

KRONIKA



KRONIKA

*Gminy Łomazy
w województwie białskopodlaskim*

*Tom III
obejmujący okres
od dnia 1 lipca 1979 roku
do dnia 24 lipca 1980 roku.*

*Kronikę prowadził
Wacław Szudejko
Sekretarz Urzędu Gminy
w Łomazach*

Wyniki czerwcowego spisu rolnego

W dniach od 1 do 7 lipca 1979 roku przeprowadzony został kolejny spis rolny. Obok powierzchni zasiewów i stanu pogłowia zwierząt gospodarskich spisano także stan niektórych maszyn i urządzeń rolniczych. Podstawowe wyniki spisu w gospodarce indywidualnej są następujące:

bydło	10.429 sztuk
trzoda chlewna	23.922 - " -
owce	10.907 - " -
konie	2.410 - " -
siewniki nawozowe ciągnikowe	90 - " -
siewniki nawozowe konne	147 - " -
roztrząpaczce darni	160 - " -
siewniki zbożowe ciągnikowe	40 - " -
siewniki zbożowe konne	857 - " -
sadzarki do ziemniaków traktorowe	58 - " -
kosiarki ciągnikowe	273 - " -
kosiarki konne	1.108 - " -
żniwiarki	57 - " -
szopowizaliki ciągnikowe	155 - " -
szopowizaliki konne	14 - " -
kombajny zbożowe	10 - " -

kopaczki do ziemniaków ciągnikowe	205 sztuk
kopaczki do ziemniaków konne	649 - " -
przetraszacze do traw ciągnikowe	92 - " -
przetraszacze do traw konne	639 - " -
młocarnie czyszczące	282 - " -
młocarnie inne	619 - " -
ciągniki	410 - " -
samochody dostawcze	25 - " -
dojarki elektryczne	49 - " -
parniki elektryczne	631 - " -

Jeśli chodzi o powierzchnię zasiewów, to nie odbiega ona zasadniczo od powierzchni roku 1978. Wystąpiły natomiast poważne różnice w поголівiu zwierząt gospodarskich w stosunku do stanu z czerwca 1978 roku. W roku bieżącym obsada na 100 ha użytków rolnych w sztukach wynosi:

bydło	54,2
trzoda chlewna	124,4
owce	56,7

W porównaniu do stanu z czerwca 1978 roku nastąpił spadek w поголівiu bydła o 4,6%, trzody chlewnej o 7,3% oraz owiec o 1,1%. Przyczyną tego stanu rzeczy były nieurodzaje w ostatnich kilku latach oraz zmniejszone dostawy pasz treściwych z jednostek gospodarki uspołecznionej. Bardzo mroźna była zima 1978-79 roku. Nadmierne opady śniegu spowodowały wyginiecie

częściowe ozimie. W dniu 31 grudnia 1978 roku termometry w Łomazach wskazywały temperaturę minus 25°C , a w dniu 2 stycznia b.r. 24°C poniżej zera.

Wiosną tego roku zaorano około 200 ha ozimie. Pozostałe uprawy nie dały spodziewanego plonu. Przewiduje się wydajność zbóż około 14-15 q z 1 hektara.

Uroczysta sesja G.R.N.

W dniu 15 lipca 1979 roku odbyła się wspólna uroczysta sesja Gminnej Rady Narodowej i Gminnego Komitetu Frontu Jedności Narodu poświęcona obchodom 35-tej rocznicy Płdski Ludowej. Obradom przewodniczył zastępca przewodniczącego GRN Ob. Zdzisław Sobkiewicz, a dedyknościowe przemówienie wygłosił działacz FJN Ob. Krzysztof Łojewski.

W czasie sesji udekorowani zostali odznaczeniami państwowymi i związkowymi następujący mieszkańcy gminy Łomazy:

- Ob. Franciszka Żelisko, pracownik Urzędu Gminy: brązowym krzyżem zasługi.
- Ob. Stanisław Parafiniuk, rdziki ze wsi Ronsaszkii: odznaka „Zasłużony pracownik rolnictwa”.
- Ob. Feliks Stanilewicz z Łomaz: srebrnym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”.
- Ob. Czesław Winiński z Łomaz: brązowym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”.
- Ob. Jan Kuzniicki z Łomaz: brązowym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”.
- Odznaką „Order serca matkom wsi” udekorowano następujące osoby:
 - Ob. Anna Bzerejko zam. w Studziarce.
 - Ob. Lediadia Bostakiewicz zam. w Łomazach
 - Ob. Regina Charycha zam. w Łomazach
 - Ob. Lediadia Trociewicz zam. w Rossoszu.



Od lewej: sekretarz GK ZSL Marian Wiraszka
dyrektor Banku Spółdzielczego Krzysztof
Łojewski, radny Wojewódzkiej Rady Narodowej
Marian Wysokuński i zastępca członka
KC PZPR Tadeusz Kościowski.



Naczelnik Gminy Ob. Jerzy Kraci dekoruje
pracownika Urzędu Gminy w Łomazach Ob. Franciszkę
Żelisko brązowym krzyżem za długoletnią,
dobrą pracę w administracji państwowej.



Ob. Stanisław Parafiniuk otrzymuje z rąk Naczelnika Gminy odznakę „Zasłużony Pracownik Rolnictwa”.



„Order serca matkom wsi” otrzymuje Regina Charycka”.



Gratulacje w chwili po wręczeniu odznaki „Order serca matkom wsi” składa Leokadia Brzostakiewicz Naczelnik Gminy Jerzy Krad.



*„Order serca matkom wsi” otrzymuje
Anna Bzerejko”.*



*Moment wręczenia odznaki „Order serca matkom
wsi” dla Leokadii Trocewicz”.*



Naczelnik Gminy Ob. Jerzy Hrac' dekoruje
brązowym medalem za zasługi dla pożarnictwa
przodującego strażaka Jana Kuzmickiego.



Moment dekoracji byłego naczelnika OSP
w Łomazach Feliksa Stanisławicza przez Naczelnika
Gminy srebrnym medalem za zasługi dla
pożarnictwa.

Otwarcie sklepu w Muszcu.

W dniu 17 sierpnia 1979 roku otwarto sklep spożywczy w Muszcu - własność Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łomazach. Budowę prowadził Zakład Inwestycji i Budownictwa Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” w Białej-Podlaskiej. Planowane nakłady 3.330.000,- złotych, a koszt budowy wyniósł 3.026.000,- złotych. Sklep przeznaczony jest do sprzedaży artykułów spożywczych i chemicznych.

Oddanie sklepu do użytku dokonano w ramach obchodów 35-tej rocznicy Polski Ludowej.



WRĘCZENIE ODZNACZEŃ I DYPLOMÓW W URZĘDZIE STANU CYWILNEGO

W DNIU 12 SIERPNIA 1979 ROKU W URZĘDZIE STANU CYWILNEGO W ŁOMŻACH ODBYŁA SIĘ PODNIOŚŁA UROCZYSTOŚĆ W RAMACH OBCHODÓW 35-TEJ ROCZNICY POLSKI LUDOWEJ

NA UROCZYSTOŚĆ PRZYBYŁO JEDENAŚCIE PAR MAŁŻEŃSKICH ODZNACZONYCH PRZEZ RADĘ PAŃSTWA MEDALAMI „ZA DŁUGOLETNIĘ POZYCIE MAŁŻEŃSKIE” ORAZ 25 PAR, KTÓRE ZAWARŁY ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI W 1944 ROKU.

W UROCZYSTOŚCI WZIĘLI UDZIAŁ:

- NACZELNIK GMINY ŁOMŻY OB. JERZY KRAĆ
- SEKRETARZ URZĘDU GMINY, SEKRETARZ GMINNEGO KOMITETU FRONTU JEDNOŚCI NARODU OB. WACŁAW SZUDEJKO.
- KIEROWNIK URZĘDU STANU CYWILNEGO OB. WŁADYSŁAW ŁOJEŃSKI.

AKTU DEKORACJI MEDALAMI „ZA DŁUGOLETNIĘ POZYCIE MAŁŻEŃSKIE” DOKONAŁ NACZELNIK GMINY OB. JERZY KRAĆ. MAŁŻONKOWIE, KTÓRZY W TYM ROKU OBCHODZILI JUBILEUSZ 35-LECIA POZYCIE MAŁŻEŃSKIEGO OTRZYMALI Z RĄK NACZELNIKA GMINY PAMIĄTKOWE DOKUMENTY.

Z TEJ OKAZJI JUBILATOM WRĘCZONO TAKŻE KWIATY A NASTĘPNIE DOSTOJNYCH SOŚCI PO-DEJMOWANO LAMPKĄ WINA.

MEDALAMI, ZA DŁUGOLETNIĘ POZYCIĘ
MAŁŻEŃSKIE ODZNACZENI ZOSTALI:
GŁOWACKI ANDRZEJ I ŻONA MARIANNA Z BORDZIŁÓWKI.
KOMARZENIEC ALEKSANDER I ŻONA JÓZEFA Z KOSZÓŁ.
KRYWCUK PIOTR I ŻONA MARIANNA Z LUBENKI.
MACIENICZ STANISŁAW I ŻONA MARCELA Z KOZŁÓW.
MIKOŁAJCZAK STANISŁAW I ŻONA ROZALIA Z WOLI DUBOWSKIEJ.
NAZARUK BOLESŁAW I ŻONA PAŃLA Z LUBENKI.
PANASIAK JÓZEF I ŻONA WŁADYSŁAWA ZE STUDZIANKI.
RUDZKI JAN I ŻONA PETRONELA Z HUSZCZY.
SYRYTCZYK JÓZEF I ŻONA BRONISŁAWA Z ROSSOSZÓŁ.
SZATAŁONICZ MICHAŁ I ŻONA BRONISŁAWA Z ŁOMŻY.
ZELISKO STANISŁAW I ŻONA MARIANNA Z KOZŁÓW.



Do zgromadzonych jubilatów przemawia Naczelnik
Gminy Jerzy Hrać. Z lewej sekretarz Urzędu Gminy
Wacław Szudejko. Z prawej kierownik Urzędu Staru
Cywilnego Władysław Łojewski.



Jubilaci w sali Urzędu Staru Cywilnego
podczas uroczystości.

PRACE SPOŁECZNE OSP W HUSZCZY

OCHOTNICZA STRAZ POŻARNA W HUSZCZY W 1979 ROKU OBCHODZIŁA 60 - LECIE SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI. W RAMACH PRZYGOTOWANIA DO OBCHODÓW I DLA UCZCZENIA 35 - LECIA PR. WYREMONTOWANO CZYNNEM SPOŁECZNYM REMIZĘ STRAZACKĄ, WYKONANO WJAZD BETONOWY DO WIEJSKIEGO DOMU KULTURY ORAZ ŚNIADCZONO ROBOCIZNĘ PRZY UKŁADANIU CHODNIKA I PODJAZDÓW DO REMIZY OSP I KLUBU PRASY I KSIĄŻKI „RUCH” MIESZCZĄCEGO SIĘ W WDK W HUSZCZY. OGÓŁEM WARTOŚĆ WYKONANYCH ROBÓT OKREŚLA SIĘ NA 120 000 - ZŁOTYCH.

W DNIU 19 SIERPNIA 1979 ROKU W RAMACH OBCHODÓW 60 - LECIA OCHOTNICZA STRAZ POŻARNA W HUSZCZY OTRZYMAŁA SZTANDAR UFUNDOWANY PRZEZ SPOŁECZEŃSTWO WSI HUSZCZA I ZAKŁADY PRACY Z TERENU SMINY ŁOMAZY. W UROCZYSTOŚCI OBOK SPOŁECZEŃSTWA HUSZCZY I OKOLICZNYCH WSI WZIĘŁY TAKŻE UDZIAŁ SĄSIEDNIE JEDNOSTKI OSP, CZŁONKOWIE ZARZĄDU WOJENÓDZKIEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAZY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ I KOMENDY WOJENÓDZKIEJ STRAZY POŻARNYCH Z MJR. POŻ. HENRYKIEM KOZŁOWSKIM. WŁĄDZE ADMINISTRACYJNE I ZWIĄZKOWE OSP GMINY REPREZENTOWAŁ NACZELNIK GMINY PREZES ZARZĄDU GMINNEGO ZOSP OB. JERZY KRAĆ, KTÓRY DOKONAŁ WREĞCZENIA SZTANDARU.

W DAŁSZEJ CZĘŚCI UROCZYSTOŚCI ODBYŁA SIĘ DEFILADA JEDNOSTEK OSP ORAZ POKAZY SPRAWNOŚCIOWE PRZY UŻYCIU NOWOCZESNEGO SPRZĘTU GAŚNICZEGO.

W CZĘŚCI ARTYSTYCZNEJ WYSTĄPIŁA MŁODZIEŻ MIEJSKOWEJ SZKOŁY PODSTANOWEJ ORAZ ORKIESTRA STRAZY POŻARNEJ W ROSSOSZU. W GODZINACH NIEGZORNICH ODBYŁA SIĘ ZABAWA LUDOWA W MIEJSKIM DOMU KULTURY.

AKTUALNIE PREZESEM OCHOTNICZEJ STRAZY POŻARNEJ W HUSZCZY JEST OB. STANISŁAW CZARNACKI A NACZELNIKIEM OSP OB. FRANCISZEK KONIESKI. ZASŁUŻENI DZIAŁACZE OSP UDEKOROWANI ZOSTALI MEDALAMI „ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA ORAZ INNYMI ODZNACZENIAMI STRAZACKIMI.



sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXV. NR 187 (10866).

Lublin, wtorek 21.VIII.1979 r.

Cena 1 zł.

60-lecie OSP w Huszczy

Ochotnicza Straż Pożarna w Huszczy gm. Lomazy (woj. białkopodlaskie) obchodzi 60-lecie istnienia. Z tej okazji 19 bm. odbyła się uroczystość, na której jednostce OSP w Huszczy wręczono ufundowany przez społeczeństwo sztandar. Strażacy — ochotnicy z Huszczy zasłużyli się nie tylko akcjami ratowniczymi i działalnością propagandową, lecz także i udziałem w pracach społecznych. Zaśnięci działacze huszkańskiej jednostki uhonorowani zostali odznaczeniami i dyplomami.

(msk)

SPORT

W skrócie

W inauguracyjnych spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo zamojskiej klasy wojewódzkiej A uzyskano wyniki: Hetman II Zamość — Podgórze Majdan Górny 6:1 (1:1), LZS Gurdów — Łada Bilgoraj 2:6 (2:0), Olimpiaś Tarnogród — Palma Bodaczów 2:0 (0:0), Unipol Długi Kąt — Roztocze Szarobrzyszyn 6:0 (3:0), Granica Lubyca — Królewska — Sokół Zwieryniec 2:2 (1:1). Mecz Echo Zawada — Unia II Hrubieszów odbędzie się w środę (22 bm.) o godz. 17.

W Rozoszu odbyła się białkopodlaska wojewódzka impreza sportowo-turystyczna „Rowerem wszędzie”. Drużynowo zwyciężył zespół z Radomia przed Międzyrzeczem. Indywidualnie najlepszymi okazali się: Anna Niewęgłowska i Zbigniew Borcia (oboje z Radzyna).

W Parczewie zakończył się turniej piłkarski, w którym uczestniczyły zespoły miejscowych zakładów pracy. Pierwsze miejsce i puchar ufundowany przez OSIR zdobyła drużyna oddziału Wojewódzkiego Zakładu Usług Wodnych, przed Rejonową Komendą Straży Pożarnych.

W Michowie (woj. lubelskie) rozegrano zawody strzeleckie. Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła Anna Łojtek, wśród mężczyzn — Jan Rezek. Drużynowo zwyciężyły dziewczęta Złotej Szkoły Gminnej z Michowa, a w grupie mężczyzn Spółdzielnia Kółek Rolniczych z Michowa.

W eliminacjach międzysobiniego turnieju piłkarskiego o puchar ZG ZSMP zwyciężył zespół z Michowa, przed drużyną z Abramowa.

*Obłotnicza straż pożarna w Muszcu przed trybuną
honorową podczas uroczystości.*



*Komendant Wojewódzkiej Straży Pożarnej mjr. poż. Henryk
Kozłowski udekorował przybyłych strażaków z OSP w Muszcu
odznaczeniami związkowymi. Na zdjęciu przybysz strażak
Jacek Dołęgowski s. Jacek otrzymuje brązowy medal
za zasługi dla pożarnictwa.*



*Rozet sztabarowy pod dowództwem naczelnika OSP
w Murzycz idzie po odbiór sztandaru.*



*Moment wręczenia sztandaru przez prezesa Zarządu Gminnego
Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, Naczelnika Gminy
Ob. Jerzego Kracis.*



SESJA SMINNEJ RADY NARODOWEJ

W DNIU 2 WRZEŚNIA 1979 ROKU
ODBYŁA SIĘ VIII SESJA SMINNEJ RADY NARODOWEJ. NA SESJI ROZPATRZONO ZAGADNIENIA ZGODNIE Z PORZĄDKIEM OBRAD ZAMIESZCZONYM NA ZAŁĄCZONYM ZAPROSZENIU.

Prezydium
Gminnej Rady Narodowej
w Łomazach

Łomazy, dnia 23 sierpnia 1979 roku

RW.XII-024/1/79

Obywatel *Szudejko Walter*
.....
Sekretarz Urzędu Gminy
.....
w Łomazach
.....

Zapraszam Obywatela/kę/ na sesję Gminnej Rady Narodowej w Łomazach.

Sesja odbędzie się w dniu 2 września 1979 roku /niedziela/ w ośrodku "Nowoczesna Gospodyni" Gminnej Spółdzielni "SCH" w Łomazach. Początek obrad o godzinie 10⁰⁰.

Na sesji rozpatrywane będą między innymi następujące zagadnienia:

- realizacja planu społeczno-gospodarczego rozwoju gminy w zakresie rolnictwa, leśnictwa i skupu oraz prace Spółek Wodnych na terenie gminy,
- realizacja zadań opieki zdrowotnej na terenie gminy,
- program działań w zakresie walki z pijactwem i alkoholizmem,
- program ochrony przeciwpożarowej na terenie gminy.

Proszę o niezawodne i punktualne przybycie.

UG-Łomazy 134/90/79

W/z przewodniczącego
Gminnej Rady Narodowej

[Podpis]
Zdzisław Sobkiewicz
/z-ca przewodn. GRN/

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!



DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

ludu

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

magazyn

NIEDZIELA

ROK XXXV. NR 208 (19887)

Lublin, 15-16.IX.1979 r.

Cena 1 zł

Na północno-wschodnim krańcu Polski, 50 kilometrów od Białegostoku, turysta, jadący wśród rozległych nizin, nagle wjeżdża w teren pełen malowniczych pagórków i wzgórz. Zza jednego z nich wyłania się nieforemna wieżyczka drewnianego minaretu, ozdobiona złotym półksiężcem. Jest to wieś Kruszyniany — „Mekka” Tatarów polskich.

W historii Polski wiele odnotowano najazdów tatarskich, niosących ze sobą trwogę i zniszczenie. Nie zawsze jednak Tatarzy byli wrogami Rzeczypospolitej: na przełomie XIV i XV wieku na ziemię Wielkiego Księstwa Litewskiego przybyli ze Złotej Ordy i chanatów nadwołżańskich pierwsi osadnicy tatarscy. Zapewniono im wolność i prawa obywatelskie z jednym wyjątkiem: Tatarzy nie mogli uczestniczyć w życiu politycznym; zobowiązani byli za to do służby wojskowej, a ponieważ byli wyjątkowo dzielniymi żołnierzami, ceniono ich wysoko. Już król August posiadał liczne chorągwie, zciągane przez rotmistrzów tatarskich. W XVII wieku Tatarzy polscy walczyli u boku króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. W uznaniu za ich zasługi król obdarzył Tatarów ziemią na Podlasiu. Wojskowi tatarzy otrzymali akty osiedlenia w Bohonikach, Kruszynianach, Nietupie, Łuzanach, Dralinach i Maławiczach na Białostocczyźnie i w Lebedzie, Małaszewicach i Studzianach na Lubelszczyźnie. W 1681 roku osiedlił się w Studzianach Adam Ulan, od nazwiska którego wzięły nazwę lekkie pułki konne, stanowiące ozdobę armii polskiej przez wiele lat. W Kruszynianach na Białostocczyźnie osiadł w 1679 Samuel Murza Krzeczkowski, który w bitwie pod Parkanami ocalił życie samemu Janowi III Sobieskiemu, zwycięzcy spod Wiednia. W Kruszynianach do dziś żywa jest legenda, mówiąca o tym, jak król, jadąc na sejm do Grodna, odwiedził pułkownika Krzeczkowskiego i jadł u niego na obiad kolduny.

Tatarzy walczyli także w szeregach armii napoleońskiej, tworząc osobny szwadron jazdy tatarskiej w pułku szwoleżerów. Po upadku Rzeczypospolitej walczyli zawsze u boku Polaków, nie brakło ich w powstaniu pod wodzą Tadeusza Kościuszki, a za czasów Księstwa Warszawskiego otrzymali wszystkie prawa polityczne. Mieli swoją reprezentację w sejmie. Uczestniczyli w powstaniach 1830 i 1863 roku. Nie

omienili ich prześladowania za udział w walkach wyzwolenczych. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, po roku 1918 zrzeszyli się w związku kulturalno-oświatowym. Liczba ich sięgała wówczas 6 tysięcy osób, tworzących 19 gmin wyznaniowych. Wydawali czasopisma, posiadali 17 meczetów.

W roku 1936 powstał szwadron ułanów tatarskich z rotmistrzem Aleksandrem Jelisiewiczem na czele, który walczył się podczas walk w 1939 roku.

wuże się pamiętki po przodkach — dzieła religijne, pisane zresztą nie tylko w języku arabskim, ale i polskim oraz białoruskim. Ich językiem na co dzień jest bowiem język ziem, które zamieszkiwali. W tych też językach są pisane ich księgi — z zachowaniem alfabetu arabskiego!

Wprowadził rękopisy Koranu należą dziś do rzadkości (bardzo piękne księgi posiadał zmarły w 1976 roku ostatni imam z Kruszynian Aleksander Bajraszew-

nia do przybranej ojczyzny. Walczyli ramię w ramię z Polakami, pracowali nad odbudową zrujnowanego wojnami kraju.

Na współczesnych nagrobkach przeczytać można — obok nazwisk tatarskich — tytuły: dr, mgr. Wielu młodych opuściło rodzinne włoski i przeniosło się do miast. Ukończyli szkoły średnie i studia, osiągnęli stanowiska i zaszczyty, ale zawsze pragnęli powrócić na wieczny spoczynek do rodzinnej wsi, na stary „mizar”, gdzie spoczęli ich przodkowie.

Młodzi zaglądają do sławnych wsi tatarskich z okazji wielkich

Krajobraz z meczetem

Krystyna Siemiatycka

Obecnie żyje w Polsce 3 tysiące Tatarów. Największe skupisko — 800 osób — znajduje się w Białymstoku. Ze starych gmin pozostały w granicach Polski trzy: w Bohonikach, Kruszynianach i w Warszawie. Nowe gminy powstały w Gorzowie Wielkopolskim i Gdańsku.

W Bohonikach żyje 30 osób, w Kruszynianach 33. W głównej mierze utrzymują się oni z rolnictwa, czasem dorabiają przy budowie dróg lub na kolei. Zanikły — niestety — stare tradycyjne zawody, jak choćby słynne garbarstwo.

Są średniego wzrostu, mają czarne włosy i skośne ciemne oczy, chociaż... bywają od tej reguły wyjątki. Dawniej bowiem bardzo przestrzegano, aby muzułmanin nie żenił się z chrześcijanką, obecnie coraz częściej zdarzają się mieszane małżeństwa. Ich życie codzienne nie różni się na ogół od życia innych mieszkańców wsi, choć trzeba podkreślić wielkie przywiązanie Tatarów do tradycji. W każdym domu np. przechodzą

skł, ale brewiarz „chamali” znaleźć można w wielu domach tatarskich. Są tu zbiory starych modlitw, „zaklęcia”, objaśnienia snów i dni fatalnych, tablice astrologiczne i kalendarze.

Tatarzy polscy skrupulatnie obchodzą wielkie święta muzułmańskie, tzw. „bajramy”, które nierzadko skupiają całe rodziny, rozproszone nieraz po kraju. Chociaż nikt już prawie nie przestrzega wielkiego postu „ramadanu”, jednak wiele zwyczajów wciąż jest żywych i obowiązujących. W obu wsłach odbywają się jeszcze wedle starego obrządku śluby i chrzestny (w domu) oraz uroczyste pogrzeby.

Znajdujące się obok świątyni cmentarze, czyli „mizary” stanowią widomy znak świetnej przeszłości Tatarów polskich.

Na kamieniach nagrobkowych — obok pisanych w języku arabskim wersetów z Koranu znajdują się napisy polskie. Wyczyta z nich można historię Tatarów polskich, stanowią też dowód ich serdecznego przywiązania

świąt muzułmańskich. Przybywa wówczas do Bohonik i Kruszynian także wielu turystów z krajów arabskich. Są ciekawi jak żyją ich współwyznawcy w tym odległym kraju północnym. Przywożą pamiętki wschodnie, nowe wydania Koranu, pisane w języku arabskim, których — niestety — nikt już nie potrafi odczytać. Po śmierci Aleksandra Bajraszewskiego meczet w Kruszynianach także pozostał bez swego duchowego opiekuna. Na uroczystości większych świąt przyjeżdża tutaj imam z Białegostoku.

Z okazji 300-lecia osadnictwa tatarskiego na ziemiach polskich z inicjatywy miejscowych Tatarów i władz państwowych meczet w Kruszynianach poddano remontowi, teren ogrodzono, planuje się wybudowanie „domku pułkownika Krzeczkowskiego”, który stanowiłby początek muzeum tatarskiego. „Tatarski szlak” na Białostocczyźnie zyska jeszcze jedną, dodatkową atrakcję.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chelm • Lublin • Zamość

ROK XXXV. NR 235 (10914).

Lublin, czwartek, 18.X.1979 r.

Cena 1 zł.

Gminne organizacje partyjne w działaniu

ŁOMAZY

Obszar gminy wynosi 27,7 tys. ha; w tym użytki rolne — 12,3 tys. ha, grunty orno — 12,5 tys. ha, laki i pastwiska — 6 tys. ha. Zdecydowana większość ziemi znajduje się w posiadaniu rolników indywidualnych, którzy użytkują także 1,3 tys. ha ziemi z PZS. W roku ub. uzyskali oni wydajność czterech zół w wysokości ok. 25 q z ha. Obsada bydła na 100 ha wynosi obecnie 51,5 sztuk; trzody chlewnej — 125,1 i owiec — 57 sztuk. Gmina zamieszkuje 9 tys. 330 osób, zatrudnionych przede wszystkim w rolnictwie. Organizacja partyjna skupia 407 członków, zorganizowanych w 27 POP i jednej grupie kandydatek.

Sprawy najważniejsze...

● O odpowiedź na pytanie postawione w tytule poprosiliśmy I sekretarza KG PZPR w Łomazach, Jana Kozaka...

— Zadanie dalszego rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej stawia na porządku dziennym przede wszystkim potrzebę stałego doskonalenia pracy w środowisku wiejskim. Dlatego też problemom wzrostu świadomości i aktywności szeregow partyjnych, ich dalszemu rozwojowi oraz prawidłowemu rozmieszczeniu sił partii w naszej gminie nadajemy pierwszoplanową rangę.

Nasza gminna organizacja partyjna liczy 407 towarzyszy. 24 proc. jej członków stanowią robotnicy; 50 proc. — rolnicy i 16 proc. — prac. umysłowi. Rocznie przyjmujemy do partii ok. 40 młodych towarzyszy, przede wszystkim dobrych rolników. Ostatnio np. przyjęliśmy S. Parafiniuka, S. Chodkowskiego i P. Niezyporuka. Są rolnicy młodzi, przygotowani do zawodu, legitymujący się średnim wykształceniem.

Dużo uwagi poświęcamy doskonaleniu POP do potrzeb, możliwości i warunków, w których działają. Staramy się jak najintensywniej formalizować zebrań partyjnych, nadawać im swobodną formę, stwarzając warunki do szerszego i krzyżowego wypowiedzania się towarzyszy. W efekcie, w czasie prowadzonej obecnie kampanii wyprzedawczo-wyborczej większość organizacji partyjnych właściwie i skutecznie reaguje na występujące nieprawidłowości oraz przedstawia konkretne propozycje przeciwdziałania tym nieprawidłowościom.

● Jak w tym kontekście wygląda praca partyjna z młodzieżą i kobietami?

— W całokształcie działalności partyjnej dużo miejsca poświęcamy pracy z organizacjami



młodzieżowymi, które skupiają w naszej gminie ok. 800 członków. Stwierdzamy, że duży wpływ na aktywność kół ZSMP ma praca członków partii z przewodniczącymi kół i gminnym aktywem młodzieżowym, ale o pracy tych kół decyduje przede wszystkim bezpośrednie zainteresowanie POP ich działalnością.

Zwracamy także uwagę na objęcie partyjnym oddziaływaniem kobiet wiejskich. W tej dziedzinie mamy bowiem jeszcze dużo do zrobienia. Samokrytycznie trzeba przyznać, że nasza działalność w środowisku kobiet nie odpowiada jeszcze potrzebom i możliwościom. Musimy uzbogacić formę i metody bielskiej pracy z KGW, szerzej telegrafować do szkoleń partyjnych oraz udziału w pracy samorządu mieszkańców.

● W waszej gminie działa aktywnie organizacja ZSL. Jak układacie sobie współpracę?

— Tak, w naszej działalności partyjnej szczególnie znaczenie ma systematyczna współpraca z aktywnym Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i bezpartyjnymi. Okresowe spotka-

nia z tym aktywnym, jego udział w naradach partyjno-gospodarczych i szkoleniach partyjnych służy wspólnej sprawie.

Dzięki m. in. tej współpracy w ostatnim czasie nastąpił dalszy rozwój infrastruktury, aktywizacji i troski o wygląd miejsc, w których pracujemy i mieszkamy. Weźmy np. Łomazy: uporządkowaliśmy ulice, wybudowaliśmy piękny stadion sportowy, ukończyliśmy do rozbudowy szkoły zbiorczej, powstaje dom towarowy, restauracja, lecznica weterynaryjna, w przyszłym roku rozpoczniemy budowę budynku mieszkalnego dla 35 rodzin...

Dużo uwagi przywiązujemy do podnoszenia autorytetu wiejskiej POP. Staramy się stworzyć im takie warunki, aby działająca na wsł POP mogła co najmniej jednego środowiska załatwić, mogła decydować o sprawach dotyczących środowiska, aby licząc się z nią w gminie i województwie.

Praca polityczna POP, aktywność partyjnego i bezpartyjnego jest skuteczna wówczas, gdy jej treści docierają do wszystkich mieszkańców i kształtują aktywne postawy w zawodowym i społecznym działaniu. Dlatego zwracamy uwagę na systematyczną współpracę POP ze wszystkimi ogniskami samorządu chłopskiego i kółami ZSL. Konsekwentnie zmierzamy do podnoszenia społecznej i politycznej rangi zebrania wiejskiego jako najszerszego forum konfrontacji zadań gospodarczych z możliwościami, potrzebami i inicjatywami środowiska.

● Przejdźmy teraz do spraw gospodarczych.

— Najistotniejszym rezultatem partyjnego działania jest olbrzymie zainteresowanie rolników produkcją rolną oraz poprawą warunków życia i pracy na wsi. Odnosiłoby ogromny i wciąż nie zaspokojony popyt na ziemię, maszyny rolnicze, materiały budowlane i nawozy sztuczne. Gospodarkę oddawane za rentę natychmiast znajdują w naszej gminie chętnych nabywców. Zwiększyła się średnia powierzchnia indywidualnego gospodarstwa rolnego i wynosi ok. 9 ha. Osiągnięliśmy również znaczny postęp w rozwoju gospodarstw specjalistycznych, których mamy już prawie 100.

Podnosząc na wyższy poziom pracę partyjną na wsi, zmierzamy do utrwalenia wysokiej aktywności polityczno-społecznej i produkcyjnej mieszkańców gminy Łomazy. Towarzyszy ona będzie przygotowaniem do VIII Zjazdu PZPR, który chcemy powitać możliwie najlepszą realizacją zadań społeczno-gospodarczych rozwoju gminy Łomazy.

Zanotował: J. K.



PRZEWALKĄ



DO ZWYCIĘSTWA

ZIELONY SZTANDAR

NACZELNY ORGAN ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Ukazuje się od 1931 r. — w czwartki i niedziele

Warszawa, niedziela 21 października 1970 r. Nr 84. Cena 2 zł

Od Bugu do Wisły



W kołach i komitetach ZSL

LZS w każdej gminie

OSTATNIO w Białej Podlaskiej odbyło się posiedzenie Komisji Młodzieżowej działającej przy WK ZSL. Tematem obrad była ocena stanu i główne kierunki rozwoju kultury fizycznej, sportu i turystyki na wsi w województwie białsko-podlaskim. W posiedzeniu uczestniczyli kierownik Wydziału Społeczno-Politycznego WK ZSL, Tadeusz Jaroszkiewicz oraz zastępca przewodniczącego Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS w Białej Podlaskiej, Tadeusz Maziejuk. Przedstawiciel Rady Wojewódzkiej LZS zapoznał zebranych z dotychczasowym dorobkiem LZS w województwie, jak również z kierunkami działania Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia w najbliższym czasie.

Na terenie województwa istnieje 23 ogniw LZS, które skupiają w swoich szeregach 5,1 proc. ludności

wiejskiej. Działa 11 klubów sportowych, w tym jedyny w kraju Sportowy Klub Polarniczy w Chotyłowcu. Kadra instruktorska i trenerska jest skromna i liczy zaledwie 101 osób. Wśród trenerów i instruktorów są ludzie oddani całym sercem sportowi wiejskiemu. Do nich zaliczyć można TADEUSZA BORKOWSKIEGO, STANISŁAWA MONKE i innych. W pracy szkoleniowej, jak i organizacyjnej wyróżniają się nauczyciele szkół wiejskich. Dobrze układają się współpracownicy dyrekcji Gminnych Szkół Zbiorczych z gminnymi radami LZS na terenie wiejskich gmin. Bardzo ważnym problemem w rozwoju kultury fizycznej na białkopodlaskiej wsi jest sprawa obiektów i urządzeń sportowych. Nie ma ich zbyt dużo. Aktualnie buduje się stadiony w gminach: Łomazy, Komarówka, Konkolowice, Janów, Łęsa i Jabłoń. Oddanie do użytku obiektów i urządzeń sportowych w tych gminach znacznie poprawi dotychczasową sytuację. Chodzi tylko o to, żeby budowa ich nie przeciągała się w nieskończoność.

Ambicją wojewódzkich władz zrzeszenia LZS jest to, aby we wszystkich miejscowościach będących siedzibami gmin istniała odpowiednia

baza sportowo-rekreacyjna. Ale będzie to tylko wtedy, gdy wszystkie gminy w województwie będą miały opracowany długofalowy plan rozwoju bazy sportowo-rekreacyjnej. Wówczas on również znajdzie odzwierciedlenie w programie przestrzennego zagospodarowania środowisk wiejskich.

WOZYWIONEJ dyskusji poruszono wiele bardzo istotnych spraw. Dyskutanci zwracali uwagę na brak w handlowych placówkach GS odpowiedniej ilości masowego sprzętu sportowo-rekreacyjnego. Stwierdzali, że placówki te nie są niekiedy do jego sprzedaży przygotowane. Ciągłe też jest za mało wypożyczalni sprzętu turystyczno-sportowego. Słabą aktywność w sprawach kultury fizycznej wykazuje też administracja gminna. W tym zakresie powinien zostać opracowany przez zainteresowane resorty odpowiedni system pracy z naczelnikami gmin oraz pracownikami urzędów gmin. Podkreślano też w dyskusji znaczenie czynnika społecznego i społecznych inicjatyw oraz udzielanie im daleko idącej pomocy i moralnego wsparcia.

MARIAN STANCZUK

OCHRONA MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ.

NA OBSZARZE GMINY ŁOMAZY JEST WIELE MIEJSC UPAMIĘTNIONYCH WALKĄ MIESZKAŃCÓW O SPOŁECZNE I NARODOWE WYZWOLENIE NASZEJ GMINY I PAŃSTWA POLSKIEGO. ZAGADNIENIEM OCHRONY MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ ZAJMUJE SIĘ GMINNY OBYWATELSKI KOMITET OCHRONY POMNIKÓW WALKI I MĘCZENSTWA POWOŁANY POSTANOWIENIEM NACZELNIKA GMINY W ŁOMAZACH Z DNIA 3 PAŹDZIERNIKA 1975 ROKU. PRZEWODNICZĄCYM TEGO KOMITETU JEST OD CHWILI JEGO POWOŁANIA SEKRETARZ URZĘDU GMINY OB. WACŁAW SZUDEJKO. POD OPIEKĄ KOMITETU ZNAJDUJĄ SIĘ MIĘDZY INNYMI NASTĘPUJĄCE OBIEKTY:

1. POMNIK W PARKU W ŁOMAZACH ODSŁONIĘTY W 1972 ROKU, POŚWIĘCONY BOJOWNIKOM RUCHU OPORU ZAMORDOWANYM PRZEZ HITLEROWCÓW W LATACH 1939-1944.
2. POMNIK W LESIE ŚMIERZ PRZY DRODZE ROSSOSZ-KOZŁY ODSŁONIĘTY W ŚWIĘTO LUDOWE 25-V-1969 ROKU DLA UPAMIĘTNIEŃ ISTNIEJĄCEJ W TYCH LASACH KONSPIRACYJNEJ SZKOŁY PODCHORĄŻYCH BCH W LATACH 1943-1944.
3. ZESPÓŁ OBIEKTÓW PRZY SZKOLE PODSTANOWEJ W ROSSOSZU DOTYCZĄCY PPŁK. BCH. STEFANA SKOCZYŁASA PS. „PIOTR”. BYŁ ON DOWÓDCĄ PODLASKIEGO PODOKRĘGU IV BATALIONÓW CHŁOPSKICH I KOMENDANTEM SZKOŁY PODCHORĄŻYCH BCH. ZGINĄŁ W HITLEROWSKIM OBOZIE ZAGŁADY.
4. POMNIK PRZY SZKOLE PODSTANOWEJ W STUDZIANCIE ORAZ PODOBNY NA ULICY LUBELSKIEJ W ROSSOSZU NAPRZECIW KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.
POMNIKI TE POSTANOWIONE ZOSTAŁY W 1928 ROKU, W X-TĄ ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.
5. CMENTARZ WYZNANIA MOJESZOWEGO PRZY ULICY BRZESKIEJ W ŁOMAZACH, GDZIE ZNAJDUJE SIĘ ZBIORCZA MOGIŁA ^(Dzieła m. i. t.) OKOŁO 2000 ŻYDÓW EKSHUMOWANYCH W 1949 ROKU. ZAMORDOWANI ONI ZOSTALI W DNIU 18 SIERPNIA 1942 ROKU W LESIE HAŁY W POBLIZU ŁOMAZ PRZEZ HITLEROWCÓW.
6. MOGIŁA POWSTAŃCÓW Z POWSTANIA STYCZNIOWEGO 1863 ROKU NA DANYM ^{Nieczynnym} ~~NIEZNANYM~~ OBECNIE CMENTARZU PRZY UL. BATALIONÓW CHŁOPSKICH W ROSSOSZU.

7. INDYWIDUALNE GROBY ŻOŁNIERZY I CZŁONKÓW RUCHU OPORU NA CMENTARZACH W ŁONAZACH, HUSZCZY ROSSOSZU I KORCZŃCE.
8. TABLICE PAMIĄTKOWE NA BUDYNKACH SZKÓŁ PODSTAWOWYCH W ROMASZKACH I STUDZIANCE ODSŁONIĘTE W DNIU 4 LISTOPADA 1973 ROKU, POŚWIĘCONE BOJOWNIKOM RUCHU OPORU Z TYCH MIEJSCOWOŚCI, ZAMORDOWANYM PRZEZ HITLEROWCÓW W LATACH 1939-1944.
9. MOGIŁY I MIEJSCA WYMORDOWANIA WIELU PATRIOTÓW POLSKICH W LATACH 1939-1944 NA TERENIE CAŁEJ GMINY.



MOGIŁA POWSTAŃCÓW POLEGŁYCH W BITWIE POD ROSSOSZEM
Z WOJSKAMI ROSYJSKIMI W DNIU 17 LISTOPADA 1863 ROKU.
POCHOWANI ONI BYLI POCZĄTKOWO W INNYM MIEJSCU. DO OBE-
CNEJ MOGIŁY ZOSTALI PRZENIESIENI W 1933 ROKU W 70-TĄ
ROZCHNICĘ WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO I 15-TĄ ROZCHNI-
CĘ ODZYSKANIA NEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

NA PŁYTCIE NAGROBKOWEJ JEST NAPIS NASTĘPU-
JĄCEJ TREŚCI: „MOGIŁA 9 POWSTAŃCÓW Z 1863/4
POLEGŁYCH ZA WOLNOŚĆ NARODU.”

Prace społeczne w dniu Czynu Partyjnego.

W dniu 23 września 1979 roku, w zbiegu lat ubiegłych, wielu mieszkańców gminy wzięło udział w Cynie Partyjnym. Głównie prace wykonywane były przy remoncie dróg. Niżej podaje się zestawienie wykonanych prac i udział ludzi oraz sprzętu:

1. Remont drogi Szetesz - Karaczony:

Osób ogółem 159

w tym: członków PZPR 78

--- ZSL 35

--- ZSMP 23

bezpartyjnych 24

Sprzęt mechaniczny:

Ładowacze 2

ciągniki 6

samochody 1

Wywieziono 225 m³ ziemi remontując 950 m.b. drogi. Wartość robót 180.000 złoty.

2. Remont drogi Burwin - Krasówka:

Osób ogółem 181

w tym: członków PZPR 105

--- ZSL 35

--- ZSMP 23

bezpartyjnych 18.

Sprzęt mechaniczny:

Ładowacze 1

ciągniki 5

Wywieziono 160 m³ ziemi. Wyremontowano 1.100 m.b. drogi. Wartość robót 131.000 złoty.

3. Remont drogi Huszcza-Kopytnik:

Pracowało osób ogółem	102
w tym: członków PZPR	53
--- ZSL	18
--- ZSMP	17
bezpартyjnych	14.

Sprzęt mechaniczny:

Tańkowacze	1
ciągniki	4

Wywieziono 118 m³ ziemi. Wyremontowano 850 metrów drogi. Wartość wykonanych prac 95.000 złotych.

4. Roboty ziemne na budowie Szkoły w Łomazach:

Pracowało osób ogółem	207
w tym: członków PZPR	112
--- ZSL	19
--- ZSMP	19
--- ZHP	25
bezpартyjnych	32

Sprzęt mechaniczny:

Tańkowacze	1
ciągniki	4.

Wywieziono 65 m³ ziemi i ułożono 12.000 sztuk cegły. Wartość wykonanych prac wynosi 62.000 złotych.

Ogółem w tymże Partijnym Irzieto udział 649 osób, a wartość wykonanych prac wyniosła 468.000 zł.

Budowa wodociągów.

W m-cu wrześniu 1973 roku zakończono w Łomazach budowę wodociągu. Formalne przekazanie do użytku nastąpiło z dniem 30 września. W ramach tej inwestycji doprowadzono wodę do wszystkich prawie posesji mieszkańców Łomaz. Ogólny koszt budowy wyniósł około 15.000.000 zł, a wartość robót wykonanych w tym roku około 2.897.000 złotych.

Mieszkańcy Łomaz świadczyli nieodpłatnie robocizną przy porządkowaniu ulic, chodników i placów uszkodzonych podczas budowy wodociągu.

Budowa wodociągu rozpoczęta została wiosną 1977 roku. Wybudowano wówczas hydrofornię i jeden odcinek linii wodociągowej na ulicy Podrzecznej długości około 1 km z doprowadzeniem wody do 21 posesji. W 1978 roku wybudowano linie wodociągowe na pozostałych ulicach w Łomazach oraz dokonano odwiertu na studnię awaryjną. W 1979 roku doprowadzono wodę do pozostałych 191 posesji.

Każdemu z odbiorców zainstalowano jeden punkt poboru wody: w budynku lub na podwórku. Podłączano także do prywatnych instalacji wodociągowych wewnętrznych. Wodociąg pobiera wodę ze studni głębinowej wybudowanej w latach 1963-1964 dla miejscowej Wodociągowni.

Ogółem zainstalowano urządzenia wodociągowe dla 212 odbiorców. Pozostało jeszcze doprowadzić wodę do około 50

gospodarstw zgłoszonych dodatkowo w trakcie budowy. W czasie opracowywania dokumentacji projektowo-kosztorysowej nie wyrazili oni zgody na korzystanie z wodociągu.

Inwestorem był Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych w Białej-Podlaskiej, a wykonawcą Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa i Wsi w Wodę „Wodrol” w Lublinie.

W Rossoszu wodociąg wiejski oddany był do użytku w styczniu 1974 roku. Nie obejmował on jednak swym zasięgiem całego Rossosza i instalacje nie były doprowadzone do poszczególnych posesji, czy budynków. Zainstalowane zostały punkty poboru wody na poszczególnych ulicach. W 1978 roku wprowadzono dodatkowo do planu i wykonano przyłącza wodociągowe dla 13 gospodarstw.



Zjazd Delegatów ZSMP.

W dniu 5 listopada 1979 roku odbył się w Łomazach w sali Ośrodka „Nowoczesna Gospodyni” Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Delegatów Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Zjazd dokonał oceny działalności za miniony okres oraz ustalił zadania na najbliższe lata. Dokonano także wyboru Zarządu Gminnego Związku w składzie 23 członków i 7-osobowej Komisji Rewizyjnej.

Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej liczy na terenie gminy Łomazy 516 członków zrzeszonych w 20 kółach. Ma on poważne osiągnięcia w wychowywaniu młodzieży i uczestnictwie w realizacji zadań planu społeczno-gospodarczego rozwoju gminy.

W obradach uczestniczył członek Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, przewodniczący Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej i Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Białej-Podlaskiej tow. Adam Olkowiec oraz zastępca kierownika Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KWPZPR w Białej-Podlaskiej tow. Mieczysław Fatyga.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu Zarządu Gminnego ZSMP wybrano Prezydium Zarządu w następującym składzie:

1. Przewodniczącym Zarządu Gminnego został ponownie tow. Stanisław Karczewski, działacz społeczny, zamieszkały w Kozłach.
2. Zastępcami przewodniczącego Zarządu Gminnego ZSMP zostali:

- tow. Krzysztof Łojewski, dyrektor Banku Spółdzielczego w Łomazach.
- tow. Romuald Szudlejko, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Łomazach.
- tow. Teresa Powszek, pracownik Gminnej Sekoty Zbiorczej w Łomazach.

3. Członkami Prezydium Z. Gm. ZSMP zostali:

- tow. Piotr Nicyporuk, rolnik, zam. w Rossoszu.
- tow. Stefan Chotkowski, rolnik, zam. w Krasówce.
- tow. Maria Miciuk, pielęgniarka z Ośrodka Zdrowia w Muszcu.
- tow. Elżbieta Gusecka, pracownik Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łomazach.
- tow. Edward Szostakiewicz, pracownik PKP w Małaszewicach.

Przewodniczącym Gminnej Komisji Rewizyjnej został wybrany tow. Krzysztof Filipiuk, funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej.

Delegatami na Zjazd Wojewódzki zostali wybrani:

tow. Stanisław Karczewski i tow. Urszula Gromysz, rolniczka ze wsi Borki-Tonka.

*

Rozwój telewizji.

Na początku listopada 1979 roku na terenie gminy zarejestrowanych było 1.503 odbiorników telewizyjnych i 1.795 lampowych aparatów radiowych. Pierwszy telewizor zainstalowano w Łomazach, w miejscowej świetlicy w dniu 21 października 1962 roku. Koszty zakupu telewizora zostały pokryte przez ówczesny Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Białej Podlaskiej i inne organizacje społeczne w Iwiejskiej. Z tej okazji odbyła się w Łomazach specjalna impreza pod patronatem Redakcji Dziennika Ludowego, na której wystąpili między innymi artyści powieści radiowej „Wjeźdźnanach” oraz znany piosenkarz z Warszawy, Jerzy Michotek.

Rozwój telewizji spowodował likwidację istniejącego w Łomazach stałego kina o nazwie „Zielona” z braku frekwencji widzów z dniem 31 grudnia 1978 roku. Kino zostało otwarte w dniu 12 lutego 1958 roku staraniem ówczesnego sekretarza Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Łomazach Ob. Wacława Szudejki, który przez 18 lat był kierownikiem tego kina na niepotnym etacie oraz Mariana Denekiego w Łomazach. Ob. Marian Deneko był kinooperatorem przez cały okres działalności kina.

Obecnie w budynku kina są wyświetlane filmy dwa razy w miesiącu przez kino Objazdowe Okręgowego Zarządu Kin w Lublinie.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!



DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

sztandar ludu

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

magazyn

NIEDZIELA

ROK XXXV. NR 254 (10933)

Lublin, 10-11.XI.1979 r.

Cena 1 zł

Sesja WRN w Białej Podl.

INF. WL. W Białej Podlaskiej odbyła się wczoraj (9 bm). sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. W toku obrad, które prowadził przewodniczący WRN, I sekretarz KW PZPR RYSZARD SOCHA, omówiono m. in. stan zaopatrzenia rolnictwa i wsi w wodę.

Jak podkreślono w referacie wprowadzającym do dyskusji, o skali i tempie rozwoju rolnictwa w tym województwie zdecydowały dopływ środków produkcji i rozmiary nakładów inwestycyjnych. Poza budownictwem kubaturowym największe są potrzeby w zakresie regulacji stosunków wodnych oraz zaopatrzenia rolnictwa i wsi w wodę. Dotychczas zbudowano 7 wodociągów, z których korzysta zaledwie 2,3 proc. ludności wiejskiej. Nie oznacza to jednak, że woda doprowadzona została do każdego gospodarstwa. Tak jest tylko w przypadku 404 gospodarstw. Ale sytuacja stopniowo się zmienia. W bieżącym roku wykona się 113 indywidualnych przyłączy, a sieć wodociągowa w Rossoszu, Komarówce, Sworach i Jabloniu ulegnie wydatnej rozbudowie. Ponadto wodociągi, które doprowadzają wodę do każdej zagrody chłopskiej, budowane są w Kąkolwicy, Łomazach, Wołyniu i Horodyszczu.

Przewiduje się, że do 1990 roku nie będzie gminy w woj. białopodlaskim, w której nie byłoby wodociągu. W pierwszej kolejności, bo już w nadchodzącej pięcioletce, przystąpi się do budowy wodociągów w 5 gminach: w Piszczacu (wodociąg ten zasilać będzie również wieś i RSP Chotyłów oraz Żalutyn),

Tucznej (wzbogacić się weń także wieś Bokinka Królewska), Milanowie (łącznie z Cichostowem, Kostrami, Czeberakami i Kopiną), Ulanie Majorskie (obejmując — Ulan Duży, Rozwadow, Zarzec Ulański, Stok i Kłębów) i w gminie Łosice, a konkretnie we wsiach Chotyże i Toporów. W tym samym czasie powinno nastąpić dokończenie budowy wodociągów w Wianicach, Janowie Podlaskim i Ciemniakach.

W latach 1981—86 planuje się także budowę deszczowni w Klimczycach w gminie Sarnaki — największym zagłębiu sadowniczym w woj. białopodlaskim. W roku przyszłym natomiast zostanie zakończona budowa stacji pomp w Terespolu i Jabloniu, co pozwoli na odprowadzenie wód wiosennych oraz nadmiaru wód z kompleksu łąk w tych gminach. Niewątpliwie udział w lepszym niż dotychczas zaopatrzeniu rolnictwa w wodę mieć będzie zakończenie budowy zbiornika retencyjnego w Janowie Podlaskim, modernizacji zbiorników w Mostach i Żelazie oraz takiego samego obiektu w Terebelli.

Na wczorajszej sesji przedstawiono również informację w sprawie ustalenia kierunków rozwoju usług w woj. białopodlaskim do 1990 roku.

(4w.)

Gminna Konferencja Partyjna.

W dniu 11 listopada 1979 roku obradowała Trzecia Gminna Konferencja Sprawozdawczo Wyborcza Deleatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łomazach. Konferencja dokonała oceny działalności politycznej i gospodarczej w gminie Łomazy w latach 1978-79 oraz ustaliła kierunki działania na najbliższe lata.

Gminna organizacja partyjna zrzesza 409 członków i kandydatów partii w 28 Podstawowych Organizacjach Partyjnych. Od ostatniej konferencji szeregi członkowskie zwiększyły się o około 100 członków.

Delegaci dokonali wyboru Komitetu Gminnego i Gminnej Komisji Rewizyjnej. Wybrano także Egzekutywę i Sekretariat K.G. Członkami Egzekutywy KG PZPR w Łomazach zostali wybrani:

1. Tow. Jan Kozak - dotychczasowy I sekretarz KG PZPR w Łomazach.
2. Tow. Jerzy Kraci - Naczelnik Gminy.
3. Tow. Henryk Łobacz - kierownik Gminnej Służby Rolnej.
4. Tow. Zdzisław Sobkiewicz - dyrektor Gminnej Sikoty Zbiorczej w Łomazach.
5. Tow. Krzysztof Łojewski - dyrektor Banku Spółdzielczego w Łomazach.
6. Tow. Krzysztof Dorosz - rolnik ze wsi Mokre.
7. Tow. Marian Tereszczuk - rolnik ze wsi Lubenka.

W skład Sekretariatu KG PZPR w Łomazach weszli: Tow. Jan Kozak - I sekretarz KG PZPR oraz jako sekretarze

Towarzysze: Henryk Łobacz, Krzysztof Łojewski i Zdzisław Sobkiewicz.

Przewodniczącym Gminnej Komisji Rewizyjnej PZPR został wybrany tow. Marian Wyrzykowski - funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej w Łomżach.

Z ramienia Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej w obradach uczestniczyli:

- Tow. Anna Ciesielczuk - członek Egzekutywy i sekretarz KW PZPR oraz
- Tow. Teofil Kazmierczak - członek KW PZPR, prezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” w Białej Podlaskiej.



Gminny Zjazd Delegatów ZSL.

W dniu 16 listopada 1979 roku odbył się w Łomazach Czwarty Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Delegatów Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Zjazd dokonał oceny działalności społeczno-politycznej Stronnictwa oraz wyników gospodarczych w gminie Łomazy w latach 1978-1979 oraz uchwalił program działania na lata 1980-1981. Ponadto Zjazd dokonał wyboru władz gminnych Stronnictwa, to jest Gminnego Komitetu w składzie 25 członków i 5-osobowej Gminnej Komisji Rewizyjnej.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe zrzesza na terenie gminy ponad 300 członków w 23-ach kotach. Ma poważne osiągnięcia w działalności polityczno-organizacyjnej na wsi w zakresie realizacji zadań państwowych. Jest najbliższym sojusznikiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu Gminnego Komitetu ZSL wybrano Prezydium GK w następującym składzie:

1. Prezes GKZSL kol. Wacław Szudejko, sekretarz Urzędu Gminy w Łomazach.
2. Wiceprezes GKZSL kol. Marian Moczulski, rolnik ze wsi Rossosz.
3. Wiceprezes GKZSL kol. Eugeniusz Jarocki, rolnik ze wsi Huszcza.
4. Sekretarz GKZSL kol. Marian Wiruszka, działacz polityczny.
5. Skarbnik GKZSL kol. Franciszek Uściński, prezes Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Rossoszu.
6. Członkowie Prezydium GKZSL:

- kol. Eugenia Kulinska, pracownik Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łomazach.

- kol. Michał Charycki, rolnik z kolonii Łomazy.

- kol. Marian Chwałewski, pracownik Spółdzielni Kołtek Rolniczych w Łomazach.

Przewodniczącym Gminnej Komisji Rewizyjnej ZSL został wybrany kol. Józefat Kulawiec, rolnik, zamieszkały w kolonii Łomazy.

W obradach Zjazdu uczestniczyli między innymi:

- Prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Białej Podlaskiej kol. Tadeusz Józefczak.

- Pierwszy Sekretarz KGPZPR tow. Jan Kozak.

- Naczelnik Gminy tow. Jerzy Kruci.

Gminny Komitet ZSL mieści się w Agromoskowie przy ul. Małobrzeskiej w Łomazach. Etatowym sekretarzem GK ZSL jest od dnia 1 lipca 1978 roku kol. Marian Wirażka. Poprzednio, w latach 1973 - 1978 funkcję tę pełnił spolecanie kol. Wacław Szudlejko, obecny prezes Stronnictwa w Łomazach.

Kol. Marian Wirażka urodził się dnia 5 stycznia 1947 roku w kolonii Dobryń, gminy Zalesie. Pochodzi z rodziny chłopskiej. Z zawodu jest inżynierem - rolnikiem, poprzednio pracował w Wojewódzkim Komitecie ZSL w Białej Podlaskiej. W 1979 roku został odznaczony przez Radę Państwa srebrnym krzyżem zasługi.



sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXV. NR 261 (10940).

Lublin, wtorek, 20.XI.1979 r.

Cena 1 zł.

Laureaci „Złotej Wiechy” w woj. białskopodlaskim...

Do konkursu „Złota Wiecha 79” zgłoszono w woj. białskopodlaskim 165 nowych i 123 zmodernizowane budynki inwentarskie. Za najlepsze uznane zostały chlewnie powstałe w gospodarstwach: Jana Grochowskiego z Ulanu Majoratu, Bernardyny Kolejki z Polubież, gm. Wisznice, Piotra Kuczewskiego z Chłopkowa, gm. Piaterów i Roberta Szczygielskiego z Witoldowa, gm. Konstantynów oraz Stanisława Kalickiego z kolonii Wyczółki, gm. Olszanka.

Natomiast za wzniesienie funkcjonalnych i estetycznych obór pierwsze miejsca otrzymali kolejno: Stanisław Kuśmierz ze Stoku, gm. Ulan Majorat, Mieczysław Józefaciuk ze Studzianki, gm. Łomazy i Zygmunt Gomółka z Dawidów, gm. Jabłoń. Zdaniem komisji wzorowe oweczarnie powstały zaś w obejściach — Czesława Adamowicza z Kostrów, gm. Milanów i Czesława Szoplika z kolonii Szpaki, gm. Kornica.

Spółród budynków unowocześnionych najbardziej podobały się obory: Aleksandra Cechowskiego z Kakolewnicy, Ireneusza Pieki z Białki, gm. Radzyn Podl., i Józefa Dąbrowskiego z Turowa, gm. Kakolewnica, — a także — oweczarnia będąca własnością zespołu rolników indywidualnych w Bezwoli, gm. Wohyn.

Jury konkursu przyznało także nagrody najlepszym wykonawcom — rzemieślnikom. Otrzymali je: Janusz Sarnowski z Parczewa, Kazimierz Turski z Mościsk i Edward Zając z Ortela Królewskiego — za budynki nowe a Henryk Olszewski z Radzyna — za obiekty zmodernizowane.

Oborę St. Kuśmierz, chlewnię J. Grochowskiego, oweczarnię Cz. Adamowicza i unowocześnioną oborę A. Cechowskiego wytypowano do centralnego konkursu „Złotej Wiechy 79”.
(msk)

Dziennik Ludowy

UKAZUJE SIĘ OD 1945 ROKU

PISMO NACZELNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA CZWARTEK, 13 GRUDNIA 1979 R. NR 279. WYDANIE 1. CENA 1 ZŁ

Zjazd ZSL w Białej Podlaskiej

(OBSEŁUGA WŁASNA)

12 grudnia odbył się zjazd miejskiej organizacji ZSL w Białej Podlaskiej. W obradach zjazdu uczestniczyli: członek Prezydium, sekretarz NK ZSL — Edward Duda, prezes WK ZSL — Tadeusz Józefczak, sekretarz WK ZSL — Henryk Rakowski, sekretarz WK SD — Henryk Czarkowski, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR — Adam Olkowiec, prezydent miasta — Stanisław Wasiluk, przewodniczący ZM ZSMP — Janusz Dziedzić.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Zjazd ZSL w Białej Podlaskiej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

W obradach obok delegatów z 18 kół działających na terenie Białej Podlaskiej uczestniczyli również zasłużeni działacze ruchu ludowego oraz licna grupa nowo przyjętych członków.

Przed rozpoczęciem obrad sekretarz NK ZSL Edward Duda i prezes WK ZSL Tadeusz Józefczak wręczyli zasłużonym działaczom ruchu ludowego odznaki 30-lecia ZSL oraz grupie nowych członków — legitymacje ZSL.

Miejska organizacja Stronnictwa L. ma obecnie 130 członków. Kół, które działają na terenie miasta, grupa 12. Wskazywane są kierunki rozwoju i programy ożywienia działalności polityczno-organizacyjnej. W roku 1979 obradę miejskiej organizacji ZSL powiększyli się o 45 nowych członków.

W dyskusji poruszono szeroko problematykę udziału kół i członków ZSL w realizacji zadań społeczno-gospodarczych poszczególnych zakładów pracy, podkreślając konieczność doskonalenia działalności ideowo-wychowawczej.

Zabierając głos Edward Duda wysoko ocenił pracę miejskiej organizacji Stronnictwa. Mówiąc o bogatych tradycjach i poważnym dorobku ruchu ludowego na Podlasiu, mówca wskazał zadania, których realizacja winna stanowić centrum uwagi działań podlaskiej organizacji ZSL.

Zjazd dokonał wyboru władz na przyszłą kadencję oraz delegatów na zjazd wojewódzki. Prezesem MK został ponownie Jan Kuzawinski, a sekretarzem Andrzej Sokolowski.

RYSZARD ŚWIĄTEK

Ob. Jan Kuzawinski pochodzi z miejscowości Kurzanówka gminy Łomazy.



ROLNIK

1-15
grudnia
1979 r.
Nr 23 (365)
Rok XXII

PISMO WZKR. W BIAŁEJ PODL., CHELMIE, LUBLINIE,
SIEDLCACH, TARNOBREZGU I ŻAMOŚCIU

Wyd. A Cena 3 zł

Rezerwy paszowe

Czy mamy więcej kiszonek?

POWODZENIU w produkcji zwierzęcej decyduje baza paszowa. Podstawowe znaczenie mają pasze gospodarskie, produkowane na miejscu w gospodarstwie. Są one zawsze dostępne i stosunkowo najtańsze. Mówi się o tym często na wsi na szkoleniach rolniczych i przy innych okazjach. Problemowi temu od lat wiele uwagi i w swojej działalności poświęca służba rolna. W poszczególnych gminach opracowane zostały specjalne programy intensyfikacji produkcji pasz. Zakładają one między innymi upowszechnienie kiszonkarstwa. Ta metoda konserwacji zielonki pozwala bowiem na uruchomienie znacznych rezerw paszowych w każdym prawie gospodarstwie. Jak te programy wcielane są w życie? W drugiej połowie października br. odwiedziłem województwo białkopodlaskie...

WIDAC JUŻ POSTĘP

Z INFORMACJI uzyskanej w Urzędzie Wojewódzkim wynika, że najlepsze efekty w realizacji planu produkcji kiszonek osiągnęła gmina Łomazy. Sporządzono tam bowiem na tegoroczną zimę 8100 ton kiszonek. Na drugim miejscu jest Piszczac, a trzecią lokatę zajmują Wyszki. W gminie Łomazy rozmawiałem z naczelnikiem Jerzym Kraciem.

— Na naszym terenie jest 2300 gospodarstw indywidualnych, a średni ich areal wynosi ok. 12 ha. Obecnie prawie co piąte gospodarstwo posiada już duży silos przejazdowy. Przoduje wieś Bielany, gdzie na 28 istniejących tam gospodarstwach tylko w siedmiu brak jest jeszcze silosów przejazdowych. Wszyscy jednak tamtejsi rolnicy sporządzają kiszonki. Kiszonkarstwo rozpowszechniło się także dość szeroko we wsiach Huszcza i Studzianka.

— A jak jest pod tym względem w innych wsiach na terenie gminy?

— Dużo mamy jeszcze do zrobienia na tym odcinku. Musimy przekonywać rolników. Organizujemy pokazy kłuszenia zielonki, mówimy o tym na szkoleniach rolniczych. W tym roku gminna służba rolna zorganizowała 15 pokazów. Coraz szerzej rozwija także swoje usługi SKR z tego zakresu. Obecnie dysponuje ona dwoma silos-kombajnami, które w tym roku były w pełni wykorzystane. Nasi rolnicy mają już także 11 własnych sełnaczy do zielonki typu „Orkan”. Mimo znacznego postępu w kiszonkarstwie, jaki odnotowujemy w stosunku do lat poprzednich, z istniejącego aktualnie stanu nie jesteśmy zadowoleni. Zbyt mało nasi rolnicy kładą jeszcze traw z użytków zielonych, które w naszej gminie stanowią 30 proc. UR. Zrobiliśmy natomiast sporo w upowszechnieniu uprawy i kłuszenia kukurydzy. Roślinę tę na areale powyżej 1 ha sieje już ponad 50 rolników. Uważam, że do spraw upowszechniania kiszonkarstwa za mało włącza się służba poradnictwa surowcowego Spółdzielni Mleczarskiej. Jest ona zbyt zaobcowana organizacją skupu mleka i tym problemom poświęca

przede wszystkim najwięcej czasu. Hamulem w upowszechnianiu kiszonkarstwa są także niedobory cementu. W br. 15 rolników wyraziło chęć budowy silosów przejazdowych. Przyszedł tego materiału zabezpieczyliśmy dla wszystkich, ale wybudowano tylko 8 silosów, gdyż w GS od czerwca do końca sierpnia brakowało cementu.

DOPIERO POCZĄTKI

KIEROWNIK gminnej służby rolniczej w Piszczacu Stanisław Koronik informuje, iż w tym roku rolnicy zakisili 3700 ton zielonki głównie kukurydzy i traw. W stosunku do ubr. oznacza to wzrost o 1400 ton. Zważywszy, że w gminie jest ponad 1700 gospodarstw, a kiszonki sporządza łącznie ok. 60 rolników, postęp jest niewielki. W br. przybyło 8 nowych silosów przejazdowych i łącznie jest ich na terenie gminy 21. W tym roku poprawiły się znacznie usługi ze strony SKR. Poprzednio było wiele narzeków ze strony rolników. Spółdzielnia otrzymała nowy silos-kombajn i zbiór zielonki traktuje priorytetowo. Z rolnikami, którzy sięgają co najmniej 1 ha kukurydzy, zawierane są specjalne umowy na usługi. W celu spopularyzowania kiszonkarstwa służba rolna zorganizowała 14 pokazów kłuszenia kukurydzy i traw. Jeden z takich pokazów odbył się u ciekawego się autorytetem wśród rolników hodowcy bydła Władysława Maliszewskiego z Wyszki. Rolnik ten uprawia od kilku lat 4 ha kukurydzy na kiszonkę. Pasa ta jest podstawową karmą dla bydła mlecznego.

W gminie Piszczac stawia się na kukurydżę. W tym roku rolnicy ta w warunkach słabych gleb, które przeważają w tej gminie, dała prawie 900 kg zielonej masy z ha. Areal jej zasiewów jest jednak mały. W ubr. rolnicy zasiali 18 ha kukurydzy a w br. 26 ha. Kierownik gminnej służby rolniczej twierdzi, że po tegorocznym urodzaju w 1980 r. będzie jej co najmniej 60 ha, co przyczyni się także do zwiększenia produkcji kiszonek. Czy jednak takie tempo nie jest zbyt powolne? W gminie tej odnotowuje się systematyczny wzrost pogłowia bydła. Ostatni spis rolny wykazał zwiększenie stanu o 1,6 proc., a krów o 3 proc.

Obsada tych zwierząt na 100 ha użytków rolnych wynosi obecnie 65,4 szt. i jest wyższa od średniej w województwie. Z racjonalnym żywieniem nie jest natomiast najlepiej, co odbija się na produktywności bydła. Trzeba więc podjąć energiczne starania w kierunku zwiększenia produkcji dobrych pasz gospodarskich. Jest to zadanie nie tylko gminnej służby rolniczej. Tymczasem w Piszczacu brak jest aktualnie instruktora poradnictwa surowcowego spółdzielni mleczarskiej. Na stanowisku tym występuje duża fluktuacja, a ostatnio od dłuższego czasu miejsce to nie jest obsadzone.

W SKALI WOJEWÓDZTWA

W UBR. sporządzono w woj. białkopodlaskim ogółem 112 tys. ton kiszonek. Plan na br. zakładał 200 tys. ton, w tym 141 tys. ton w gospodarstwach indywidualnych. Według materiałów uzyskanych w Urzędzie Wojewódzkim do 8 października br. wykonano 52 tys. ton kiszonek, co stanowi ok. 26 proc. planu. W relacji tym nie uprawia się buraków cukrowych i praktycznie ilość kiszonek przygotowanych na tegoroczną zimę nie ulegnie już powiększeniu. W niektórych gminach zrobiono na tym odcinku niewiele. W Poddębnie np. na plan 3 tys. ton kiszonek wykonano 25 ton, w Radzynie Podl. na 3,5 tys. ton sporządzono 50 ton, w Międzyrzeczu Podl. na 4 tys. ton zrobiono 63 tony, a w Piatkowicach i Parczewie na plan 4 tys. ton wykonano 90 ton. Dłaczego tak mało? Najczęściej argumentuje się to brakiem tradycji w stosowaniu tej metody konserwacji pasz ze strony rolników, niedostatkami sprzętu do zbioru zielonki oraz zbyt małą ilością silosów w gospodarstwach indywidualnych. Dodatkowym argumentem w tym roku były stosunkowo sprzyjające warunki atmosferyczne do suszenia zielonki.

O braku tradycji wiadomo od lat, czy jednak na Podlasiu robi się wszystko, aby ją przełamać? Wydaje się, że służba rolna w wielu gminach do sprawy tej nie przywiązuje dostatecznej wagi. Dotyczy to zwłaszcza pionu poradnictwa surowcowego Związku Spółdzielczości Mleczarskiej, który ma przecież szerokie pole do działania, szczególnie w gospodarstwach posiadających wieloletnie umowy na dostawę mleka. Konieczne jest tu ściśle współdziałanie z SKR. Z każdym rokiem posiadają one coraz więcej wysokowydajnego sprzętu do zbioru zielonki, który nie we wszystkich gminach został w tym roku wykorzystany. Według ostatnich danych, którymi dysponował Urząd Wojewódzki, a były one z końca września br. na plan 1000 ha SKR wykonały usługi zbiór zielonki w gospodarstwach indywidualnych z arealem 297 ha. Na ok. 46 tys. gospodarstw tylko 5 tys. posiada silosy. W tym roku wybudowano w województwie 160 nowych silosów, a dalsze 102 znajdowały się w październiku w trakcie budowy. Są

to w sumie ilości niewielkie w stosunku do potrzeb. Wszystko więc wskazuje na konieczność przyspieszenia tego rodzaju budownictwa produkcyjnego na wsi. Wiąże się to z zabezpieczeniem cementu, a także z rozwojem usług z tego zakresu. Podjąć by się tego mogły WSBW i SKR, jak ma to miejsce np. w woj. tarnobrzeskim, gdzie rozpoczęto produkcję elementów prefabrykowanych pod odpowiednio skalkulowanych, przystępnych cenach.

Upowszechnienie kiszonkarstwa w woj. białkopodlaskim jak również w całym regionie, wymaga zorganizowanego aktywnego działania wszystkich instytucji odpowiedzialnych za intensyfikację produkcji pasz. W innym przypadku proces ten będzie bardzo powolny i w przyszłym roku, a także w latach następnych tej taniej karmy dla bydła wiele nie przybędzie.

R. KAMINSKI



**DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ**

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

Magazyn

NIEDZIELA

ROK XXXV. NR 281 (10960)

Lublin, 14-15-16.XII.1979 r. Cena 1 zł



Fot. J. Mirosław

PRZEDSTAWIAMY

Wacław Hryniewicz -dyrektor Oddziału Rejonowego RSW „Prasa - Książka - Ruch” w Białej Podlaskiej

O Wacławie Hryniewiczu jego córka mówi, że jest dyrektorem „bo... zawsze lubił zadanie. Ma po prostu dyktatorski charakter: jest stanowczy, konsekwentny, wyrozumiały. To właśnie sprawiło, że powierzano mu odpowiedzialne stanowiska w instytucjach, w których robota się waliła, w których trzeba było umiejętnie wyekspluować efekty pracy ludzkiej i tworzyć zgrane zespoły.

Od 1967 i związany z „Ruchem” jako dyrektor Oddziału Rejonowego w Białej Podlaskiej, wszystkie problemy wsi uznał za własne, szczególnie wagę przywiązując do rozwoju klubów wiejskich. Tak więc

nie tylko działalność kulturalno-handlową, przeddebiutował ale i szeroko rozumiana praca społeczno-kulturalna w środowisku wiejskim stały się zawodową pasją W. Hryniewicza. Tym ostatnim poczynaniem służy

nasławała iściej współpracy z TWP, organizacjami społecznymi i młodzieżowymi, wielką inteligencją, a głównie - nauczycielami. Organizatorami talentu dyrektora zdecydował o jakości tej współpracy, owocującej m. in. otwarcie działającego Klubu kulturalnego, przede wszystkim w wielu małych i średnich miejscowościach, jak np. w kilku wsiach gminy Łomazy.

(Dokończenie na str. 2)

PRZEDSTAWIAMY

(Dokończenie ze str. 1)

Ludzie cenią innych za posiadanie własnego zdania, za przynajmniej, autowojnę, w rozliczaniu z obowiązków. To budzi respekt. Czy go lubią? Sam nie wie. Zależy mu na tym, jak każdemu, ale nie będzie zabiegał o sympatię pracowników wówczas, gdy zaważają robotę. Więcej są i tacy, którzy się dyrektora bała...

„Ale nie jest taki straszny”. Wręcz przeciwnie. Spore, choć ścisłe grono przyjaciół zna go jako człowieka rozumnego, wesołego, lubiącego słuchać, opowiadać kawały. Należy do tych, co nie się czują w samotnej podróży, gdy nie ma się przed kim otworzyć, kogo wysłuchać. Jednym słowem - lubi pogadać. Szczególnie o polityce, która ogromnie go interesuje. Wie doskonale, że to zajęcie popularne, że tylu mamy dziś „polityków”, co anegdotycznych lekarzy. A może więcej, bo i przedmiot badań obszerniejszy: społeczeństwo i jego zdrowie to już nie mała skala zdrowia jednostki.

Wydrukował bardziej nie kiedykolwiek mówi Wacław Hryniewicz - zwiększamy szanse trafności swoich diagnoz gospodarczych, politycznych, dziełki, czemu - współdecydując - podnosimy efektywność całego systemu. A możliwości edukacji, niekoniecznie zina-

stytucjonalizowanej są duże. - Ja na przykład - wyraża - uprzedziwie zaczynam lekturę „Polityki” od drugiej strony, zwykle od „na lewicy”. Stąd i skądinąd biorę informację o działaniach, przedsięwzięciach, podjętych przed których stosowaniem jakos się wzdramy. Może dlatego, że wydają się zbyt odważne. Zapamiętałem, że rozmawiałam z tym, jak rzadko, jak gospodaruje Węgry, Niemcy, Amerykanie. Sądzi, że zbyt często umyka naszej pamięci stara i dobra zasada: uszyj się, choćby od diabła.

„Można rzec o ojcu pań, że żywi kult wiedzy? - To zbyt pochopne, pobieżnie mówiąc, chęć uogólnienia pytanie zadają córce, gdy Wacław Hryniewicz przewodniczy Miejskiemu Zjazdowi ZSL.

„Tak - słyszę - ale to jeszcze nie wystarczy. Ojciec zwraca uwagę i na formalną stronę zagadnienia. Każda z nas, trzech jego córek, robiła magisterium, a jedna - już doktorat. Mamy więc to, czego on nie zdążył zdobyć. Nas ułokował swoje nie zrealizowane marzenia.

— że spotkany przypadkowo na ulicy kiwnie głową, dając do zrozumienia, że - przynajmniej - „wszystko w porządku”. Bieganie dalej. W czasie pracy nie pojawia się w domu, choć wystarczyłoby przejechać uliczkę. Jak zanosi się na posiedzenie, dzwoni, że obiad, gorący, na stole... Zie... (zakończył). W tym momencie, która podsuwa mu już pochopną deklarację, „Jak przejdę na emeryturę, to koniec z zabraniami, zjazdami, naradami, posiedzeniami”. Im jednak bliżej emerytury, tym częściej uświadomiam sobie, że nie można się okłamywać. Bedzie jakiejś ewier, może pół etatu i społecznikowanie. W żadnym przypadku nie ograniczy się do ogródka, lektury, prasy i kółek traktujących o drugiej wojnie. Zresztą, czy jest możliwe zerwanie kontaktów z przyjaciółmi, kolegami, znajomymi, z którymi ma się tyle wspólnych spraw?

Bedzie za to więcej czasu na odwiedziny u córki mieszkającej w Warszawie, na wyjeżdżanie do lasów. Wacław Hryniewicz jest - myśli, że się nie obrazł o to sformułowanie - fanatykiem, zbieraczem grzybów, jagód, borowików. Od wiosny do jesieni codziennie jedzie „maluchem” do lasu. Chwali się, że o pojawieniu się grzybów wie zawsze pierw-

szy... (Charakterystyczna nieśkromność wędkarzy, myśliwych, grzybiarzy i innych hobbistów).

„Maluch” zastąpił „wusiekę”. To dobrze, bo można zabrać ze sobą dzieci i rozpieszczać wnuczki. Dzieci ze stolicy nie znają już wsi i lasu, ale od czegoś dziadek, który wszystko pokocha, obniżał i do parku zeldio na czworakach, gdy wymaga tego zabawa.

— Czym się zajmuje po południu, po pracy, kiedy zmimo, deszcz, śnieg? Jak odpoczywa? — Dziennikarze - mówi rozchylony W. Hryniewicz - ciągle szukają jakiejś pasji, aktywności jeszcze innej niż ta, która przejawia się w pracy, także społecznej. Ludzie ułnie nie sąpania więc w pamięci, wymyślają zaangażowani tym, że aktywnym być trzeba. Pytanie o lekturę, muzykę czy teatr jest rozumiane jako pytanie o obowiązki. A czy to nie przesada? Co ojciec czyta - wyraża córka dyrektora - już pan wie. Muzykę natomiast przyjmuje bez entuzjasmu, zamyla się tylko czasem przy starych melodiiach. Do kina chodził bardzo rzadko, teatr odwiedza jeszcze rzadziej. Na co dzieci zastępuje mu je telewizja. Przychodzi do domu zadowolony i chce po prostu odpocząć. Pomaga chętnie, ale niewiele. I najlepiej regeneruje się spacerując z księżką w ręku. Bywa, że utnie sobie przy tym drzemkę... Zwykle, widać, wielu zmartwychwstałym obowiązkiem ludzi.

(mak)

Ob. Wacław Hryniewicz pochodzi z Łomaz.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!



sztandar

lublin

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

magazyn

ŚRODA

ROK XXXV. Nr 284 (10963) Lublin, 19.XII.1979 r. Cena 1 zł

OBWIESZCZENIA

NACZELNIK GMINY Łomazy podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 28 grudnia 1979 r. — 11 stycznia 1980 r. w lokalu Urzędu Gminy zostaną wyłożone do publicznego wglądu projekty:

- planu przestrzennego zagospodarowania gminy Łomazy w granicach administracyjnych,
- programu wykorzystania gruntów rolnych i leśnych przeznaczonych na cele nierolnicze i nieleśne na obszarze gminy.

W okresie wyłożenia projektów zainteresowane jednostki gospodarki społecznej, organizacje społeczne i zawodowe, stowarzyszenia oraz osoby prawne i poszczególni obywatele mogą zapoznać się z projektami, uzyskać niezbędne wyjaśnienia oraz zgłosić swoje uwagi i wnioski. W pierwszym i ostatnim dniu wyłożenia wyjaśnień udzielane będą projektanci planu.

W dniu 11 stycznia 1980 r. o godz. 8 w lokalu Urzędu Gminy odbędzie się publiczna dyskusja społeczeństwa gminy nad projektami, w której udział wezmą projektanci planu.

4876/K

Sesja GRN w Łomazach.

Kolejna sesja Gminnej Rady Narodowej odbyła się w dniu 20 grudnia 1979 roku. Przedmiotem obrad była informacja Naczelnika Gminy o realizacji zadań inwestycyjnych wykonywanych ze środków państwowych oraz w ramach społecznego czynu mieszkańców za trzy kwartały 1979 roku. Do najważniejszych prac w tym zakresie zalicza się:

1. Zakonczenie robót melioracyjnych w sołectwie Romaszki i zagospodarowanie 85 ha gruntów. Roboty prowadzone były w latach 1977-1979, ich koszt wyniósł około 8.203.000 złoty.
2. Melioracje gruntów (otwarte i drenowanie) w Lubence, Szymonowie i Zarzeczcu na powierzchni 130 ha nakładem 7.943.000 złotych. Zakonczenie robót przewiduje się w 1980 roku.
3. Zakonczenie budowy wodociągu w Łomazach i rozbudowa wodociągu w Rossoszu.
4. Kontynuowanie rozpoczętej w 1978 roku budowy Lecznicy dla zwierząt w Łomazach.
5. Kontynuowanie rozpoczętej jesienią 1978 roku budowy domu towarowego Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łomazach.
6. Rozpoczęcie w październiku 1979 roku budowy restauracji Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łomazach, której wartość kosztorysowa wynosi 4.981.000 zł.
7. Kontynuowanie budowy budynku biurowo-handlowego Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rossoszu.
8. Rozbudowa i modernizacja Wojewódzkiej Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego

w Białej Podlaskiej z siedzibą w Łomazach.

9. Kontynuowanie budowy Domu Strażaka w Łomazach.
10. Rozpoczęcie budowy Strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Korczowie.
11. Rozpoczęcie rozbudowy Gminnej Szkoły Zbiorczej w Łomazach.
12. Kontynuowanie budowy Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Łomazach.
13. Oddanie do eksploatacji następujących odcinków dróg:

Huszcza - Koszoty	1.750 m.b.
Korczówka - Koszoty	1.050 m.b.
14. Wybudowanie zadaszeń na przystankach autobusowych w Kolonii Romaszki, w Krasówce, Dubowie i lesie „Zasłanek”.
15. Zakończenie budowy sklepu w Huszczy przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Łomazach nakładem 3.026.000 złotych.
16. Dokonanie w latach 1978-1979 modernizacji ul. T. Kościuszki w Łomazach przez poszerzenie jezdni, wybudowanie kanatu burzowego i chodników.

W podjętej uchwale Gminna Rada Narodowa wyraziła wysokie uznanie dla kierownictwa gminy i poszczególnych zakładów pracy za wkład w rozwój gospodarczy gminy i zaleciła przyspieszenie dokończenia rozpoczętych robót inwestycyjnych.

Tygodnik
PZPR

Słowo

Podlasia

Rok II. nr 1 (2)

Biała Podlaska, 8 stycznia 1980 r.

Cena 4 zł.

BARDZO bogata i ciekawa jest kronika ośmiornego życia Jakuba Aleksandrowicza, działacza Komunistycznej Partii Argentyny, Komunistycznej Partii Polski, bohatera Hiszpanii, współtwórcy Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej, harliwego patrioty.

Urodził się Jakub Aleksandrowicz 21 lipca 1909 r. w Piszczacu w biednej rodzinie chłopskiej, w ówczesnym powiecie białkopodlaskim.

W 1925 r. trudne warunki życia zmusiły go do emigracji. W poszukiwaniu pracy dotarł aż do Argentyny. Przebywał w Buenos Aires, gdzie związał się z rewolucyjnym ruchem robotniczym i działał w Komunistycznej Partii Argentyny. W 1936 r. za organizowanie wiecej i demonstracji robotniczych został wydalony z tego kraju. Wiosną 1936 r. powrócił do Polski, do rodzinnego Piszczaca.

W kraju, w którym powitała go ta sama polska bieda, te same podlaskie piaski rodzinnych stron, na których można było tylko wegetować, w dodatku żadnych szkół i zaledwie kilka kilometrów twardych dróg w okolicy — po raz wtóry odczuł dotkliwie prawdziwość twierdzenia, że był okresa świadomości. Podlaska bieda radykalizowała młodych i starych. Po wstąpieniu do komórki partii komunistycznej. Na jej polecenie Jakub Aleksandrowicz udał się wkrótce do Hiszpanii, aby wziąć udział w wojnie domowej po stronie rządu republikańskiego.

POCZĄTKOWO służył w 15 angielsko-amerykańskiej brygadzie im. A. Lincolna. Walczył pod Brunete, Mosquito i Romanillos. Później został odkomenderowany do łączności sztabu 35 dywizji wojsk republikańskich, dowodzonej przez gen. Karola Swierczewskiego. Znał biegle kilka języków obcych i służył pomocą generałowi w kontaktach z cudzoziemcami. Brał udział w walkach na Froncie Estremadurskim, w Katalonii, Aragonii i nad rzeką Ebro. Po stłumieniu rewolucji hiszpańskiej, został na początku 1939 r. wraz z innymi polskimi rewolucjonistami internowany we Francji; przebywał kolejno w obozach w Argeles-sur-Mer, St. Cyprien i Gurs.

W 1940 r. Jakub Aleksandrowicz przedostał się do Związku Radzieckiego. W następnym roku był słuchaczem szkoły partyjnej KW Międzynarodówki Komunistycznej w Puszkino pod Moskwą. Przerzucony do kraju jako członek Grupy Inicjatywnej PPR, wyładował 6 stycznia 1942 r. na spadochronie w pow. Biała Podlaska.

W bogatej historii Podlasia wydarzeniem o szczególnym znaczeniu dla powstania Polski Ludowej było założenie jednej z pierwszych w okupowanym kraju komórki Polskiej Partii Robotniczej przez legendarnego komunistę Jakuba Aleksandrowicza (ps. „Argentyńczyk” i „Alek”), który urodził się i działał w Piszczacu, organizując i prowadząc mieszkańców Podlasia do walki z okupantem o nową Polskę.

Bohater Podlasia

Już w drugiej połowie stycznia 1942 r. przy aktywnej pomocy brata Pawła zorganizował pierwszą w tej części Polski komórkę PPR. Należeli do niej m. in.: Paweł Aleksandrowicz, Jan Arlecki, Bazyli Gołczewski, Tadeusz Gołczewski, Stefan Pietruczuk. W lutym zaś przystąpił Jakub Małanowicz, Jan Semeniowicz, Gano (imię nie znał) oraz pozostali członkowie rodziny „Alka”.

W letnich miesiącach 1942 r. powstały komórki partyjne w pobliskich wsiach Poloski, Zabłocie i Boklinka Królewska. Potwierdzony jest fakt dotarcia „Alka” i nawiązania współpracy z grupą komunistyczną „Sierp i Młot” w Kallowie, a także komunistami z Dąbrowicy, Husin-ki, Stawatycz, Lipnicy, Łomaz, Tuczny, Wisznice oraz Białej Podlaskiej. Na przełomie kwietnia i maja 1942 r. pozyskał dla partii Władysława Buczyńskiego, który przystąpił do PPR wraz z całym oddziałem partyzanckim, włączonym następnie do Gwardii Ludowej.

LATEM 1942 r. oddział Gwardii Ludowej dowodzonej przez Jakuba Aleksandrowicza wyruszył do boju. W oddziale tym byli również dwaj jego bracia: Paweł i Leon. Siostra Maria pełniła funkcję łączniczki

i sanitariuszki. Niepozorna, stojąca na polach Piszczaca, chłopska zagroda Aleksandrowiczów stała się siedzibą partyzanckiego sztabu operacyjnego. Pracowała tutaj dobrze ukryta radiostacja odbiorczo-nadawcza. Przywożono konspiracyjną prasę: „Gwardzistę” i „Trybunę Wolności”. Przybywali łącznicy z Warszawy, Siedlca i Lublina.

Jak ustalił Jerzy Sroka, we wrześniu 1942 r. przybył do „Alka” łącznik z Warszawy, ubrany w mundur kolejarski. Pech chciał, że nie trafił bezpośrednio do zagrody Aleksandrowiczów, lecz do sąsiada, który okazał się niemieckim szpiegiem. Tenże sąsiad wskazał łącznikowi zagrodę Aleksandrowiczów, a następnie pośpieszył zawiadomić o tym posterunek niemieckiej żandarmerii, znajdujący się przy pobliskiej stacji kolejowej w Chotyłowcu. Wkrótce nadjechali żandarmi. „Alek”, jego brat Paweł i łącznik z Warszawy, nie tracąc zimnej krwi, wypadli na podwórze i rzucili się do ucieczki w stronę pobliskiego lasu, do którego nie mieli jeszcze odciętej drogi. Żandarmi otworzyli do uciekających ogień z broni maszynowej. Do lasu dobiegli „Alek” i ranny w rękę jego brat. Łącznik z Warszawy został ciężko ranny i ujęty przez żandarmów.

WKILKA tygodni po tym tragicznym wydarzeniu żandarmi ponownie otoczyli zabudowania Aleksandrowiczów. Nie zostali jednak „Alka” ani jego bracia. Zbili nieładzko kijami ojca — Marcina Aleksandrowicza, który wkrótce potem zmarł. Zastrzelili matkę — Anastazję Aleksandrowicz i znajdujące się w ich domu mieszkańca Piszczaca Józefa Polonko. Spalili i zrównali z ziemią dom i wszystkie zabudowania. Siostrę Marię aresztowało gestapo.

W niedługim czasie, 2 października 1942 r. w nieznanych dotąd bliżej okolicznościach Niemcy aresztowali „Alka”. Został on początkowo uwięziony w Białej Podlaskiej. Na szczęście hitlerowcy nie wiedzieli kogo mają w swoich rękach, gdyż ten posługiwał się fałszywymi dokumentami i nie był dobrze znany gestapo i konfidentom. Po kilku miesiącach pobytu w więzieniu w Białej Podlaskiej wywieziono go do więzienia na Zamku Lubelskim, a stamtąd razem z towarzyszami niedoli skierowano w transporcie kolejowym do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. 20 maja 1943 roku w drodze, został on odbity wraz z innymi więźniami z transportu na stacji Celestynów pod Warszawą przez oddział Grup Szturmowych AK „Szare Szeregi”.

PO nawiązaniu kontaktów z Dowództwem Głównym GL w Warszawie, skierowano go ponownie na Podlasie. Został szefem pięciocobowego sztabu Okręgu Gwardii Ludowej w Siedlcach, obejmującego swym zasięgiem sześć podlaskich powiatów.

Wkrótce „Alek” objął dowództwo nad oddziałem gwardzistów, operującym w rejonie Węgrowa Podlaskiego i ruszył z nim ku leśnym terenom Białej Podlaskiej. W marszu i boju nawiązywał kontakty organizacyjne, gromadził ludzi i broń. Jak pisał w swym raporcie do dowództwa Okręgu Lubelskiego GL, istniały w terenie możliwości dalszego wzrostu stanu liczebnego oddziału do 200 ludzi poprzez połączenie operujących w rejonie Łukowa i Międzyrzecza Podlaskiego mniejszych grup bojowych GL.

Jakub Aleksandrowicz, podlaski komunist, działacz rewolucyjnego proletariatu Argentyny, bojownik o wolność ludu Hiszpanii, organizator i jeden z pierwszych członków konspiracyjnej PPR, partyzant i dzielny dowódca partyzancki na Podlasiu zginął w ostatnich dniach grudnia 1943 r. zamordowany przez NSZ w okolicach Siedlec w nieznanych bliżej okolicznościach, mając zaledwie 34 lata.

Józef Kisielewicz

W ostatni deszczowy dzień grudnia odwiedziłem gospodarstwa, a właściwie fermy hodowlane owiec prowadzone przez rolników — specjalistów z Bielany w gminie Łomazy: **MIECZYŚŁAWA TROCHIMIUKA** oraz małżeństwo **HALINĘ i TADEUSZA KOŚCIEWSKICH**. Następnego dnia padał już śnieg...

Typowo jesienna pogoda nie zachęcała do opuszczenia Białej Podlaskiej i jej okolic. Bielany leżą w odległości zaledwie kilkuset kilometrów, ale są wsią nietypową. Gospodarstwa rolne o dużym obszarze sąsiadują ze sobą z rzadka, część gospodarstw położona jest przy drodze prowadzącej w kierunku Krasówka. Zbierając z szosy w polną drożkę, na której potworzyły się błotniste wertypy łatwo można trafić do okazałego domostwa Mieczysława Trochimiuka.

Przygoda z owcami...

Zapytany o owce, M. Trochimiuk akromnie wybrał się i z całym przekonaniem — jako szczególnie wartych uwagi — poleca mi Kościowskich, którzy od momentu przybycia do Bielany przez niecałe pięć lat zrobili wyjątkowo wiele.

— Broni się, ale to od rodziny Trochimiuków, a właściwie od Kazimierza Trochimiuka zaczęła się na dobre „przygoda pasterska”, która trwa do dzisiaj. Senior Trochimiuk przed wojną początkowo chwycił się sadownictwa, warzywnictwa, a potem hodowli. Umiejętności rolnicze zdobywał w szkole rolniczej w Niegłoszynie w pobliżu Płocka. Przez okres roku szkolni się na kursie rolniczym w Nalęczowie.

Trochimiukowie gospodarują na słabych glebach V, VI kl. Dlatego też w produkcji rolniczej przeważa uprawa owsa, ziemniaków, kukurydzy na kłoszonkę. Chcąc w maksymalnym stopniu zabezpieczyć paszę dla stada owiec, liczącego 140—150 szt., dzierżawią 5 ha ziemi z PFZ.

Mieczysław Trochimiuk z szacunkiem mówi o ojcu, który owczarstwem zajął się od 1938 roku, hodując stado o liczbie 50—60 szt. owiec użytkowych.

Pan Mieczysław prowadził gospodarstwo wraz z ojcem od 1968 roku. Rodzice są w podeszłym wieku, wobec tego w 1980 roku zostali ostatecznie sfinalizowane ich przejście na emeryturę.

Przejmując obecnie 24 ha, gdyż troje rodzeństwa odeszło do pracy w mieście. Co ciekawe Alicja i Mieczysław Trochimiukowie mają dyplomy magistrów filologii polskiej.

Fermy owczarskie Trochimiuków, Kościowskich są w pełni zmechanizowane; po dwa traktory, kompletne zestawy sprzętu rolniczego, wspólny ładowacz obojczy. Trochimiuk wynajmuje tylko konia z Łomazy.

Owczarze z Bielany prowadzą indywidualne fermę hodowlaną, osiagając najwyższą przeciętną wydajność wełny od matek wpisanych do ksiąg owiec zarodo-

owczarzy z Dolhobrodów w gminie Hanna — Patejuka, Wilbka ze wsi Studzianka, Tarkowskiego i Jeruzelskiego z Huszczy, Oleszczuka ze wsi Holeszów Nowy.

Owce hodowane w tego typu fermach odznaczają się wysoką wydajnością wełny, surowca, który na każdym rynku, nie tylko krajowym jest ceniony i poszukiwany. Jednocześnie zabezpieczają genetyczne doskonalenie pogłowia owiec. Stanowią wysokiej jakości materiał zarodowy i reprodukcyjny, który powi-

nien być aktywnie i operatywnie przemianowy do zwiększania dobrego materiału użytkowego przeznaczonego do ferm towarowych.

M. Trochimiuk doskonale zorientowany w zagadnieniach i problemach hodowli owiec stwierdził, że na terenie woj. białskopodlaskiego istnieje dobrze działająca baza hodowlana. Natomiast obecnie należy więcej uwagi poświęcić zorganizowaniu stad owiec użytkowych. Pociąganie to za sobą wiele inwestycji gospodarskich. Jednocześnie powinno dążyć się do stałego usprawniania odbioru zwierząt, sprzedaży w odpowiednim asortymencie — tuszki, skóry, wełna.

Rekordzista „Filip”

Zwiększaniem pogłowia owiec nie jest specjalnie zainteresowana służba rolna, gdyż hodowli owczarskiej nie wlicza się do ogólnego wzrostu stanu pogłowia bydła. Gmina nie jest za to premiowana. Sprawy hodowli owiec prowadzi pracownik (podlegający OSHZ w Lublinie) — w gminie Łomazy — inż. Bańkowska, prowadzi kontrolę użytkowości, selekcję materiału. Ma obowiązek uczestniczyć przy strzyżeniu.

Wełnę na miejscu, u owczarzy, sortuje brakarz z punktu skupu GS w Łomazach. Cenionym fachowcem w tej branży jest Marian Zydlewski, który sortuje wełnę, wycenia.

U Trochimiuka przeciętna wydajność wełny od matek utrzymuje się w tym roku na wysokim poziomie ok. 6 kg; od przysiępek (owiec, które pierwszy raz miały jagnięta) około 7,4 kg. Trevki — stądki dały przeciętnie ponad 10 kg, a narywany przez gospodarzy „Filip” — rekordzista — 12 kg wełny.

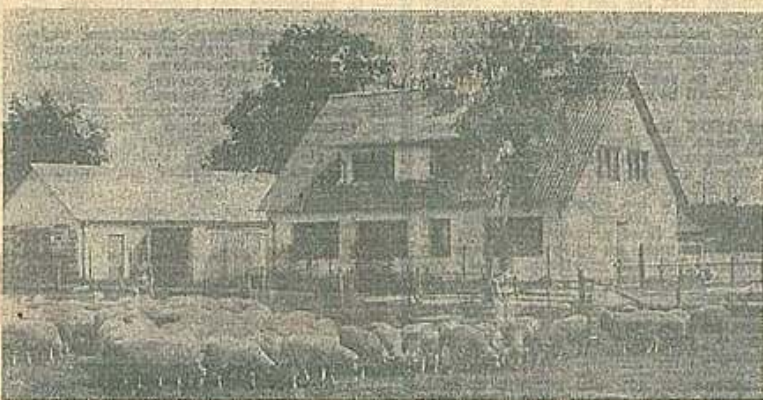
Rozwój hodowli zależy nie tylko od zdolności organizacyjnych oraz nakładu pracy ludzi związanych bezpośrednio z produkcją hodowlaną, ale w dużym stopniu zależy od działania handlu, przemysłu i usług, od instytucji pracujących na rzecz rolnictwa. Trzeba pamiętać, że specjalizują się ci najwytrwalsi, pracowici i trzeba im w tym stale pomagać.

Zofia

Luchowska-Kuna

Fot. A. Kwiatkowski

Wyprawa po owcze runo



wych, z sześciu tego typu gospodarstw znajdujących się na terenie woj. białskopodlaskiego. Województwo pod względem hodowli owiec zajmuje czwarte miejsce w kraju po nowosądeckim, piotrkowskim, poznańskim, a pierwsze miejsce w okręgu lubelskim. Z-ca Okręgowej Stacji Hodowli Zwierząt w Lublinie inż. Marian Obczyński poinformował mnie, że dominującą rolę w hodowli polskiej owcy nizinnej odgrywa wyspecjalizowane gospodarstwo indywidualne z terenu woj. białskopodlaskiego.

Poza moimi rozmówcami inż. M. Obczyński wymienił nazwiska hodowców:

„...Tworzone będą nadal warunki sprzyjające przeobrażeniom społecznym na wsi, rozwojowi produkcji we wszystkich sektorach rolnictwa oraz poprawie bytu ludności wiejskiej. Rozwijające i umacniające gospodarstwa uspołecznione, partie i państwo będą również popierać rozwój produkcji w gospodarstwach indywidualnych, ich specjalizację oraz zacieśnianie powiązań z jednostkami gospodarki uspołecznionej. Nadal zapewniane będą korzystne warunki dla wszystkich rolników, którzy dbają o rozwój swoich gospodarstw, stały wzrost ich wydajności i towarowości. **NIEZBĘDNY JEST ZWŁASZCZA DAJSZY ROZWÓJ GOSPODARSTW SPECJALISTYCZNYCH.**”

(z Wytycznych Komitetu Centralnego PZPR na VIII Zjazd partii)



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

magazyn

SRODA

ROK XXXVI. Nr 7 (10978)

Lublin, 9.1.1980 r.

Cena 1 : 1

Zespolenie sił dla dalszego rozwoju województwa i kraju

III Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Białej Podlaskiej

- Ocenila realizację programu poprzedniej konferencji i uchwalila program działania
- Wybrała nowe władze wojewódzkiej organizacji i delegatów na VIII Zjazd

Tow. Ryszard Socha i sekretarzem KW PZPR

Doniosłym wydarzeniem w życiu ponad 20-tysięcznej wojewódzkiej organizacji partyjnej była obradująca wczoraj w Białej Podlaskiej III Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza.

Rozpatrzyła ona i zatwierdziła sprawozdanie ustępującego Komitetu Wojewódzkiego oceniając gospodarczo-społeczny i polityczny dorobek województwa w świetle programu wytyczonego przez poprzednią konferencję, omówiła zadania i uchwalila program działania na kolejne dwa lata, wybrała nowe władze wojewódzkiej organizacji partyjnej i delegatów na VIII Zjazd PZPR.

SALA obrad w budynku Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 okolicznościowo udekorowana — na jej frontowej ścianie obok emblematu PZPR hasło: „O dalszy rozwój socjalistycznej Polski, o pomyślność narodu polskiego”.

Punktualnie o godzinie dziewiętej konferencję otwiera I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej tow. Ryszard Socha. W krótkim zagajeniu podkreśla wagę obrad sumujących dorobek kampanii sprawozdawczo-wyborczej, będącej ważnym elementem

przygotowań do VIII Zjazdu partii. Mówi o zaangażowaniu mieszkańców województwa w realizację zadań gospodarczo-społecznych, o ich dużej ofiarności i rozumieniu polityki partii, o pełnym i jednomyślnym aprobowaniu strategii rozwojowej kraju. Stwierdza, że białkopodlaska organizacja partyjna przysięła: na swą kolejną wojewódzką konferencję z dużymi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach życia i ze świadomością, że strategię rozwojową trzeba z pełną konsekwencją kontynuować licząc się z trudniejszymi uwarunkowaniami.

Zebrani serdecznie witają

przybyłych na obrady: Zygmunta Stępnia — kierownika Wydziału Kadr KC PZPR, Remigiusza Iwanowskiego — zastępcę kierownika Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC, Lucynę Panasiuk — st. inspektora Wydziału Organizacyjnego KC. W obradach konferencji uczestniczą także przedstawiciele bratnich stronnictw politycznych z prezesem WK ZSL Tadeuszem Józefczakiem i sekretarzem WK SD Henrykiem Czarkowskim.

Konferencja wybiera prezydium, przewodniczących obrad oraz komisję manda-

tową, przyjmuje porządek i regulamin obrad.

Jako pierwszy przewodniczy obradom tow. Tadeusz Kościowski.

Ponownie zabiera głos I sekretarz KW PZPR tow. Ryszard Socha. Przedstawia referat Egzekutywy KW PZPR będący syntezą ocen i myśli zawartych w sprawozdaniu KW, które delegaci otrzymali wcześniej. (Omówienie referatu zamieszczamy na str. 3).

Zaczyna się dyskusja. Zabrał w niej głos następujący towarzysze: WALDEMAR NUSZKIEWICZ — monter parowozowni DRKP Małaszewicze; STANISŁAW KAWĘCKI — rolnik z gminy Międzyrzec Podlaski; MARIAN KONOPKA — I sekretarz KG PZPR w Piszczacu; HALINA KUCHARUK — wiceprezes WZKR w Białej Podl.: MARIAN WRÓBLEWSKI — działacz ruchu robotniczego z Radzyna Podl.; JOZEF SIDOR — dyrektor BPB; WIESŁAW OBSZANSKI — wicewojewoda białkopodlaski; KAZIMIERZ KEDZIORA — sekretarz KG PZPR w Dębowej Kłodzie; EUGENIUSZ MAZUR — przewodniczący ZW ZSMP; NIECZYSLAW WRÓBEL — przewodniczący RSP w Cho-

tycach; EDWARD LASKOWSKI — sekretarz KM PZPR w Białej Podlaskiej; TADEUSZ KOŚCIEWSKI — rolnik — specjalista z gminy Łomazy; TADEUSZ SCIOCH — prezes Sądu Wojewódzkiego; TEOFIŁ KAZIMIERCZAK — prezes WZSR; HENRYK NIEPSUŁ — pracownik Zakładów Narzędzi Gospodarczych w Radzynie Podl.; TADEUSZ CZERSKI — dyrektor kombinatu PGR w Parczewie; ROMAN KASPROWICZ — pracownik ZMB „Bumar” w Łosicach; KAZIMIERA ADAMIEC — działaczka KGW z gm. Kodeń; WŁADYSŁAW SMOLINSKI — flusarz z Huty Szkła w Parczewie; EMILIA WOŹNIAK — nauczelnik gminy Olszanka.

Tadeusz Kościowski - rolnik z gminy Łomazy

Na 100 osiągnięć ostatnich lat omówił aktualne zadania rolnictwa a szczególnie podkreślił to problemy, których rozwiązanie może przyczynić się do postępu w gospodarce żywnościowej. Zdaniem tow. Kościowskiego, mimo prawie dwukrotnego wzrostu ilości maszyn i ciągników w województwie, w ciągu ostatnich lat, ciągle jeszcze wskaźnik nasycenia rolnictwa maszynami jest w województwie dużo niższy od średniej krajowej. Niedostateczna jest

także sieć placówek służby weterynaryjnej. Korzystając z własnych doświadczeń rolnik-specjalista z Białej wysunął wniosek zawierający umów dwugodzinowych z rolnikami, gdyż to pozwoli odpowiednio ustawić produkcję rolną, umożliwi podjęcie inwestycji i wyspecjalizowanie się w określonej dziedzinie. Tow. T. Kościowski wskazał także na rezerwy paszowe tkwiące przede wszystkim w intensyfikacji produkcji roślin pastewnych.

Członkowie Komitetu Wojewódzkiego

STANISŁAW ANDRZEJCZUK — rolnik z gminy Huszlew; **MAREK AUGUSTYNIK** — dyrektor Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli.

GRAŻYNA BENCZKOWSKA — ślusarz z Zakładów Metalowych PZL w Branicy Suchowolskiej; **JAN BERNATOWICZ** — I z-ca komendanta wojewódzkiego MO; **BOGDAN BIAŁEK** — pracownik RSP w Wygnance; **STANISŁAW BIELEN** — sekretarz KW PZPR; **JAN BIENIEK** — członek CKKP, maszynista PKP z Rejonu Przeladunkowego Małaszewicze.

WŁADYSŁAW CHODKIEWICZ — ślusarz z filii LZNS w Maryninie k. Radzyńska; **PIOTR CHOREK** — pracownik RSP w Miłkowie; **ANTONI CHUDZIK** — brygadista z Instytutu Mechaniki Precyzyjnej — Zakład w Białej Podlaskiej; **ANNA CIESIELCZUK** — sekretarz KW PZPR; **JAN CYBUL** — I sekretarz KM PZPR w Międzyrzeczu Podl.; **EUGENIUSZ CYRA** — wice-wojewoda białkopodlaski.

JANINA DAWIDZIUK — rolniczka z gminy Biała Podl.; **MIKOŁAJ DMITRUK** — przew. RSP w Janówce; **DANUTA DOMARADZKA** — robotnica ZEW „Bławena”; **KRZYSZTOF DOROSZ** — rolnik z gminy Łomazy; **KAZIMIERZ DOROSZUK** — rolnik z gminy Sosnowka.

RYSZARD FEDORUK — robotnik z ZMB „Zremb” w Międzyrzeczu Podl.

EUGENIUSZ GOŁEK — mechanik z PGR Koroszczyń; **MARIA GROCHOWSKA** — nauczycielka Zbiorczej Szkoły Gminnej w Platerowie; **JAN GRUDZIŃSKI** — rolnik z gminy Ulan Małorata.

STANISŁAW HAPON — rolnik z gminy Jabłoń; **JAN HAWRYŁUK** — pracownik Eksploatacyjnych Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Sarnakach; **MARIAN HUKALUK** — rolnik z gminy Drelów.

KRYSTYNA JAKIMUK — sprzedawczyni z GS Samopomoc Chłopska w Łosicach; **JANINA JAKOWIECKA** — rolniczka z gminy Wołyn; **KRYSTYNA JASTRZEBSKA** — rolniczka z gminy Ślawa; **JAN JÓZWIUK** — rolnik z gminy Leśna Podlaska.

MARIA KACHOCKA — pielęgniarka z ZOZ w Międzyrzeczu Podl.; **FRAN-**

CISZEK KACZMAREK — oficer LWP; **BARBARA KALINOWSKA** — brygadystka WZT „Unitra” w Parczewie; **EDMUND KALENIEK** — rolnik z gminy Kąkolówka; **JOZEF KANCZUGOWSKI** — dyrektor Zjednoczenia Technicznej Obsługi Rolnictwa w Lublinie; **STANISŁAW KAPER** — sekretarz KW PZPR; **STANISŁAW KAWĘCKI** — rolnik z gminy Międzyrzec Podl.; **TEOFIL KAZIMIERCZAK** — prezes WZSR „Sch” w Białej Podlaskiej; **MIKOŁAJ KO-**

CIUBA — rolnik z gminy Dębowa Kłoda; **TADEUSZ KOŚCIEWSKI** — rolnik z gminy Łomazy; **TERESA KORCZYK** — pracownica Białskich Fabryk Mebli; **ZDZISŁAW KOZAK** — główny mechanik Inw. Sp. Pracy Szczecińskiego - Szczotkarskiej w Międzyrzeczu Podl.; **STANISŁAW KRUPSKI** — rolnik z gminy Komarówka; **HALINA KUCHARUK** — wiceprezes WZKR w Białej Podlaskiej; **HELENA KULIKOWSKA** — rolniczka z gminy Tucznia.

ANTONI LEWCZUK — rolnik z gminy Rokitno.

MARIA LEPECKA — rolniczka z gminy Janów Podl.; **WACŁAW ŁUKUC** — cieśla z Białskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

HENRYK MAŁEC — przewodniczący WRZZ; **EUGENIUSZ MAZUR** — przewodniczący ZW ZSMP; **HENRYK MIERZWIŃSKI** — kurator oświaty i wychowania; **DANUTA MOŚCIBRODZKA** — rolniczka z gminy Milanów; **STANISŁAW MOZGAWA** — kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR.

EDWARD NIEMIEC — I sekretarz KM-G PZPR w Parczewie; **HENRYK NIEFISUJ** — pracownik z Zakładu Narzędzi Gospodarczych w Radzyńcu; **ANNA NOWAK** — pielęgniarka ZOZ w Łosicach; **WALDEMAR NUSZKIEWICZ** — monter Parowozowni DRKP w Małaszewiczach.

WIESŁAW OBSZAŃSKI — wicewojewoda białkopodlaski; **ADAM OLKOWICZ** — I sekretarz KM PZPR w Białej Podl.; **JAN OSAJKOWSKI** — pracownik POM Podlaski; **JOZEF OSIEJUK** — przew. RSP w Zablociu.

KRZYSZTOF PALUSZKIEWICZ — majster Zakładu Transportu ZJD w Międzyrzeczu; **STANISŁAW PANASIAK** — kierownik Ośrodka Zdrowia w Czemiernikach; **KRYSTYNA**

PANASIUK — pracownica Spółdzielni Inwalidów „Elremet” w Białej Podl.; **ZOFIA PARZYSEK** — rolniczka z gminy Piszczac; **CZESŁAW PARZYSEK** — I sekretarz KG PZPR w Ulanie Małoracie; **STEFAN PAWŁOWSKI** — kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR; **JAN PIETRAS** — I sekretarz KM-G w Łosicach; **ZDZISŁAW PRZYBYSLAWSKI** — rolnik z gminy Konstantynów; **JAN PUSZKARSKI** — prokurator wojewódzki.

TADEUSZ RACZKOWSKI — rolnik z gminy Wisznice; **STEFAN RACZUK** — rolnik z gminy Łosice; **KAZIMIERZ RYNN** — mechanik z ZPO „Gracja” w Radzyńcu Podl.

EDMUND SAK — kierownik Wydziału Pracy Ideowo - Wychowawczej KW PZPR; **JAN SARNOWSKI** — pracownik SKR w Parczewie; **TADEUSZ SCIOCH** — prezes Sądu Wojewódzkiego; **WŁADYSŁAW SMOLINSKI** — brygadista z Huty Szkła w Parczewie; **JOZEF SKORUPSKI** — rolnik z gminy Parczew; **RYSZARD SOCHA** — z-ca członka KC, I sekretarz KW PZPR w Białej Podl.; **CZESŁAW STASZCZAK** — sekretarz KW PZPR; **RYSZARD STEFANIUK** — prezes WZKR w Białej Podlaskiej; **MIROSLAW SZELĄGOWSKI** — komendant wojewódzki MO; **WACŁAW SZYC** — rolnik z gminy Platerów.

BOGDAN TURLO — I sekretarz KZ PZPR Rejonu Przeladunkowego PKP Małaszewicze; **STANISŁAWA TYMOSZUK** — rolniczka z gminy Biała Podlaska.

LIDIA UCINSKA — pracownica Spółdzielni Pracy „Nowy Styl” w Białej Podlaskiej.

JAN WALCZUK — przewodniczący WKPP; **STANISŁAW WASILUK** — prezydent miasta Biała Podlaska; **EMILIA WOZNIAK** — naczelnik gminy Olszanica; **MARIAN WRÓBLEWSKI** — działacz ruchu robotniczego z Radzyńska Podl.

ADAM ZANIEWICZ — rolnik z gminy Międzyrzec Podl.; **REGINA ZBOROWSKA** — pracownica Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Terespolu; **TADEUSZ ZIOMEK** — I sekretarz KM PZPR w Radzyńcu Podl.; **JERZY ZRADZIŃSKI** — brygadysta PKS Biała Podl.

Zastępcy członków KW

WŁODZIMIERZ APA-
MIEC — dyrektor DRKP
w Małaszewiczach.

STEFAN CHODKOWSKI
— rolnik z gminy Łomazy;
TADEUSZ CZERSKI —
dyrektor Kombinatu PGR
w Parczewie.

FELIKSA DŁOGOLEC-
KA — pracownica Spół-
dzielni Pracy „Odzleż” w
Międzyrzeczu Podl.

WIKTOR FURMAN-
CZYK — robotnik DRKP
w Małaszewiczach.

MARIAN GOLUCH —
prezes Wojewódzkiej Spół-
dzielni Mieszkaniowej.

TADEUSZ KWAŚNIEW-
SKI — kierownik działu
partyjno - społecznego
„Sztandaru Ludu”.

EUGENIUSZ LEŚKO —
I sekretarz KG PZPR w
Wohyniu.

MIECZYSLAW MATU-
SIĄK — szef Wojewódz-
kiego Sztabu Wojskowego;
WIESŁAW MILANIUK —
I sekretarz KG PZPR w
Radzynie Podl.; **JÓZEF**
MISIEJUK — I sekretarz
KM-G w Terespolu.

HENRYK PANASIUK —
rolnik z gminy Biała Podl.;
ALEKSANDER PIETRUK
— robotnik z Zakładu O-
grodniczego w Halasach;
WOJCIECH PODOLECKI
— redaktor naczelny „Sło-
wa Podlasia”.

ZDZISŁAW RĘSZOTNIK
— rolnik z gminy Teres-
pol; **FRANCISZEK RYSZ-**

KOWSKI — rolnik z gmi-
ny Komarówka.

JÓZEF SIDOR — dyrek-
tor Białskiego Przedsię-
biorstwa Budowlanego;
EUGENIA SOKOŁOWSKA
— rolniczka z gminy Sos-
nowka; **ANDRZEJ SZOT**
— kierownik Wydziału Rol-
nictwa i Gospodarki Żyw-
nościowej KW PZPR.

WOJCIECH WASILEW-
SKI — I sekretarz KG
PZPR w Leśnej Podlaskiej;
BOLESŁAW WOJTOWICZ
— prezes Woj. Zw. Rol-
niczych Spółdzielni Prod.;
MIECZYSLAW WRÓBEL
— przewodniczący RSP
w Chotyczach.

JACEK ZIELIŃSKI —
prorektor FHM AWF w
Białej Podl.

Egzekutywa KW PZPR

RYSZARD SOCHA —
I sekretarz KW PZPR,
STANISŁAW BIELEŃ,
ANNA CIESIELCZUK,
STANISŁAW KAPER,
STANISŁAW KAWĘCKI,
TADEUSZ KOŚCIEW-
SKI, **HALINA KUCHA-**
RUK, **HENRYK MALEC**,
EUGENIUSZ MAZUR,
HENRYK MIERZWIN-
SKI, **WIESŁAW OB-**
SZAŃSKI, **ADAM OLKO-**
WICZ, **STANISŁAW PA-**
NIAK, **WŁADYSŁAW**
SMOLIŃSKI, **CZESŁAW**
STASZCZAK, **MIRO-**
SŁAW SZELĄGOWSKI,
BOGDAN TURŁO, **EMI-**
LIA WOŹNIAK, **JAN**
WALCZUK.

Sztandar Ludu 3

Delegaci na VIII Zjazd PZPR

DANUTA DOMARADZ-
KA — robotnica Zakładów
Przemysłu Włókiennego
„Bławena”.

RYSZARD FEDORUK —
robotnik Zakładu Produk-
cyjnego Kombinatu Ma-
szyn dla Fabryk Domów
„Zremb” w Międzyrzeczu
Podl.

MARIA GROCHOWSKA
— nauczycielka Zbiorczej
Szkoły Gminnej w Plate-
rowie.

MARIAN HOKALUK —
przewodniczący zespołowe-
go gospodarstwa specja-
listycznego w gm. Drelów.

STANISŁAW KAWĘCKI
— rolnik z gm. Między-
rzecze Podl.

TADEUSZ KOŚCIEW-
SKI — rolnik specjalista
z gm. Łomazy.

DANUTA MOŚCI-
BRODZKA — rolniczka z
gm. Milanów.

STANISŁAW PANA-
SIĄK — kierownik Ośrod-
ka Zdrowia w Czemierni-
kach.

RYSZARD SOCHA —
z-ca członka KC PZPR, I se-
kretarz KW PZPR w Bia-
łej Podl.

ZYGMUNT STEPIEN —
członek KC PZPR, kierow-
nik Wydziału Kadry KC.

MARIAN WRÓBLEW-
SKI — działacz ruchu ro-
botniczego w Radzynie
Podl.

Ponadto województwo
reprezentować będzie wy-
brani na konferencji za-
kładowej DRKP w Mała-
szewiczach:

WALDEMAR NUSZKIE-
WICZ — monter Parowo-
zowni Dyrekcji Rejonowej
Kolei Państwowych w Ma-
łaszewiczach.



sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXVI. NR 24 (10995).

Lublin, czwartek, 31.I.1980 r.

Cena 1 zł.

Herody w Białej Podlaskiej

Interesujące widowisko ob-
rzędowe mogli ostatnio obej-
rzeć mieszkańcy Białej Pod-
laskiej. Były to tzw. herody,
przedstawione dwukrotnie
w Wojewódzkim Domu Kul-
tury i w młodzieżowym klu-
bie „Pisak” przez
młodzież z Lubenki (gm.
Łomazy).

(msk)

Tygodnik
PZPR

Słowo

Podlaskia

ROK II. NR 4 (5).

Biała Podlaska, 31 stycznia 1980 r.

Cena 4 zł.

VIII
ZJAZD

PZPR

Na III WOJEWÓDZKIEJ KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZEJ, PZPR, KTÓRA OBRADOWAŁA 8 BM. W BIAŁEJ PODLASKIEJ, A TAKŻE W CZESNIEJ — NA KONFERENCJI ZAKŁADOWEJ DRKP W MALASZEWICZACH, WYBRANO ŁĄCZNIE 12 DELEGATÓW, KTÓRZY REPREZENTOWAĆ BĘDĄ NASZE WOJEWÓDZTWO NA VIII ZJEZDZIE PARTII. DZIS PRZEDSTAWIAMY SZESZCIU DELEGATÓW. SYLWETKI POZOSTAŁYCH ZAMIEŚCIMY W NUMERZE NASTĘPNYM.

Tadeusz Kościowski

— ROLNIK
SPECJALISTA
Z GMINY ŁOMAZY

Tow. Tadeusz Kościowski, 42-letni rolnik legitymujący się wyższym wykształceniem rolniczym, prowadzi w wsi Białany gospodarstwo indywidualne, specjalizujące się w hodowli owiec. Członek partii od 1963 roku, poza pracą na roli znajduje czas na działalność społeczną i polityczną. Obecnie jest zastępcą członka Komitetu Centralnego PZPR, członkiem Egzekutywy KW w Białej Podl., a także przewodniczącym Rady Nadzorczej WZSR.



Inicjator i organizator czynów społecznych w gminie żywo interesuje się aktualnymi zadaniami rolnictwa a szczególnie tymi problemami, których rozwiązanie może przyczynić się do postępu w gospodarce żywnościowej.

Mimo prawie dwukrotnego w ciągu ostatnich lat wzrostu ilości maszyn i ciągników w naszym województwie — mówi tow. Kościowski — ciągle jeszcze mamy ich za mało. Wskaźnik nasycenia rolnictwa maszynami jest dużo niższy od średniej krajowej. Niedostateczna jest także sieć placówek służby weterynaryjnej.

Rolnik specjalista z Białan jest zdania, iż jedną z szans rozwoju rolnictwa stanowi zawieranie umów długoterminowych z rolnikami. Dają bowiem one możliwość odpowiedzialnego ustawienia wyspecjalizowanej produkcji rolnej i umożliwiają podjęcie nowych inwestycji.

W swoim środowisku tow. Kościowski cieszy się dużym autorytetem. Reprezentował woj. białopodlaskie na VII Zjeździe i II Krajowej Konferencji PZPR. I w tym roku również powierzono mu mandat delegata na kolejny zjazd partii.

współpracę POP ze wszystkimi kołami ZSL i ogólnymi samorządami wiejskimi. Konsekwentnie zmierzamy do podnoszenia społecznej i politycznej rangi zebrania wiejskiego jako najszerzego forum konfrontacji zadań gospodarczych z możliwościami, potrzebami i inicjatywami środowiska.

Przekonywującym rezultatem partyjnego działania jest olbrzymie zainteresowanie rozwojem produkcji rolnej oraz poprawą warunków życia i pracy na wsi. Odpowiadamy w gminie ogromny i wciąż niezaspokojony popyt na ziemię, maszyny rolnicze, materiały budowlane i nawozy sztuczne. Gospodarstwa oddawane za rentę natychmiast znajdują nabywców. Zwiększyła się średnia powierzchnia indywidualnego gospodarstwa rolnego i wynosi ok. 9 ha. Osiągnęliśmy również znaczny postęp w rozwoju gospodarstw

W czasie niedawnych obrad III Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Białej Podlaskiej podkreślano wielokrotnie, że wykonywanie zadań zawartych w programach rozwoju białopodlaskiego rolnictwa wymaga wydatnego zintensyfikowania pracy ideowo-wychowawczej i polityczno-organizacyjnej na wsi. Praca ta powinna torować drogę postępowi społeczno-ekonomicznemu, integrować działania jednostek i kolektywów wsi, kształtować i rozwijać świadomość obywatelską i socjalistyczne stosunki wśród społeczności wiejskiej, wspierać wysiłki zmierzające do dalszego postępu w osiągnięciu celów polityki rolnej.

Z pytaniem jak przebiega praca partii na wsi w gminie zwróciliśmy się do I sekretarza KG PZPR w Łomazach tow. Jana Kozaka.

— Zadanie dalszego rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej stawia na porządku dziennym przede wszystkim potrzebę stałego doskonalenia pracy na wsi, gdzie problemy gospodarcze wypełniają ludziom cały dzień ciężkiej pracy i nierozdzielnie związane są z szeroko pojętą działalnością partyjną. Dlatego problemowi wzrostu świadomości i aktywności szeregow partyjnych ich dalszemu rozwojowi oraz prawidłowemu rozmieszczeniu sił partii w naszej gminie nadajemy pierwszoplanową rangę.

Gminna organizacja partyjna liczy ponad 400 towarzyszy. 50 proc. jej członków stanowią rolnicy, 24 proc. — robotnicy a resztę — pracownicy umysłu wsi. Rocznie przyjmujemy do partii ok. 40 młodych towarzyszy, przede wszystkim dobrych rolników. W ub. roku przyjęliśmy dla przykładu S. Parafiankę, S. Chodkowskiego i P. Nicyporka. Są to młodzi, przygotowani do zawodu rolnicy, którzy legitymują się średnim wykształceniem.

Dużo uwagi poświęcamy dostosowaniu podstawowych organizacji partyjnych do potrzeb, warunków i możliwości, w których działają. Staramy się jak najmniej formalizować zebrania partyjne, nadawać im swobodną formę, stwarzać warunki do szerszego i krytycznego wypowiadania się towarzyszy. W rezultacie, w czasie niedawnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej mieliśmy wiele dowodów na to, że większość organizacji partyjnych właściwie i skutecznie reaguje na występujące nieprawidłowości oraz przedstawia konkretne propozycje przeciwdziałania tym nieprawidłowościom.

W całokształcie działalności partyjnej dużo miejsca poświęcamy pracy z organizacjami młodzieżowymi, które skupiają w naszej gminie ok. 500 członków. Stwierdzamy że duży wpływ

na aktywność kół ZSMP ma praca członków partii z przewodniczącymi kół i gminnym aktywnym młodzieżowym, ale o pracy tych kół decyduje przede wszystkim bezpośrednie zainteresowanie POP ich działalnością.

Zwracamy uwagę na objęcie partyjnym oddziaływaniem kobiet wiej-

skich. W tej dziedzinie mamy dużo do zrobienia. Samokrytycznie przyznajemy, że nasza działalność wśród kobiet nie odpowiada jeszcze potrzebom i możliwościom. Musimy wzbogacić formy i metody bieżącego oddziaływania Kół Gospodyń Wiejskich, szerzej włączyć je do szkoleń partyjnych oraz udziału w pracy samorządu mieszkańców.

W naszej działalności partyjnej szczególne znaczenie ma współpraca z aktywnym Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i bezpartyjnymi. Stale spotkania z tym aktywnym jego udziałem w naradach partyjno-gospodarczych i szkoleniach partyjnych służy wspólnej sprawie.

Praca polityczna, współpraca aktywna partyjnego i bezpartyjnego jest skuteczna wówczas, gdy jej treści docierają do wszelkich mieszkańców i kształtują aktywność postawy w zawodowym i społecznym działaniu. Dlatego zwracamy uwagę na systematyczną

specjalistycznych, których mamy już prawie 100. Obsada bydła na 100 ha wynosi ok. 54,4 sztuki, trzody chlewnej — 125,1 i owiec — 57 sztuk.

Dzięki rozbudzeniu aktywności społecznej w ostatnim czasie nastąpił dalszy rozwój gminy. Weźmy np. Łomazy: uporządkowaliśmy ulice, wybudowaliśmy piękny stadion sportowy, czeka nas rozbudowa szkoły zbiorczej, powstaje dom towarowy, restauracja, lecznica weterynaryjna, planujemy budowę budynku mieszkalnego dla 36 rodzin.

Podnosząc na wyższy poziom pracę partyjną na wsi, zmierzamy do utrwalenia wysokiej aktywności polityczno-społecznej i produkcyjnej mieszkańców gminy Łomazy także w okresie po VIII Zjeździe PZPR.

Rozmawiał:
Józef Kisielewicz

Praca partyjna na wsi

**Tygodnik
PZPR**

Słowo

Podlaskia

ROK II. NR 5 (6)

Biała Podlaska, 7 lutego 1980 r.

Cena 4 zł.

Kronika młodzieżową

● W Łomazach podsumowano realizację zobowiązań „Sztafety Jaskości i Nowoczesności Pracy Młodzieży” za rok 1979. Ogólna suma jaką wypracowały kółła ZSMP i indywidualni rolnicy tej gminy w czynach społecznych, dodatkowej produkcji roślinnej i zwierzęcej wynosi około 9,5 mln złotych.



sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXVI NR 34 (11005).

Lublin, 13.II.1980 r.

Cena 1 zł.

Drugi dzień obrad

VIII Zjazdu PZPR

Dyskusja nad referatem

Biura Politycznego



Przemawia Tadeusz Kościowski. CAF — Rosiak — telefoto

Tow. Tadeusz Kościowski

- zastępca członka KC

rolnik specjalista ze wsi Bielany

woj. białkopodlaskie

TOWARZYSZE DELEGACI!

Jestem rolnikiem indywidualnym, posiadam gospodarstwo specjalistyczne. Dlatego będę mówił o sprawach rolnictwa. Z wielką uwagą i zainteresowaniem wysłuchałem wczoraj referatu i sekretarza naszej partii. Podniesione w referacie problemy dotyczące rolnictwa są nam szczególnie bliskie. Dotyczą one bowiem żywotnych spraw związanych z poprawą wyżywienia narodu.

Okres między VI a VIII Zjazdem naszej partii, my rolnicy, uważamy za szczególnie ważny dla rozwoju rolnictwa. Tak jak i w całym kraju, na naszej białkopodlaskiej wsi nastąpiły i zachodzą nadal duże zmiany. Stwierdzane są coraz lepsze warunki do produkcji we wszystkich sektorach naszego rolnictwa, w tym dla gospodarstw indywidualnych. W wyniku konsekwentnie realizowanej polityki rolnej partii następuje wyrównywanie warunków socjalnych mieszkańców wsi i miast. Mam tu na myśli głównie fakt urzeczywistnienia historycznych decyzji w sprawie powszechnego systemu rent i emerytur oraz prawa do bezpłatnej opieki lekarskiej.

Odpowiedzią rolników jest wzrost produkcji oraz dobry klimat polityczny na wsi.

Mimo zróżnicowanego rozwoju produkcji rolniczej w ostatnich latach, tak w mojej gminie, jak i w całym województwie, odnotowaliśmy w wielu dziedzinach dobre rezultaty. Dotyczy to zwłaszcza

je, że mechanizacja podstawowych procesów technologicznych jest niepełna. Ogranicza to efektywne wykorzystanie dostarczanych ciągników i maszyn zarówno w gospodarstwach indywidualnych jak i w spółdzielniach.

TOWARZYSZE!

Korzystając, że zabieram głos na najwyższym forum partyjnym, chciałbym poruszyć niektóre problemy związane z rozwojem gospodarstw specjalistycznych. W naszym województwie jest ich 2.750, zaś w gminie 120. Natomiast w mojej wsi już prawie co trzecie gospodarstwo jest gospodarstwem specjalistycznym, głównie w produkcji owszarskiej lub bydłowej. W wyniku tego, wieś Bielany uzyskała wysoką obsadę owiec wynoszącą 380 sztuk na 100 hektarów użytków rolnych, przy wysokiej obsadzie bydła i trzody chlewnej. W rezultacie tego, wieś moja charakteryzuje się wysoką produkcją towarową. Jestem przekonany, że główną drogą unowocześniania rolnictwa indywidualnego jest rozwój gospodarstw specjalistycznych, organizowanych głównie z inicjatywy członków partii. Na podstawie własnego doświadczenia uważam, że należy specjalizację traktować w sposób bardziej długoterminowy niż dotychczas.

Rolnik specjalista powinien mieć zawartą z państwem umowę wieloletnią dającą mu podstawę długoterminowego rozwijania i planowania swojej produkcji.

Moim zdaniem jest to jeden z warunków racjonalnego i perspektywicznego unowocześniania gospodarstw indywidualnych, a także umacniania ich produkcyjnego powiązania z planową gospodarką kraju. Chciałbym podkreślić, że zdecydowana większość rolników jest już w pełni przygotowana do wprowadzenia takiego systemu produkcji na długoterminowe zamówienie państwa, jednakże pod warunkiem pełnego i terminowego zabezpieczenia potrzebnych środków do produkcji rolnej.

Mówiąc o gospodarstwach specjalistycznych chciałbym poruszyć problem wiązany się z poprawą opieki weterynaryjnej. Chodził mi o to, aby rolnik specjalista miał możliwość zaopatrywania się w niektóre leki, niedostępne na dzień w prawidłowo prowadzonej hodowli. Może to być zestaw leków w formie apteczki, odpowiedni dla danego gatunku zwierząt, potrzebny w przypadkach prostych i powszechnie znanych zabiegów. Nie dziwi nas przecież, że polopirynę i wiele innych leków można kupić w kiosku „Ruch”, lub aptece bez recepty, także środki dla człowieka preparaty ochronne roślin mogą nabyć wszyscy, w każdej gminnej spółdzielni, dlatego więc nie można nabyć tam prostych leków weterynaryjnych?

TOWARZYSZE

Następny, ważny temat to gospodarka paszowa. Sądzę, że każdy rolnik powinien zwracać większą uwagę na produkcję własnych pasz. Ilość wyprodukowanych pasz, ich sposób konserwacji i skarmiania jest dziś miernikiem oceny każdego rolnika. Sam wiem, że najbliższej jest ku-

pie wygodne w użyciu pasze treściwe patrząc, jednak z punktu widzenia ogólnospółdzielczego jest to już dziś nie do przyjęcia. Dlatego też zasadniczym celem postępowania każdego szanującego się rolnika jest wzrost produkcji własnych pasz. Wielu naszych rolników potrafi już robić dobre pasze, ale aby poprawić efektywność żywienia niezbędne są dodatki mineralne, sól pastewna, lizawki itp. Często jednak w handlu większym występują braki tych produktów.

Aktualnie w województwie wiele uwagi poświęcamy dalszej intensyfikacji produkcji zbóż. Wymaga to poprawy agrotechniki i nawożenia, a także zwiększenia uprawy zbóż intensywnych, zwłaszcza jęczmienia, który jest najmniejszą zawadą w planowaniu.

Ważną wysoko plonującą rośliną, której uprawę znaczenie w naszym województwie rozszerzamy jest kukurydza. Na przykładzie mojej gminy mogę stwierdzić, że podjęta konkretna inicjatywa ze strony członków partii, doprowadziła do zmiany nieczym nie uzasadnionego poglądu, że kukurydza u nas nie rośnie. Dziś w większości gospodarstw uprawia się kukurydzę na sianozę i zielonkę, podczas gdy jeszcze kilka lat temu nie uprawiano jej w ogóle.

Potwierdza to, dawno znana prawda, że nie tylko odczyty i wykłady, ale również konkretne działania i sąsiedzki przykład są uzasadnioną drogą do osiągnięcia postępu w rolnictwie. W większości

wie kukurydzy jest hamowaną niedostatecznym wyposażeniem spółdzielni kółek rolniczych w kompletne zestawy do jej zbioru. Szczególnie potrzebne są wysokowydajne silosokombajny i przyczepy o dużej ładowności.

Doceniając ogromne znaczenie prawidłowej konserwacji pasz podjęliśmy z inicjatywy instancji i organizacji partyjnych szereg konstruktywnych działań, które w ubiegłym roku przyniosły już dobre rezultaty. Po raz pierwszy od wielu lat zrealizowany i przekroczony został plan budowy silosów, o ponad 20 proc. Wzrosła produkcja kiszonek, trzykrotnie zwiększyła się ilość uparowanych i zakiszonek ziemniaków, stworzono to dobrą bazę paszową dla bydła, owiec i trzody chlewnej.

Mamy jednak świadomość, że nasze województwo w produkcji kiszonek uzyskuje niższe rezultaty niż średnio w kraju. Będziemy w dalszym ciągu rozwijać i propagować kiszonkarstwo. Stawiamy tu określone zadania, przed wszystkimi organizacjami partyjnymi w gminach i na wsiach.

W całokształcie intensyfikacji produkcji pasz w naszym województwie, szczególnie znaczenie posiada racjonalne wykorzystanie łąk i pastwisk.

Przywiązujemy do tego dużą wagę, bowiem w naszym województwie prawie 30 proc. użytków rolnych to łąki i pastwiska. Szczególnie duże kompleksy łąk i pastwisk występują w rejonie kanału Wieprz-Krzna.

Cheamy i musimy w gospodarce łąkarskiej poprawić pielęgnację, rozszerzyć kompleksowe nawożenie, przyspieszyć zbiór pierwszego pokosu, tak by można było jeszcze zebrać trzeci pokos. Mamy świadomość że doskonale trzeba konserwację urządzeń wodno-melloracyjnych. Szczególnie w tym zakresie występuje jeszcze wiele zaniedbań, niestandardnej i nierzetelnej obsługi, co w konsekwencji prowadzi do szybkiego zużycia tych urządzeń. Myślę, że dla usprawnienia prac konserwacyjnych w rejonie Kanału Wieprz-Krzna powinno być powołane specjalistyczne przedsiębiorstwo które zajęłoby się konserwacją wszelkich urządzeń wodno-melloracyjnych.

Kończąc swoje wystąpienie na VIII Zjeździe naszej partii chciałbym zapewnić Was Towarzyszy i Sekretarzu i wszystkim tu obecnych towarzyszy, że rolnicy i całe społeczeństwo województwa białkopodlaskiego ofiarują i rzetelną pracę realizować będą uchwały VIII Zjazdu partii.

cze wysokiego i stabilnego poziomu plonów ziemniaków, produkcji żywności wieprzowej oraz rozwoju owszarsstwa. Wyrazem tego jest pełne wykonywanie planów skupu.

Niezależnie od powszechnie widocznych osiągnięć, mamy jeszcze w rolnictwie wiele do zrobienia, by w pełni wykorzystanie istniejące rezerwy produkcyjne. Rezerwy te będąc można uruchomić tylko wtedy gdy świadome działania podejmowane na wsi zostaną wsparte zwiększonymi i rytmicznymi dostawami środków produkcji, głównie nawozów, materiałów budowlanych, maszyn i narzędzi. Problemy te były powszechnie podnoszone w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej i podczas dyskusji nad wytycznymi na VIII Zjazd. Nam, rolnikom, chodzi nie tylko o to ile nawozów otrzymamy, ale także jakie i kiedy. Obowiązują przecież określone terminy agrotechniczne siewu nawozów, które warunkują dobre plony.

Na naszej wsi z roku na rok zmniejsza się ilość rąk do pracy. Jednocześnie wielu rolników powiększa swe gospodarstwa licząc na to, że zmniejszenie siły roboczej rekompensuje większą mechanizacją. Nie oznacza to, że w naszym rolnictwie nie następuje systematyczny wzrost ilości ciągników i innych maszyn rolniczych. Dostrzegają to wszyscy rolnicy, ale ostrzegają także i to, że gdy udalo się kupić np. ciągnik, to trudno kupić maszyny towarzyszące.

Spółdzielnia kółek rolniczych dysponuje kombajnami zbożowymi, ale brak suszarni do ziarna.

Wszystko to razem powoduje

Tygodnik
PZPR

Słowo

Podlasia

ROK II. NR 6 (7).

Biała Podlaska, 14 lutego 1980 r.

Cena 4 zł.



● W Zarządzie Gminnym ZSMP w Łomazach odbyło się posiedzenie inauguracyjne Gminnej Rady Zdrowia. Przyjęty został plan pracy, w którym szczególnie uwzględniono poprawę zdrowotności i higieny wśród młodzieży. Powstały trzy szkoły zdrowia w Łomazach, Rossoszu i Kopytniku. W zajęciach prowadzonych w ramach szkół zdrowia uczestniczyć będzie młodzież, a także całe społeczeństwo gminy. Działalność ta zostanie zakończona Olimpiadą Wiedzy o Zdrowiu.

Sesja GRN w Łomazach.

W dniu 14 lutego 1980 roku odbyła się kolejna sesja Gminnej Rady Narodowej. Na sesji między innymi rozpatrzono sprawozdanie Naczelnika Gminy z realizacji za rok 1979:

- planu społeczno-gospodarczego rozwoju gminy,
- budżetu gminy,
- planu dochodów i wydatków funduszu gminnego,
- konkursu „Gmina - Mistrz Gospodarności”.

Rok 1979 charakteryzował się na terenie gminy Łomazy dużym zakresem robót inwestycyjnych, co uwidoczniło w notatce z sesji GRN z dnia 20 grudnia 1979 roku w niniejszej kronice. Natomiast w produkcji rolnej nie osiągnięto planowanych wskaźników głównie z powodu nieurodzaju zbóż, których plony w okresie sprawozdawczym wyniosły zaledwie 17.4q. To spowodowało spadek popytu na zwierząt gospodarskich i niski stopień sprzedaży dla Państwa niektórych produktów rolniczych.

Budżet gminy został zwiększony w ciągu roku o kwotę 8.501.000 złotych, głównie na budownictwo drogowe, oświatowe i sportowe. Wykonano go po stronie dochodów w kwocie 21.500.000 złotych, w tym dotacja z Urzędu Wojewódzkiego wyniosła 14.750.000 złotych. Wydatki wykonano w wysokości 20.984.273 złotych. Nadwyżka bilansowa wyniosła 763.163 zł.

Dochody funduszu gminnego wykonano w kwocie 1.602.431 złotych, a wydatki 1.492.057 złotych.

W dniu 31 grudnia 1979 roku było w gminie 9.285 mieszkańców. W ciągu roku przybyło 305 osób, w tym 166 nowonarodzonych. Ubyły 373 osoby, w tym zmarło 107 osób. Zawarło związek małżeński 69 par. Ogółem ludność gminy w 1979 roku zmniejszyła się o 68 osób, głównie na skutek przeniesienia się do miast z powodu pracy i nauki.

Następnie Gminna Rada Narodowa uchwaliła plan społeczno-gospodarczego rozwoju gminy, budżet gminy oraz plan dochodów i wydatków funduszu gminnego na rok 1980 w następujących wielkościach:

- budżet gminy (dochody i wydatki) 16.316.700 zł.
- fundusz gminny --- --- 1.762.000 zł.

Uchwała o planie gospodarczym gminy zwraca szczególną uwagę na dalszy rozwój rolnictwa na terenie gminy oraz zobowiązuje do przyspieszenia realizacji rozpoczętych zadań inwestycyjnych.

Podjęto także uchwałę o przystąpieniu w 1980 roku ponownie do ogólnokrajowego konkursu pod nazwą „Gmina - Mistrz Gospodarności”.

Obrazom przewodniczył przewodniczący Gminnej Rady Narodowej ob. Jan Kozak, a sprawozdania za rok 1979 oraz projekty planu i budżetu na rok 1980 przedstawił Wacelinik Gminy ob. Jerzy Kruc.

Rozpoczęcie budowy S.O.M.

W dniu 18 lutego 1980 roku rozpoczęto w Łomazach przy Placu Jagiellońskim roboty ziemne pod budowę bloków mieszkalnych Spółdzielczego Osiedla Mieszkaniowego.

Investorem jest Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Białej Podlaskiej, a wykonawcą Wojewódzka Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego w Białej Podlaskiej z siedzibą w Łomazach.

Roboty zostały przerwane z powodu obniżenia planu przerobu na rok 1980 dla WSBW o kwotę 18.000.000 złotych.



**Tygodnik
PZPR**

Słowo

Podlasia

ROK II. NR 7 (8).

Biała Podlaska, 21 lutego 1980 r.

Cena 4 zł.

Mistrzostwa województwa w tenisie stołowym

W Parczewie rozegrano mistrzostwa województwa białkopodlaskiego w tenisie stołowym. Rywalizowano w dwóch kategoriach wiekowych: młodzików i seniorów. Udział wzięło 68 pingpongistów z sześciu klubów.

W grach pojedynczych seniorów zwyciężyli: Barbara Żmudzińska — Janovia i Dariusz Szajda — Victoria Parczew, zaś wśród młodzików — Lucyna Rogalska — LZS Korczówka i Robert Świdorski — Victoria.

W grach podwójnych triumfowali: debel kobiet — Janina Orłuk i Janina Siłuk — LKS Leśna Podlaska; debel mężczyzn — Ryszard Paluch i Zbigniew Kowalski JW Biała Podlaska; młkst — Danuta Dudzińska i Zbigniew Lewicki — Victoria.

Zwycięzcom wręczono nagrody i dyplomy ufundowane przez OZTS Biała Podlaska.

(mír)

Dom handlowo-usługowy w Rossoszu.

W dniu 25 lutego 1980 roku oddano do użytku budynek biurowo-handlowy w Rossoszu wybudowany przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Rossoszu. Budowa prowadzona była systemem gospodarczym. Początkowo była to wspólna inwestycja z Bankiem Spółdzielczym w Łomazach. W późniejszym terminie Gminna Spółdzielnia zwróciła Bankowi Spółdzielczemu poniesione koszty i dokonała budowę. Jest to budynek piętrowy, przy ul. Batalionów Chłopskich obok Państwowego Przedszkola. Na piętrze umieszczono biura Gminnej Spółdzielni, a na parterze będzie zakład usług radiowych i telewizyjnych oraz sklep spożywczy. Koszt budowy wyniósł około 2.100.000 złotych.



Działalność w zakresie obrony cywilnej.

W dniu 10 marca 1980 roku odbyła się w Białej-Podlaskiej w Urzędzie Wojewódzkim narada podsumowująca działalność terenowych organów administracji państwowej i jednostek obrony cywilnej w zakresie realizacji zadań obronnych w latach 1978-79. Gmina Łomazy w grupie gmin województwa białkopodlaskiego w realizacji tych zadań zajęła V-te miejsce i otrzymała dyplom uznania od Szefa Obrony Cywilnej Województwa - Wojewody Białkopodlaskiego mgr. inż. Józefa Pieli. Natomiast Naczelnik Gminy ob. Jerzy Kraci otrzymał osobście puchar ozdobny wraz z okolicznościowym dyplomem.

Na terenie gminy Łomazy zorganizowane są dwa terenowe oddziały obrony cywilnej: w Łomazach i w Rossoszu, nad którymi sprawuje kierownictwo Terenowa Komenda Obrony Cywilnej w Łomazach. Całością spraw obronnych kieruje Szef Obrony Cywilnej Gminy - Naczelnik Gminy ob. Jerzy Kraci. Na załączonych zdjęciach

przedstawiono niektórych członków kierownictwa obrony cywilnej gminy i TŁOC w Łomazach.



Szef obrony cywilnej gminy - Naczelnik gminy ob. Jerzy Kraci i zastępcza Szefa O.C. gminy - sekretarz Urzędu gminy ob. Wacław Szudejko.



Sztab formacji o.c. podczas narady.



Komendant Terenowej Komendy Obrony Cywilnej
w Tomazach ob. Franciszek Kuzniarski.



Szef Sztabu T.K.O.C. ob. Franciszek Wysocki.



Szef Zespołu Polityczno-Propagandowego
T.K.O.C. ob. Władysław Łojewski.



Pomocnik d/s Medycyno-Sanitarnych T.K.O.C.
lek.med. Zenon Majewski.



Szef Służby Łączności i Alarmowania
Terenowego Oddziału Obrony Cywilnej
w Łomazach ob. Jan Olichwierowicz.



Zarządzający sprzętem formacji obrony cywilnej
 Ob. Jan Mieczko.



Referent d/s wojskowych i obrony cywilnej
 w Urzędzie Gminy w Komarach
 ob. Waldemar Drożdżuk.



OZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

sztandar ludu

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

magazyn

NIEDZIELA

ROK XXXVI, Nr 49 (11020)

Lublin, 1—2.III.1980 r.

Cena 1 zł.

ISSN 0137—9313

Kandydaci FJN na posłów do Sejmu PRL z naszego regionu

Poniżej zamieszczamy listy kandydatów do Sejmu
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zarejestrowano w
okręgowych komisjach wyborczych naszego regionu.

Województwo białkopodlaskie

OKRĘG WYBORCZY NR 6 —
BIAŁA PODLASKA

1. RYSZARD SOCHA — I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej
2. KAROL MALCUŻYŃSKI — publicysta, przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Autorów ZAiKS
3. JOZEFA MATYŃKOWSKA — zastępca dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej
4. CZESŁAW ARTYSZUK — inżynier, prezes Zarządu RSP we wsi Olszyn, gm. Rokitno
5. STANISŁAW KAWĘCKI — rolnik ze wsi Bezeza, gm. Międzyrzec Podlaski
6. STANISŁAW MARCZUK — dyrektor Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Koraszynie, gm. Terespol

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!



sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

PONIEDZIAŁEK

ROK XXXVI, NR 50 (11021), Lublin, 3.III.1980 r. Cena 1 zł. ISSN 0137-9313

Kandydaci FJN na radnych do wojewódzkich rad narodowych

Jak już informowaliśmy — zgodnie z kalendarzem wyborczym — wojewódzkie komitety Frontu Jedności Narodu przekazały do wojewódzkich komisji wyborczych w Białej Podlaskiej, Chełmie, Lublinie i Zamościu listy kandydatów na radnych do wojewódzkich rad narodowych w Białej Podlaskiej, Chełmie, Lublinie i Zamościu.

Listy te publikujemy na str. 2, 3 i 4

OKRĘG WYBORCZY NR 13

1. EUGENIUSZ MAZUR — przewodniczący Rady Wojewódzkiej FSZMP w Białej Podlaskiej
2. KRZYSZTOF DOROSZ — rolnik ze wsi Mokre, gm. Lomazy
3. WŁADYSŁAW HAĆ — lekarz Zespołu Opieki Zdrowotnej w Parczewie
4. MARIAN WYSOKIŃSKI — rolnik ze wsi Krasówka, gm. Lomazy
5. STANISŁAW ŻUKOWSKI — rencista ze wsi Hordyszcz, gm. Wisznice
6. ALICJA WICZUK — pracownica Spółdzielni Kółek Rolniczych w Wisznicach
7. ANNA LESIUK — pracownica RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Wisznicach
8. HENRYK ŁOBACZ — kierownik gminnej służby rolnej w Lomazach
9. ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ — instruktor terenowy Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Białej Podlaskiej.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZĄ SIĘ!

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

magazyn

SRODA

ROK XXXVI. NR 63 (11034).

Lublin, 19.III.1980 r.

Cena 1 zł

ISSN 0137-0313



KRZYSZTOF DOROSZ prowadzi 18-hektarowe gospodarstwo we wsi Mokre, w gminie Łomazy województwa białkopodlaskiego. Specjalizuje się w hodowli bydła mlecznego i zarodowego. W jego oborze, nagrodzonej w 1976 roku pierwszym miejscem w województwie w konkursie „Złotej wiechy” jest obecnie 31 sztuk bydła.

Aktywny działacz partyjny, II sekretarz POP, radny gminny, działacz OSP. Do WRN kandyduje po raz wtóry.

Okręg wyborczy Nr 6 w Białej Podlaskiej

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do Sejmu
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
w dniu 23 marca 1980 roku

Lista Frontu Jedności Narodu

Kandydaci na posłów:

1. Socha Ryszard
2. Małcużyński Karol
3. Matyńkowska Józefa
4. Artyszuk Czesław
5. Kawęcki Stanisław
6. Marczuk Stanisław



Okręg wyborczy Nr 13 dla wyboru
Wojewódzkiej Rady Narodowej
w Białej Podlaskiej

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
stopnia wojewódzkiego
w dniu 23 marca 1980 roku

Lista Frontu Jedności Narodu

Kandydaci na radnych
Wojewódzkiej Rady Narodowej
w Białej Podlaskiej

1. Mazur Eugeniusz
2. Dorosz Krzysztof
3. Hać Władysław
4. Wysokiński Marian
5. Żukowski Stanisław
6. Wiczuk Alicja
7. Lesiuk Anna
8. Łobacz Henryk
9. Derlukiewicz Zbigniew



Dziennik Ludowy

UKAZUJE SIĘ OD 1945 ROKU

PISMO NACZELNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA, ŚRODA 26.III.1980 R. NR 70, WYDANIE A1, CENA 1 ZŁ

Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 24 marca 1980 roku

o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
przeprowadzonych dnia 23 marca 1980 roku

Na podstawie art. 70 Ordynacji Wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Rad Narodowych — Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza następujące wyniki wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

I

Dnia 23 marca 1980 r. odbyły się na obszarze całego państwa wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do rad narodowych stopnia wojewódzkiego.

Dla przeprowadzenia wyborów do Sejmu utworzono 72 okręgi wyborcze i 19 566 obwodów głosowania.

Spisy wyborców były wyłożone do publicznego wglądu przez 15 dni, a w niektórych obwodach głosowania przez okres dalszych 3—5 dni; prawidłowość spisów sprawdzono 97,7 proc. wyborców.

Wybory do Sejmu przeprowadziły organa społeczne: okręgowe komisje wyborcze i powołane jako wspólne dla wyborów do Sejmu i rad narodowych — obwodowe komisje wyborcze. W sprawowaniu nadzoru nad działalnością obwodowych komisji wyborczych z

okręgowymi komisjami wyborczymi współdziałało — zgodnie z Ordynacją Wyborczą — 49 wojewódzkich komisji wyborczych powołanych dla wyborów do rad narodowych stopnia wojewódzkiego. W skład 72 okręgowych i 19 566 obwodowych komisji wyborczych weszło 159 329 obywateli.

Przy ustalaniu przez komisje wyborcze wyników głosowania w obwodach i w okręgach wyborczych byli obecni mężowie zaufania, wyznaczeni przez wojewódzkie komitety Frontu Jedności Narodu.

II

Liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła 25 098 816. Oddano głosów 24 816 304; w wyborach do Sejmu wzięło więc udział 98,87 proc. wyborców.

Głosów ważnych oddano 24 802 612.

Liczba głosów nieważnych wyniosła 13 692.

Na listy kandydatów Frontu Jedności Narodu oddano 24 683 056 głosów, tj. 99,52 proc. ważnie oddanych głosów.

III

Państwowa Komisja Wyborcza stwierdza, że w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 23 marca 1980 r. we wszystkich okręgach wyborczych wzięło udział więcej niż połowa uprawnionych do głosowania oraz, że następujący kandydaci na posłów, zgłoszeni na listach Frontu Jedności Narodu, uzyskali wymaganą przez art. 67 ust. 1 Ordynacji Wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Rad Narodowych bezwzględną większość ważnych głosów i wybrani zostali na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ósmej kadencji.

Posłowie do Sejmu PRL VIII kadencji

OKRĘG WYBORCZY NR 6. W
BIAŁEJ PODLASKIEJ

1. Socha Ryszard, 2. Malcutyński Karol, 3. Matynkowska Józefa, 4. Artyszuk Czesław.

Dziennik Ludowy

UKAZUJE SIĘ OD 1945 ROKU

PISMO NACZELNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA, CZWARTEK 27.III.1980 R. NR 71. WYDANIE A1 CENA 1 ZŁ

Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z 25 marca 1980 roku o zbiorczych wynikach wyborów do wojewódzkich rad narodowych

Państwowa Komisja Wyborcza, po otrzymaniu na podstawie art. 74 pkt 2 ordynacji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych informacji 49 wojewódzkich komisji wyborczych o wynikach wyborów do rad narodowych stopnia wojewódzkiego na ich terenie, ustaliła następujące zbiorcze wyniki wyborów do rad narodowych stopnia wojewódzkiego w całym kraju, które zgodnie z art. 75 ordynacji wyborczej niniejszym ogłasza:

I

Dnia 23 marca 1980 r. odbyły się na obszarze całego państwa, wspólnie z wyborami do Sejmu Rzeczypospolitej Ludowej, wybory do rad narodowych stopnia wojewódzkiego, a mianowicie do:

- 45 wojewódzkich rad narodowych,
- 8 rad narodowych miast stopnia wojewódzkiego,
- 1 rady narodowej wspólnej dla miasta stopnia wojewódzkiego i województwa.

Dla przeprowadzenia wyborów do wymienionych rad narodowych utworzono 1121 okręgów wyborczych i 10 494 obwody głosowania, które z wyjątkiem obwodów utworzonych dla obywateli polskich przebywających za granicą, były obwodami wspólnymi dla głosowania na posłów i radnych.

Splany wyborów były wyłożone do publicznego wglądu od dnia 17 lutego br. przez 15 dni, a w niektórych obwodach głosowania przez okres dalszych 3-5 dni; prawidłowość spisów sprawdziło 97,7 proc. wyborców.

Wybory do rad narodowych stopnia wojewódzkiego przeprowadziły, organy społeczne: wojewódzkie komisje wyborcze i powołane jako wspólne dla wyborów do Sejmu i rad narodowych — obwodowe komisje wyborcze. W skład 49 wojewódzkich komisji wyborczych oraz 10 494 obwodowych komisji wyborczych weszło 188 357 obywateli.

Wojewódzkie komitety Frontu Jedności Narodu wyznaczyły mężów zaufania, którzy byli obecni przy ustalaniu przez obwodowe komisje wyborcze wyników głosowania na radnych w obwodach oraz przy ustalaniu przez wojewódzkie komisje wyborcze wyników głosowania i wyników wyborów w okręgach wyborczych.

Na ogólną liczbę 6740 mandatów do rad narodowych stopnia wojewódzkiego kandydowało 10 273 osoby.

II

W wyborach do rad narodowych stopnia wojewódzkiego liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła 25 031 815. W wyborach wzięło udział 24 737 362 osoby, czyli 98,82 proc. wyborców.

Głosów ważnych oddano 24 724 039, a głosów nieważnych 13 323. Na kandydatów Frontu Jedności Narodu oddano 24 597 672 głosy, czyli 99,49 proc. głosów ważnych.

Spośród 10 273 kandydatów wybranych zostało 6740 radnych.

Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej:
Włodzimierz Berutowicz.

Zastępcy przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej:
Bronisław Owsianik, Edward Zgłobicki.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej: Krystyn Dąbrowa.
Członkowie Państwowej Komisji Wyborczej: Adam Baldys,
Edmund Boratyński, Mieczysław Grad, Jadwiga Janiczek, Eugeniusz Kempa, Witold Kiełun, Henryk Koszara, Apolinary Kozub, Józef Pacer, Krzysztof Trębaczewicz, Krystyna Woźniak, Michał Wylupek.

Wybory do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białej - Podlaskiej

W wyniku wyborów do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej przeprowadzonych w dniu 23 marca 1980 roku z naszego okręgu obejmującego gminy Łomazy i Wisznice zostali wybrani następujący radni:

1. Mażur Eugeniusz
2. Dorosz Krzysztof
3. Hać Władysław
4. Wysokiński Marien
5. Łukowski Stanisław
6. Wiczuk Alicja



ZAPROSZENIE

KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH
KOMISJA KOBIET RADY SKR
ZARZĄD SPÓŁDZIELNI KOŁEK ROLNICZYCH
W ŁOMAZACH

uprzejmie zapraszają

Wacław Szudajko

na

GMINNĄ NARADĘ ZARZĄDÓW KÓŁ GOSPODYŃ
WIEJSKICH

poświęconą ocenie działalności KGW i podsumowaniu
przebiegu Międzynarodowego Roku Dziecka,
która odbędzie się w dniu 28.03.1980 r. o godzinie 11,00
w świetlicy WSBW w Łomazach.

Tygodnik
PZPR

Słowo

Podlaskia

ROK II NR 14 (15)

Biała Podlaska, 10 kwietnia 1980 r. Cena 4 zł.

ISSN 0208-4163

KRONIKA tygodnia

W ŁOMAZACH odbyła się gminna narada zarządów kół gospodyń wiejskich poświęcona działalności KGW i podsumowaniu prze-

biegu Międzynarodowego Roku Dziecka. Podczas narady, w której uczestniczyła wiceprezes Zarządu Głównego CZKR Zofia Staros wręczono trzy książeczki mieszkaniowe dla sierot z domów dziecka naszego województwa, ufundowane przez członkinie KGW.

Sesja Gminnej Rady Narodowej.

Kolejna sesja Gminnej Rady Narodowej w Łomazach odbyła się w dniu 10 kwietnia 1980 roku. Na sesji zapadły następujące decyzje:

- uchwalono program podniesienia efektywności gospodarowania w gminie Łomazy w 1980 roku.
- uchwalono wieloletni program ochrony naturalnego środowiska człowieka w gminie Łomazy.
- zatwierdzono plan zagospodarowania przestrzennego gminy.
- zatwierdzono sprawozdanie Naczelnika Gminy z realizacji uchwał Gminnej Rady Narodowej za rok 1979.

Obradom przewodniczył przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, pierwszy sekretarz Komitetu Gminnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łomazach ob. Jan Kozak. Sesja odbyła się w Łomazach w świetlicy Wojevodzkiej Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego.





sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

magazyn

ŚRODA

ROK XXXVI. NR 114 (11085).

Lublin, 21.V.1980 r.

Cena 1 zł

ISSN 0137-9313

Sztandar Ludu 6

Najlepsi młodzi rolnicy woj. białkopodlaskiego

Na wojewódzkim sejmiku młodych rolników w Białej Podlaskiej podsumowano wyniki prowadzonego wśród nich współzawodnictwa.

Tytuł młodego przodującego rolnika przypadł Krzysztofowi Gomółce z Gęsi w gminie Jabłoń. Prowadzi on 23-hektarowe gospodarstwo specjalistyczne, hoduje trzodę chlewną. Zbiera 35 q zbóż i 350 q ziemiaków z hektara. Jest zaangażowanym członkiem ZSMP, przewodniczącym koła, a ponadto radnym GRN.

Tytuł młodej, przodującej gospodyni przyznano Teresie Biernackiej ze wsi Biernaty Stare, w gminie Losice. Jako klerunek specjalizacji w swym 15,5-hektarowym gospodarstwie wybrała ona hodowlę bydła mlecznego.

Wiceministrami w tym współzawodnictwie zostali: Leszek Jaszcuk z Dubicy w gminie Wisznice i Sławomira Mazur z Rudnika w gminie Kąkolewnica. Wyróżniono ponadto Jana Chmiele

la z Kijowca w gminie Zająlesie i Jerzego Tychmanowicza z Hołodnicy w gminie Rokitno.

We współzawodnictwie o tytuł młodego mistrza mechanizacji pierwsze miejsce zajął Marian Ułasiuk — traktorzysta SKR w Lomazach, drugie — Józef Górnika z SKR w Jabloniu i Antoni Adamowicz z SKR w Rudniku, gm. Kąkolewnica.

Ogłoszono również wyniki współzawodnictwa „Wzorowy pracownik — dobry kolega”, dokonując następującego podziału miejsc: pierwsze Jadwiga Kołodziejczyk z SKR w Rudniku, gm. Kąkolewnica, drugie — Józef Korneluk z Urzędu Gminy w Tucznaj i trzecie — Stanisław Pirogowicz z Urzędu Gminy w Wisznicach.

Wyróżniono Jadwigę Kuźmicką z Banku Spółdzielczego w Lomazach i Zbigniewa Jaworskiego z RSP w Jabloniu.

(św.)

Działalność OSP.

W dniu 26 maja 1980 roku odbyło się w Łosicach spotkanie działaczy Ochotniczych Straży Pożarnych i przodujących Zarządów Gminnych ZOŚP oraz Ochotniczych Straży Pożarnych z władzami województwa. Na spotkaniu tym dokonano podsumowania wyników współzawodnictwa między poszczególnymi OSP i Zarządami Gminnymi ZOŚP za rok 1979. Zarząd Gminny ZOŚP w Łomazach we współzawodnictwie tym zajął trzecie miejsce w województwie. Z tej okazji prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, pierwszy wicewojewoda białkopodlaski ob. Wiesław Obszariski wręczył przedstawicielom Zarządu Gminnego ZOŚP okolicznościowy proporzec. Ponadto Zarząd Gminny ZOŚP otrzymał nagrodę pieniężną w wysokości 4.000 złotych. W województwie białkopodlaskim we współzawodnictwie takim Zarząd Gminny ZOŚP zajął w 1975 roku drugie miejsce, a w latach 1976 i 1978 trzecie miejsce.

Zmiany w Zarządzie G.S.

W dniu 4 czerwca 1980 roku na posiedzeniu Rady Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łomazach dokonano zmian w składzie zarządu G.S., a mianowicie:

1. Odwołano na jego prośbę ob. Jana Kołb-Sieleckiego ze stanowiska prezesa Zarządu w związku z przejściem do pracy w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” w Białej Podlaskiej.
2. Na stanowisko prezesa Zarządu powołano ob. Jana Szostakiewicza, dotychczasowego wiceprezesa Zarządu G.S. d/s obrotu rolnego.
3. Na stanowisko wiceprezesa d/s obrotu rolnego został powołany ob. Franciszek Uściński, dotychczasowy prezes Zarządu G.S. „Samopomoc Chłopska” w Roszowie. Stanowisko to obejmie on z dniem 1 lipca 1980 roku.

Szkoła w Rossoszu

Kolebka talentów czy metoda?

O TYM, że w Rossoszu, gminie Łomazy, woj. białkopodlaskie, mieści się Szkoła Podstawowa, wiedziałem od dawna. Miałem z nią, uczelniczek tylko pośrednio, dwa kontakty. Pierwszy sprzed kilku lat, kiedy poznałem magistra pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego, panią Bożenę Ossowską. Opowiadała wówczas o swojej drodze na studia, o tym, jak wiele zawdzięcza nauczycielom z podstawowej, właśnie rossoszkiej, szkoły. Podkreślała wysoki poziom i znaczne wymagania w stosunku do wszystkich, bez wyjątku, uczniów. Jej obawy przed startem do technikum w 1967 roku — jak mówiła — szybko minęły. W pierwszych dniach, w nowej, średniej szkole, zdała sobie sprawę, że choć uczyła się w niewielkiej, wiejskiej, wiadomościami dorównując rówieśnikom z miasta.

Ta na pozór mało znacząca historia przypomniała mi się w trakcie rozmowy (drukowanej na łamach „Gromady Dziełeczka i Chłopcy”) 18 listopada ub. r. z szesnastoletnim Ryszkiem Hryniewskim, uczniem II klasy Technikum Nukleonowego w Otwocku koło Warszawy, również absolwentem z Rossosza. Chłopak zajął III miejsce w wojewódzkiej olimpiadzie fizycznej i zdobył zarazem kartę wstępu do dowolnej szkoły średniej. Wybrał kierunek niktawny, ale radzi sobie doskonale.

Jego sukcesu na pewno nie można porównywać z dyplomem wyższej uczelni, ale oba te osiągnięcia mają wiele wspólnego, ich autorzy pochodzą z tej samej wsi, pierwsze kroki, choć w znacznym odstępie czasu, stawiali w tej samej szkole, kształcili się pod okiem tych samych, w większości, nauczycieli. Czy jest więc tylko wypływ na szersze wody, czy może takich, jak on, w Rossoszu więcej?

Rok 1973, Marek Pajnowski zdobywał I miejsce w olimpiadzie języka rosyjskiego, teraz studiuje medycynę. Rok 1976, Eugeniusz Kurawski — III miejsce w olimpiadzie fizycznej, rok 1977 — Bogumiła Kurjanowicz — III z języka polskiego i II z wychowania obywatelskiego.

To tylko niektórzy spośród prawie czterdziestoroletniej grupy laureatów. Odkąd zaczęto organizować wojewódzkie, przedmiotowe olimpiady, szkoła rekreacyjnie zajmuje kilka punktowych miejsc. Z każdego rocznika absolwentów dwie, trzy osoby kończą wyższe studia.

Powstało pytanie: czy Rossosz, to kolebka dzieci wybitnie uzdolnionych, czy też może tak doskonałe są metody pracy szkoły?

Wiel — mówi dyrektor Szkoły, Mikołaj Pańkowski — jest typowo rolnicza. Nie różni się od innych pod względem środowiska. Dzieci są tu takie same, jak w innych rejonach. A sama szkoła? — chyba też typowa. Doskwierają nam kłopoty, jak wszędzie. Budynek, niby duży, murewany, ale nieścisły się w nim także dzienna, zasadnicza szkoła rolnicza. Zajęcia rozpoczynają się o 7.40, kończą o 16.20. Pracujemy na dwie zmiany. Nienajgorzej z pomocą, ale np. map do historii, nie mamy. Jedno, czego istotnie można zazdrościć, a my się tym szczycimy, to nasza kadra pedagogiczna.

N A 10 nauczycieli 80 proc. ma wyższe studia, z tytułem magisterskim. Jest pięciu. Ich zaangażowanie, wiedza i umiejętności decydują o tym, że potrafią zainteresować uczniów przedmiotem, podać więcej niż przewiduje program.

Cała szkoła — wyjaśnia dyrektor Pańkowski — polega na wczesnej analizie możliwości

uczniów, a utalentowani są przecież wszędzie. Wychowawcy już od pierwszych tygodni pobytu dziecka w szkole prowadzą szczegółowe obserwacje. Wychwytają najzdolniejszych, a także najsłabszych. Pomoc i zapewne optymalne warunki rozwoju, wyrównać zaniedbania środowiskowe, chcemy i musimy wszystkim. Słabych kierujemy do zespołów wyrównawczych na rozmaite zajęcia dodatkowe, by podciągnęli się do przeciętnej. Jest to zawsze realne, chyba, że dziecko ma wyjątkowe odchylenia od normy, na pograniczu niedorozwoju umysłowego. Uczniom zdolnym od początku przydzielamy zadania trudniejsze spoza obowiązującego programu. Dzięki temu nie nudzą się na lekcjach, jeszcze w większym stopniu rozwijają uzdolnienia. Swoje wiadomości poszerzają też w kołach zainteresowań, do których rzecz jasna należą wszystkie chętni, nawet ci mniej utalentowani.

Niestety, organizacja szkolnictwa podstawowego nie przewiduje tworzenia takich kół dla najmłodszych. Wstępu mają dopiero piątoklasistów. Z małymi trzeba więc ograniczyć się wyłącznie do pracy na lekcji.

Odbiegam nieco od tej zasady — mówi mgr matematyki, Elżbieta Makaruk. — Do swojego koła przyjmuję też czwartoklasistów. Jestem zdania, że im wcześniej, tym lepiej. Same przebiegi lekcji, nawet prowadzone systemem law, nauczania — wielopozycyjnego, nie wystarczą. Jeżeli znajdujemy jednostki, których trzeba w nią inwestować od zaraz. Nie jest to łatwe również z innych względów. Brakuje np. podręczników. „Dla uczniów zainteresowanych matematyką” mam trzy, a powinnam je dać każdemu. Podobnie z zestawami do innych przedmiotów, z których organizowane są zajęcia pozalekcyjne.

C EI pracy w kołach, to nie tylko rozwijanie zainteresowań, pogłębianie wiedzy, ale także przygotowanie do nauki w szkole średniej i olimpiady.

Na 3—4 tygodnie przed startem — mówi polonistka, Anna Krawczyńska — z zawodnikami pracujemy intensywniej. Normalnie, dwie godziny zajęć w tygodniu wydłużają się do 3—4 godzin dziennie. Uczniowie spotykają się z opiekunem w szkole a nie rzadko w domu u nauczyciela. I to raz przychodzi wieczorem, nawet bez zapowiedzi i proszą o pomoc, wyjaśnienie problemu. Wiele też pracują sami i tu ukłon w stronę rodziców, którzy rozumieją, że przed olimpiadą dziecko nie może poświęcać na zajęcia gospodarskie tyle czasu, ile na ogół w ciągu roku. Nauczyciele innych przedmiotów także oddają olimpijczyków.

...I to już właśnie połowa drogi do sukcesu. W wielu bo-

wiem szkołach „tego zdolnego” obarcza się w tym samym roku aż trzema olimpiadami. W Rossoszu natomiast nie muszą eksplloatować jednego talentu. Potrafią wychować sobie asy w każdej dziedzinie. A co najważniejsze w grupie najlepszych są nie tylko miejscowi, ale na równi uczniowie dojeżdżający.

Szkoła dostosowała godziny zajęć pozalekcyjnych do rozkładu jazdy autobusów. Dzięki temu mogą rozwijać swoje zainteresowania i startować w olimpiadach również dzieci z pobliskich wsi. Placówka daje szansę wszystkim. Jakże do jej charakterystyki pasują słowa prof. Bogdana Suchodolskiego, który mówiąc o aktualności i społecznej randze problemu ludzi zdolnych zwraca uwagę, że „nie wystarczy odczytać opiekę uczniom, którzy uświadili swoje wybitne uzdolnienia. Sprawa równie ważna jest stwarzanie warunków do rozwijania uzdolnień, które się jeszcze nie ujawniły. Warunki takie winna zapewnić szkoła, rozbudzając u uczniów zainteresowania, żywiołowe reakcje intelektualne i pasję poznawczą”.

Szkoła Podstawowa w Rossoszu warunki takie zapewnia.

PIOTR DZIECIOŁOWSKI

Gromada ROLNIK POLSKI

Nr 7 (4300) — WIOREK 15 STYCZNA 1980 R. — CENA 1 ZŁ
Rok XXXIII

Plenum K.G. PZPR.

W dniu 10 maja 1980 roku odbyło się pod przewodnictwem I sekretarza KG PZPR tow. Jana Kozaka plenarne posiedzenie Komitetu Gminnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łomazach. Plenum dokonało między innymi zmian w składzie Komitetu. W związku z uzyskaniem etatu na stanowisko II sekretarza KG PZPR przyjęto rezygnację z tego stanowiska tow. Zdzisława Sobkiewicza - gminnego dyrektora szkół w Łomazach, który funkcję tę pełnił społecznie. Plenum wybrało na stanowisko sekretarza KG i członka Egzekutywy Komitetu Gminnego PZPR w Łomazach tow. Romualda Szudejko - dotychczasowego dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Łomazach.



Stowo Podlasia

26 czerwiec 1980 rok.

Wies

Rolnictwo

Gospodarka żywnościowa

O dalszym rozwoju hodowli obok pasz decydować będzie również budownictwo inwentarskie. Chcąc wybudować oborę czy stodołę rolnik zwykle stara się o materiały, a następnie szuka na własną rękę majstrów. Wielu gospodarzy chciałoby np. odejść od takiej formy budownictwa i skorzystać z usług jakiejś jednostki uspołecznionej. Jakże mają szansę?

Otoż możliwości takie zarysowały się od roku 1977, kiedy powstała Wojewódzka Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego, mająca dziś swą siedzibę w Łomazach. W swej działalności wydzieliła rocznie średnio dwa do czterech milionów złotych właśnie na świadczenie usług dla ludności rolnej. Wchodzi tutaj usługi transportowe uważane za najłatwiejsze do wykonania, ponadto roboty modernizacyjne, adaptacyjne, budowanie nowych obiektów inwentarskich a nawet całych zagrod.

W roku 1978 z usług przy modernizacji obór i chlewni skorzystało dwóch rolników, a w roku ubiegłym trzech. W roku bieżącym natomiast wpłynęło jedno zamówienie na wybudowanie chlewni i domu mieszkalnego w gminie Komarówka oraz na wiatę ze wsi Siłnik w gminie Biłga Podlasia. Wartość zamówień możliwych do wykonania szacuje się na 2 mln złotych. Praktycznie rzecz biorąc jest to w ogólnym bilansie udział niewielki, mimo że chętnych rolników nie brakuje. Zdaniem dyrektora spółdzielni Stanisława Dziamskiego, usługi mogłyby być świadczone na większą skalę, lecz na przeszkodzie stoją pewne trudności. Są one nie tyle może natury zaopatrzeniowej, ile leżą bardziej w sferze wykonawstwa robót specjalistycznych. Nie ma po prostu pod dostatkiem fachowców montujących centralne ogrzewanie, instalacje elektryczne i sanitarne. Najczęściej więc podpisuje się umowy na roboty częściowe w stanie surowym. W tym największą trudność, bowiem rolnik chciałby mieć zapewnione wykonawstwo od początku do końca i to w możliwie szybkim czasie. Nie będzie zatem przesady w stwierdzeniu, że WSBW w dziedzinie świadczenia usług dla ludności rolnej jest dopiero w okresie rękowania. Działania zmierzają więc do umocnienia własnego zaplecza wytwórczego i stworzenia

warunków do działalności. Chodzi o to, aby były wydzielone warsztaty dla przygotowania segmentów prefabrykowanych czy elementów

czy, co do których jest nadzieja, że zostaną ukończone w tym roku. Jedna znajduje się w zakładzie macierzystym w Łomazach, druga zaś — jako filia — w Rokicie. Łączny ich koszt wynosi ponad 50 mln złotych. Uważa się, że takie przedsięwzięcie powinno stworzyć korzystną sytuację dla rozwoju i upowszechnia-

zaczane na wykonanie zadań inwestycyjnych w kółkach rolniczych. Potrzeby w tym zakresie są tam dość poważne gdyż rzadko która SKR posiada odpowiednie zaplecze z warsztatami naprawczymi. Stąd też część z nich wymaga modernizacji lub przebudowy, a część zastąpienia nowymi. W pracach spółdzielni wapieniana jest przez grupy

stycyjnych z 50 obiektów w 1977 r. do 16 na dzień dzisiejszy. Planowane nakłady budowlane łącznie we wszystkich SKR-ach wynoszą w tym roku około 100 mln złotych. Z tego na WSBW kwota w wysokości 55 mln złotych. Została ona przeznaczona na: budowę fermy owczej w SKR Milanów (termin oddania przy końcu pierwszego półrocza), budowę podobnej fermy owczarskiej w SKR Hanna i fermy bukalarni w SKR Wołyn. Frontem robót objęto także warsztaty naprawcze w SKR Ulan, Milanów i Siemien oraz wytwórnię poligonową elementów betonowych w SKR Łomazy.

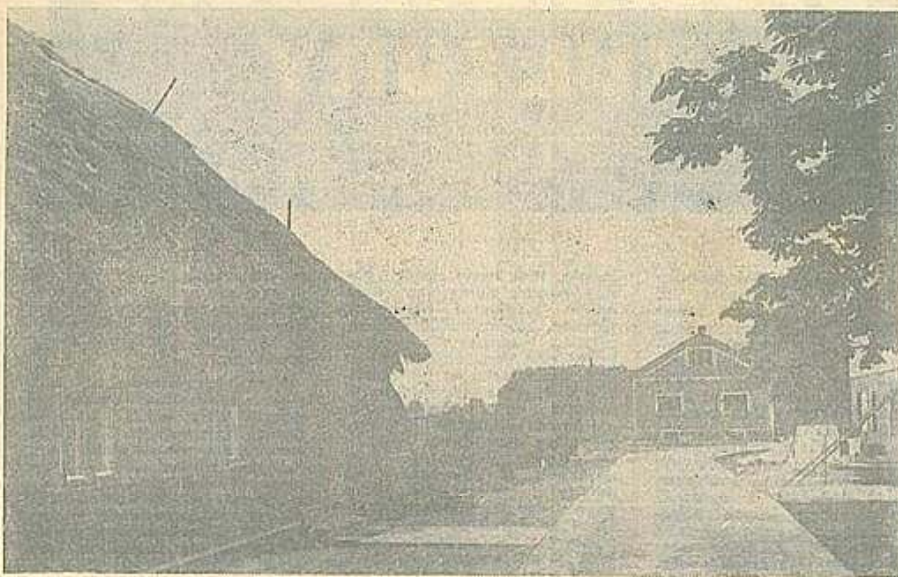
Pod względem wyposażenia w sprzęt budowlany, środki transportu, a także pomieszczenia, spółdzielnia jest przygotowana do wykonania zadań na 100 mln złotych. To, że wykonuje o połowę mniej jest w pewnym stopniu następstwem limitowania funduszu płac i zatrudnienia ze strony jednostki nadrzędnej. Ale również jest prawdą i to, że spółdzielnia dotychczas nie miała szczęścia do zaangażowanej i wysoko kwalifikowanej kadry, co niewątpliwie miało także wpływ na tempo wykonywanych zadań. Obecnie sytuacja w tej dziedzinie, choć pomalutko, ale zmienia się na lepsze. Od ludzi rozproszonych w terenie, często w małych kilkuosobowych grupach, wymaga się przede wszystkim samodyscypliny. Bardzo wiele zależy również od kierowników budów, od ich umiejętności zawodowych i organizacyjnych. O Czestawie Chryście, Tadeuszu Blerackim i Franciszku Filipowiczu mówi się w spółdzielni jako o tych, na których można liczyć, i którzy postawieni na najbardziej zagrożonych odcinkach potrafią zawsze „wyprowadzić” roboty. Krzepnie więc firma a wraz z nią ludzie, którzy ostatecznie w coraz większym stopniu będą nadawać kształt naszej rolniczej architekturze

Kształt wiejskiej architektury

kojców, które byłyby potem na miejscu montowane. Do tych celów służyć będą m.in. budowane od 3 lat dwie ba-

nia usług budowlanych dla ludności rolnej. Ale mimo to, gros środków WSBW będzie jednak prze-

remontowo-budowlano przy SKR-ach. Poprzez takie współdziałanie zdołano uprządkować front robót inwe-



Tuż obok nowych, wybudowanych według funkcjonalnych planów, budynków mieszkalnych stoją jeszcze stare, kryte strzechą chaty, w których trudno o takie wygody, o jakie coraz częściej dopominają się mieszkańcy wsi.

Foto: A. Trachimuk

Lech Janicki

Słowo

Podlasia

17. VII. 1980 r.
ROK II NR 28 (29)
Cena 4 zł
ISSN 0208-4163

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PRAWIE każdy wie, kim był słenkiewiczowski Azja czy Tuchaj Bej, ale niewiele osób potrafi powiedzieć coś o Adamie Ulanie czy Samuele Achmatowiczu. Z Tatarami zetknęliśmy się w XIII wieku, w czasie ich krwawych najazdów na nasze ziemie. Ten pierwszy, nieudany kontakt zaważył na późniejszej opinii. Legenda o legnickim plaścu Henryku I jego świętej małżonki Jadwigi, a także jednostronny obraz tatarszczyzny przedstawiony w „Ogniem i mieczem” i w „Panu Wołodyjowskim”, opinie tej jedynie ugruntuwały. Z Tatarami jednak nie tylko walczyliśmy. W latach pokoju, nawet w czasach wojennych, utrzymywaliśmy z tatarszczyzną ścisły kontakt, czego ślady do tej pory pozostają w naszej kulturze. Często nie zdajemy sobie nawet z tego sprawy.

Oto przykład. Najbardziej słynny strój staropolski, szlachecki kontusz, który w czasie zaborów noszono na przykład zakazem władz carskich, to przecież nie innego jak historyczne ubranie Tatarów Krymskich. Także nasi ulani — ta najbardziej polska formacja wojskowa — wywodzi się od Adama Ułana i jego następców, również Tatarów, którzy jako rotmistrzowie królewscy dowodzili tatarskimi, lekkimi pułkami konnymi. To oni opracowali taktyczne zasady szarży ułanckiej — która tak przypadła do serca Napoleonowi pod Smolenskiem — i oni jako pierwsi wprowadzili do uzbrojenia tych wojsk lekką lancę z proporczykiem na końcu.

Tatarzy byli też najczystszyimi pośrednikami Polaków w kontaktach ze Wschodem. Powierzano im najtajniejsze misje w Istanbulu, w sułtana i chana krymskiego. Ich oddziały, wspólnie z naszymi wojskami, walczyły w niejednej bitwie — pod Grunwaldem, Kirchholmem i Wiedniem. Według spisu przeprowadzonego za czasów Zygmunta III Wazy w wojsku polskim służyło ok. 10-tys. Tatarów. W kampanii

Ostatni Tatarzy Rzeczypospolitej

1812 roku zastąpiły oddziały pułkownika Samuela Murzy Achmatowicza, a i obecnie żyją jeszcze członkowie szwadronu tatarskiego, który brał udział w kampanii wrześniowej.

Tatarzy przewijają się więc przez nasze dzieje w każdej niemal epoce. Wiek Studziński w woj. białostockim jest jednym z ostatnich śladów ich osadnictwa na ziemiach Rzeczypospolitej.

Z meczetów ani śladu

Kroniki z 1858 roku notują w woj. białostockim jeszcze 101 mahometan, potomków dawnych Tatarów. Do pierwszej wojny światowej mieli oni swoje meczety w Studzińcu i Lebedziewie. Zostały one spalone przez uciekających Kozaków w 1915 roku.

działy, wspólnie z naszymi wojskami, walczyły w niejednej bitwie. W Studzińcu meczet stał w tym miejscu, gdzie dzisiaj jest szkoła. Budynek był duży, przedzielony ścianą na dwie części. W jednym pomieszczeniu znajdował się ołtarz i mogli w nim przebywać tylko mężczyźni. Dla kobiet wydzielano



Widok ogólny cmentarza tatarskiego w Studzińcu.

ono pomieszczenie utrzymane w surowym stylu, z którego tylko przez kratkę w ścianie mogły patrzeć na ołtarz.

Meczety w Studzińcu były zawsze pełne wiernych. Tu bowiem znajdowała się mahometañska parafia dla Podlasia i Litwy. Wyznawcy proroka przyjeżdżali aż z Wilna i Nowogródka. A mulla jeździł do nich na śluby i chrzty, bo zgodnie z Koranem, obrządek chrztu lub zawarcia związku małżeńskiego odbywał się w domu.

Ślub wyglądał tak. Najpierw mulla wygłaszał przemówienie, mówiąc: bogaci mężczyźni brali biedne kobiety, a bogate kobiety szły za biednych. Taka była reguła. Warunkiem zawarcia małżeństwa musiała być jednak dobrowolna zgoda wstępujących w związek. Młodym wpajano zasady posłuszeństwa i wzajemnego szacunku. Potem mulla czytał modlitwę.

A jak się chrzcili dzieci?

„Imię niemowlęciu nadaje imam w mieszkaniu rodzi-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 9)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 8)

ców — czytam w jednym ze źródeł. — Po wykąpaniu, dziecko układane jest główką w kierunku południowym na stole, gdzie znajduje się już chleb, sól i woda, a obok Koran. Na wstępie imam odmawia siedmiokrotnie formułę wyznania wiary, trzymając noworodka za palec wskazujący lewej ręki. Potem trzema palcami prawej ręki ujmując za prawe uszko dziecka i recytuje modlitwę zwaną „azan”. Kolejna czynność polega na trzymania lewą ręką za lewe uszko dziecka i odmawia modlitwy „kammet”. Właściwy obrządek nadawania imienia odbywa się przez trzykrotne powtórzenie następujących słów: „Pamiętaj swoje imię (duchowny wymawia je) do Dnia Sądnego. W tej ceremonii uczestniczą dwaj świadkowie i zaproszeni goście. Kończy ją przyjęcie.”

Najstarsza z tatarskiego rodu

Maria Pirogowicz z Bajrulowiczów została ochrzczona w obrządku mahometañskim przez swego stryjka Macieja Bajrulowicza, pułkownika wojsk carskich. Ale w 1918 roku, gdy wyszła za mąż, przyjęła chrześcijaństwo. Po skończeniu gimnazjum w Białej Podlaskiej, poświęciła się zawodowi nauczycielskiemu. Przez prawie pół wieku (obecnie jest na emeryturze) kształciła dzieci, które wcale nie wiedziały, że języka polskiego uczy je Tatarek, niegdyś prawowita mahometka.

Jej ojciec, Romuald Bajrulowicz, znakomicie władał językiem arabskim. Trudnił się lecznictwem na podstawie Koranu. Matka zaś, Zofia z Szylińskich, pochodziła z Tatarów mieszkających w Malaszewcach. Wujowie — Maciej Topolski i Maciej Okuniński — mężnie bili się w

Ostatni Tatarzy Rzeczypospolitej

powstańcze oddziały 1863 roku, opierając się pokusie awansów i nadeń nowych dóbr za przejście do obozu zaborców.

Czas zrobił swoje. Jeszcze przed II wojną światową mieszkało w Studzińcu siedem rodzin tatarskich, a kilka w Ortelu, Kościelnie, Bokinie i Malowej Górze. Dziś coraz mniej osób rozumie język Koranu. Na porządku dziennym są małżeństwa mieszane.

Dzisiejsi potomkowie

Potomkowie rodów tatarskich na Podlasiu nie mają już typowych fachów swoich przodków — garbarstwa, wozactwa, ogrodnictwa. Nie grzebią też zmarłych zgodnie z obowiązującym w religii mahometañskiej rytuałem.

A zwyczaj nakazywał, by nieboszczyka owinąć podwójnie płótnem i nakryć sułmem. Wówczas odprawiano nabożeństwo. O dwunastej, dnia następnego, zmarłego odprowadzano na mizar. Na ementarzu, po modlitwie, opuszczano ciało do dołu na nowych ręcznikach lub kawałkach płótna. Zmarłego układano głową ku zachodowi, aby w dniu Sądu Ostatecznego mógł powstać z grobu, iść na wschód. Również półkolistą kamienie na grobach, wzniesione w ziemię — zamiast krzyży czy obelisków — pochylone są ku wschodowi słońca.



Nagrobek na cmentarzu tatarskim w Studzińcu.

Foto: W. Leszczyński

Tatarski cmentarz w Studzińcu porasta płatanina krzewów, a napisy na kamieniach z nazwiskami rodów szlacheckich tatarskiej, są prawie nieczytelne. Gdzie indziej jednak np. w Kruszynianach na Białostocczyźnie, najliczniejszym skupisku tatarskim w Polsce, daty na zwieczonych półkolistych pomnikach, świadczą o tym, że gdziekolwiek by mieszkali, wybierają miejsce ostatniego spoczynku blisko swoich rodzin.

Janusz Świąder

wyzwolenie Podlasia ⁽¹⁾

„kolejówki”, bitwa o szynę. W czerwcu zanotowano 136 uderzeń, w wyniku których wykolejono 73 pociągi, gros na Podlasiu. Partyzanckie ataki sprawiły, że linia Łuków — Brześć, tak ważna dla okupanta, bo tędy szły transporty z bronią, amunicją, żołnierzami na front wschodni, była unieruchamiana nawet na 3 dni.

Hitlerowcy podjęli próbę unormowania sytuacji w dystrykcie lubelskim, przeprowadzając wiosną 1944 r. wielkie akcje przeciwpartyzanckie z udziałem frontowych oddziałów Wehrmachtu. Akcje te także w istotny sposób wpływały na sytuację na wschodnim froncie — okupant zmuszony był bowiem do zapewnienia sobie spokoju na zapleczu frontu i musiał używać oddziałów pierwszorzędnych, uszczuplając w ten sposób siły frontowe. Na Podlasiu taką wielką akcją przeciwpartyzancką była operacja

nicach. Tworzono partyzancką administrację. Do działalności, w warunkach już legalnych, przygotowywały się podziemne organy władzy cywilnej. W tych przygotowaniach do dnia wyzwolenia istniała pełna współpraca partyzantów różnych formacji.

JEDNOCZEŚNIE w lipcu 1944 r. Lubelszczyzna nasycza się wojskami hitlerowskimi. Niemcy budują nową linię oporu na Wiśle, między Bug a Wisłę ściągają jednostki frontowe II rzutu, budują się nowe magazyny, bazy remontowe i lotniska polowe. Niemcy bezpardonowo starają się stłumić podziemny ruch oporu, nadal rozlegają się salwy plutonów egzekucyjnych, dymią kominy Majdanka. Z Podlasia ewakuują się niemieckie urzędy, instytucje i rodziny. Prawie całkowicie ewakuowali się Niem-

dział BCH „Włóczęgi”, zniszczono samochód niemiecki, poległo 19 żołnierzy, w tym hitlerowski dowódca batalionu. 22 lipca oddział BCH J. Czuby atakował hitlerowskie samochody ciężarowe na szosie Biała Podlaska — Jagodnica.

Największe zgromadzenie partyzanckie, liczące w sumie ok. 5000 żołnierzy, stanowiły oddziały w lasach parczewskich. Przeciwno 1 batalionowi AL kpt. „Mary”, 2 batalionowi AL kpt. „Piłtka”, elewom Polowej Szkoły Oficerskiej por. „Baryki”, pododdziałom sztabu II Obwodu AL, 27 Wolińskiej Dywizji AK mjr. „Zegoty” i radzieckim oddziałom partyzanckim ppłk. „Czornego”, gen. Baranowskiego i kpt. Bielowa — Niemcy skierowali w ramach akcji „Wilbersturm” ok. 9 tys. żołnierzy zgromadzonych w jednostkach zmotoryzowanych i konnych. Akcja „Cyklon” rozpoczęła 19 lipca miała na celu zniszczenie sił par-



To zdjęcie, przedstawiające historyczny moment ogłoszenia Manifestu PKWN, było już publikowane we wszystkich periodykach w kraju. W przededniu 22 Lipca gościł się jednak przypomnieć je naszym czytelnikom.

CAF — Archiwum

„Wagabund” w pow. włodawskim i następna — „Wilbersturm” w lasach parczewskich, już w lipcu 1944 r.

W krwawych walkach hitlerowcy nie osiągnęli swych celów, którymi było zniszczenie oddziałów i baz partyzanckich i zaprowadzenie porządku na zapleczu frontu. Lipiec 1944 r. zastał oddziały partyzanckie na Podlasiu silniejsze niż dotąd, wciąż powiększające swoje szeregi. Długość frontu, nadzieja, że godzina wyzwolenia wkrótce wybijie, wszystko to potęgowało patriotyczne nastroje społeczeństwa Podlasia, sprawiło, że szeregi oddziałów partyzanckich powiększały się o rzesze nowych ochotników. Szybko powiększała stan liczebny swych żołnierzy zwłaszcza Armia Ludowa. Tak było np. w rejonie Białej Podlaskiej.

Tworzyły się republiki partyzanckie, wielkie obszary znajdowały się pod całkowitą kontrolą partyzantów. Np. w czerwcu 1944 r. cały powiat włodawski został oparty przez podziemny front. Niemcy znajdowali się tylko we Włodawie i Wiesz-

cy z Łukowa i Włodawy, częściowo z Białej i Radzyńska. W miejsce urzędników i cywilów niemieckich wkroczyły oddziały SS.

Wzmocnione transporty niemieckie stały się w lipcu znów celem ataku partyzantów. Tylko w okresie od 2 do 6 lipca oddziały dywersyjne AL wysadziły 4 pociągi na liniach Lublin — Łuków i Łuków — Brześć oraz zniszczyły most kolejowy. W rejonie wsi Kropiwniki k. Włodawy żołnierze AL z batalionu Im. Hołodu zniszczyli przejeżdżający tamteży samochód ciężarowy, zabijając kilkunastu hitlerowców. Taką samą akcją, ale na szosie Włodawa — Lublin, przeprowadzili partyzanci z oddziału „Chyla”. 30 czerwca partyzanci z OP 34 walczyli z przeważającymi siłami wroga pod Jeziorami. Na początku lipca 1944 r. pod wsią Kryńszczak bili się, odnosząc sukcesy, partyzanci z oddziału AK „Ostol”. 20 lipca 1944 r. partyzanci BCH z oddziału „Błyskosza” i akowcy z oddziału „Kruka” zaatakowali oddział niemiecki na drodze do Rossoszy. Koło Smolarni, na szosie Biała — Wyszniwice, w zasadce załóżonej przez od-

tyzanek, znajdujących się tuż za linią Bugu. Zacięte walki w lasach parczewskich trwały do 21 lipca, tj. do czasu nadejścia radzieckich czołówek pancernych w rejon lasów parczewskich. Niemcy nie osiągnęli swego celu, nie rozbili sił partyzanckich.

19 LIPCA w lesie pod Horostytą stoczył bój partyzanci z oddziału ks. Brzóska, zabijając 33 Niemców. Hitlerowcy usiłowali zniszczyć ten oddział. Wymienione wyżej bitwy i potyczki wyzerpują listę działań przeciwpartyzanckich prowadzonych przez Niemców. Od 20 lipca oddziały AK, AL i BCH rozpoczęły już nie obronne a ofensywne, będą aktywne uczestniczyć w likwidowaniu niemieckiej obrony na Podlasiu, przed nacierającymi wojskami radzieckimi, będą atakować wroga, wycofującego się na linie Wisły, będą wyzwalać podlaskie miasta i wsie. O tym w następnym odcinku.

Stanisław Jadczał

(DOKOŃCZENIE
W NASTĘPNYM NUMERZE)

Początek na następnej stronie.

W lipcu 1944 roku -

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

WODZENIE TEGO NATARCIA, KTÓRE 18 LIPCA WYPROWADZIŁO WOJSKA RADZIECKIE NA ZACHODNI BRZEG BUGU W REJONIE RAWY RUSKIEJ I SOKALA, A WIĘC JUŻ NA ZIEMIĘ POLSKĄ, POZWOŁIŁO PRZEJŚĆ DO PONÓWNEGO ATAKU TAKŻE WOJSKOM I FRONTU BIALORUSKIEGO. 18 LIPCA 1944 R. ROZPOCZĘŁY ONE TZW. OPERACJĘ BRZESKO-WARSZAWSKĄ.

OPERACJA ta przyniosła wolność mieszkańcom przeważającej części ówczesnego woj. lubelskiego, w tym także mieszkańcom Podlasia. W składzie wojsk marszałka K. Rokossowskiego walczyło wówczas 9 armii ogólnowojskowych, armia pancerna, 2 armie lotnicze, 2 korpusy pancerne, 2 korpusy zmechanizowane i 3 korpusy kawalerii. Armie lewego skrzydła frontu ześrodkowane w rejonie Kowla, po przełamaniu niemieckiej obrony nad Turcją dotarły już 19 lipca nad Bug, w rejon miejscowości Zabuzze i sforsowały rzekę. Gromiącą Niemców na tym kierunku 69 Armii, wspierała w walkach nad Turcją i Bugiem polska artyleria. 21 lipca armie lewego skrzydła uchwyciły na Bugu przyczółek szerokości 80 km i głębokości 50 km. W tę lukę niemieckiego frontu weszły szybkie związki 2 Armii Pancernej. Ruszyły one na Chełm, Lublin, ku Wiśle.

Na prawym, północnym skrzydle I Frontu, walka była trudniejsza. Niemcy utworzyli tzw. brzeski rejon umocniony. Chcąc zatrzymać radzieckie natarcie, hitlerowcy kontratakowali silnie w dniu 22 lipca w kierunku na Brześć z rejonu Wysokiego Litewskiego, a w dniu 23 lipca z rejonu Bielska Podlaskiego. Do 27 lipca trwały walki atakujących żołnierzy radzieckich z kontratakami nieprzyjaciela. 27 lipca Twierdza Brzeska została okrążona, 28 lipca żołnierze 28, 61 i 70 Armii I Frontu Białoruskiego opanowały, rozpaczyliwie bronioną przez hitlerowców, Brześć.

To „zatrzymanie” prawego skrzydła I Frontu w walkach o Brześć i na dalszym kierunku natarcia — Terespol — Biela Podl. — Łuków — Siedlce, sprawiło, że Podlasie wyzwalała inna wielka jednostka radziecka, działająca w centrum zgrupowania kowelskiego. Była nim 47 Armia gen. Gusiewa. Po przełamaniu linii obrony armii pancernej z grupy Armii „Północna Ukraina” na wschód od Lubomla i sforsowaniu Bugu w rejonie Sobiboru, jednostki 47 Armii rozwinęły natarcie z rejonu Polesia Lubelskiego w kierunku przez Parczew na Łuków, głębokim kłosem w Podlasie. Jednostki 47 Armii, działające w pasie armii — 11 Korpusu Pancernej gen. Rudkiewicza i 2 Korpusu Kawalerii Gwardii gen. W. Kriukowa, rozpoczęły wyzwolenie — w wielu wypadkach przy aktywnej pomocy oddziałów partyzanckich — podlaskich miast i wsi...

ZANIM jednak wybiła godzina wyzwolenia — Lubelszczyznę, a w tym i południowe Podlasie ogarnęła wiosna 1944 r. prawdziwa wojna partyzan-

cka. Echa wiosennej ofensywy I Frontu Białoruskiego zmobilizowały polski ruch oporu do powszechnego czynu zbrojnego, który przez wielu historyków bywa określany mianem „lubelskiego powstania”. Wiatr wyzwolenia, wiejący od wschodu, ożywił wszystkie ugrupowania partyzanckie. W lasach, na drogach i szlakach kolejowych, w miastach i wsiach, wszędzie atakowano hitlerowców. Jak podaje Leszek Siemion, w lipcu 1944 r. pod ciałą AK, BCH i AL znajdowało się na Lubelszczyźnie ok. 150 tys. ludzi, przy czym uzbrojenia wystarczało dla 25 tys. żołnierzy podziemia. Na Podlasiu działały następujące oddziały partyzanckie:

■ W Okręgu IV (Północna Lubelszczyzna) Armii Ludowej: oddział „Maśka” (Jan Wójtowicz) — ok. 60 osób, ponadto w lasach parczewskich przebywały następujące oddziały AL: kpt. „Mary” (Zbigniew Stepka), por. „Kolek” (Mikołaj Meluch), por. „Chyla” (Chyl Grynszpan), ppor. „Janek” (Jan Litko), ppor. „Brzozy” (Wacław Drozd), ppor. „Mietka” (Mieczysław Bakun) i ppor. „Madoja” (Bronisław Drabik);

■ W Inspektoracie AK „Radzyń”: oddział mjr. Müllera (Konstanty Witkowski) w sile ok. 120 ludzi, oddział por. „Ostoj” (Wacław Rejmak) — ok. 120 ludzi oraz oddział rtm. „Zenona” (Stefan Wyrzykowski) — ok. 215 żołnierzy;

■ W Podokręgu (północnym) IV A Batalionów Chłopskich: tzw. I Podlaski Batalion pod dowództwem „Mariana” (Julian Czuba) — ok. 100 ludzi i II Podlaski Batalion — dowódca „Wicher” (Marian Grzebiusz) liczący ok. 80 partyzantów.

Oprócz oddziałów AK, BCH i AL na terenie Podlasia działały w lipcu 1944 r. radzieckie oddziały partyzanckie, m.in. Zgrupowanie plk. „Czarnego” w lasach parczewskich — ok. 1000 partyzantów, oddział kpt. Bielowa i oddział gen. Baranowskiego. Wielu żołnierzy tych oddziałów pochodziło z Podlasia, byli to ochotnicy Polacy i Ukraińcy.

Na Podlasiu stacjonowały również oddziały partyzanckie podległe Polskiemu Sztabowi Partyzanckiemu w Szpanowie. Było to m.in. zgrupowanie „Jeszcze Polska nie zginęła” plk. Roberta Sztanowskiego, po uzupełnieniu ochotnikami z pow. włodawskiego liczące ponad 700 partyzantów.

W czerwcu — lipcu 1944 r. na Podlasiu znalazła się jeszcze jedna wielka polska jednostka partyzancka. Była nią 27 Wolyńska Dywizja AK, podporządkowana wówczas lubelskiej Komendzie Okręgu AK. Liczyła ona ok. 3000—3500 partyzantów.

Partyzanci różnych formacji mieli na Podlasiu prze-

ciwnika w okupacyjnych formacjach hitlerowców, stacjonujących tu z myślą o zwalczaniu polskiego ruchu oporu. Były to:

■ w Radzynie — dowództwo batalionu z 25 pułku SS,

■ w Parczewie — zmotoryzowany pluton żandarmerii nr 71,

■ na całym Podlasiu — sieć posterunków żandarmerii, posterunków polskiej policji granatowej i policji ukraińskiej,

■ w Białej Podlaskiej — batalion ochronny nr 688,

■ na Podlasiu — batalion „Ostlegion” nr 790, oba te bataliony podległe Nadkomendaturze Polowej nr 372 w Lublinie pod dowództwem gen. Hjalmara Mosera,

■ w Białej Podl., Małaszewiczach, Rogoźnicy, Maryninie k. Radzyna funkcjonowały silne bazy lotnicze Luftwaffe,

■ w Białej Podl. stacjonowała jednostka artylerii przeciwlotniczej.

DO działań na Podlasiu używane były ponadto inne oddziały policyjne, stacjonujące w pozostałych częściach Lubelszczyzny, m.in. I zmotoryzowany batalion SS-żandarmerii w Lublinie, III dywizjon konny SS-policji z Chełma, 211 kozacki batalion ochronny, 252 litewski batalion ochronny z Lublina, oddziały 174 rezerwowej dywizji Wehrmachtu i wiele innych, drobnych jednostek żandarmerii i Wehrmachtu. Znajdowały się na Lubelszczyźnie, w tym i na Podlasiu, magazyny tyłowe armii niemieckich, walczących na froncie wschodnim. Ważne strategiczne położenie Lubelszczyzny i Podlasia podkreślał fakt, iż przebiegały tędy ważne kolejowe linie dofermentowe i rokadowe. Na Podlasiu były to: linia dofrontowa Warszawa — Siedlce — Łuków — Biela Podl. — Brześć oraz linia rokadowa Siedlce — Łuków — Parczew — Lublin.

Zmasowane ataki partyzantów na te właśnie linie kolejowe, na drogi, posterunki żandarmerii i policji, bazy zaopatrzeniowe, zakłady przemysłowe, aparat administracyjny, zaczęły się w lutym 1944 r. W owym miesiącu władze okupacyjne dołożyły się na Lubelszczyźnie 1608 „napadów” na „niemieckie dzieło odbudowy na wschodzie” (w całej GG miały miejsce 6264 takie akcje). W marcu 1944 r. m.in. wysadzono 8 pociągów na linii Lublin — Łuków i 17 pociągów wroga na linii Łuków — Brześć. W kwietniu władze policyjne zanotowały na Lubelszczyźnie już 1730 akcji partyzanckich a w maju 1944 r. — 1765. Gros tych akcji to

Dokończenie na poprzedniej stronie.

Wspólna sesja GRN i GKFJN.

W dniu 19 lipca 1980 roku z okazji 36-tej rocznicy Polski Ludowej odbyła się wspólna, uroczysta sesja Gminnej Rady Narodowej i Gminnego Komitetu Frontu Jedności w Łomazach. Sesja odbyła się w lokalu Gminnego Ośrodka Kultury w Łomazach.

Po zagajeniu dokonanym przez przewodniczącego GRN ob. Jana Kozaka nastąpił uroczysty moment dekoracji odznaczeniami państwowymi i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał ob. Wacław Szudejko - sekretarz Urzędu Gminy w Łomazach.

Dwudziestu jeden par matczyńskich z gminy Łomazy otrzymało medale „Za długoletnie pożycie matczyńskie”, a pięć osób udekorowanych zostało odznakami „Zasłużony Działacz Frontu Jedności Narodu”. Odznaki FJN

otrzymały zasłużone działaczki Kół Gospodyń Wiejskich i Gminnej Rady Kobiet, a mianowicie:

- Jrena Kaminska z Łomaz
- Helena Ossowska z Rossosza
- Wanda Teresa Pamiśnik ze Studzianki
- Helena Kulawiec z Łomaz
- Danuta Potapczuk z Huszczy.

Okolicznościowe dyplomy Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu za prace społeczne na odcinku realizacji obywatelskiego czynu 35-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otrzymały następujące organizacje i instytucje:

1. Dyrekcja Gminnej Szkoły Zbiorczej w Łomazach.
2. Komitet Rodzicielski przy Szkole Podstawowej w Łomazach.
3. Zarząd Gminny Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Łomazach.
4. Komenda Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Łomazach.
5. Społeczny Komitet Budowy Domu Strazaka w Łomazach.
6. Zarząd Gminny Związku Ochotniczych Straży ^{pożarnych} w Łomazach.

7. Gminna Rada Kobiet w Łomazach.

Aktu dekoracji i wręczenia dyplomów dokonał przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Łomazach - I sekretarz KG PZPR ob. Jan Kozak.

Okolicznościowy referat wygłosił przewodniczący Gminnego Komitetu Frontu Jedności Narodu ob. Aleksander Derlukiewicz.

Następnie w części artystycznej wystąpiła
Podlaska Kapela Ludowa z Łomży oraz
Zespół Artystyczny ze Szkoły Podstawowej
w Łomżykach.

Załączone fotografie wykonano pod-
czas obrad.



Prezydium sesji. Od lewej: Naczelnik Gminy ob. Języ Karc',
Członek Pres. GRN ob. Janina Janowska, Przewodniczący GRFJN
ob. Aleksander Derlukiewicz, Inspektor Biura WRN Bogusław Kulpa.



Przewodniczący Gminnej Rady Narodowej ob. Jan Kozak
wręcza medale „za długoletnie poświęcenie matczyńskie”.



Ob. Wanda Teresa Panasiuk otrzymuje odznakę
„Zasłużony Działacz Frontu Jedności Narodu”.



Wręczenie dyplomów Ogólnopolskiego Komitetu
Frontu Jedności Narodu.

Słowo

Podlasia

24. VII. 1980 r.
ROK II NR 29 (30)
Cena 4 zł
ISSN 0208-4163

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



Grupa BCh z oddziału „Mariana” (Juliana Czuby) w lasach Puszczy.

Foto: Archiwum

DOKOŃCZENIE Z NR 23

WYCOFUJĄCE się znad Turji i Bugu kolumny niemieckie atakowały wojska radzieckie. Na terenie Podlasia wojska hitlerowskie stały się także celem ataku partyzantów AL, AK i BCh. 20 lipca 1944 r. oddział BCh dowodzony przez „Błogosza” razem z grupą akowców dowodzonych przez „Kruka” ostrzelały i niedopuszczyły do Kossosza oddział Wehrmachtu. Tego samego dnia, w zasadzkę założoną przez białoczerwów dowodzonych przez „Włoczęcę”, koło Smolarni na szosie Biała — Wisznice wpadł niemiecki samochód. Zginęło 19 hitlerowców, w tym dowódca batalionu.

dzieckim czołgistom pomogli żołnierze miejscowych garnizonów AL i AK, atakując od tyłu niemieckie linie obronne. Późnym popołudniem Parczew był wolny. Radzieckie czołgi skierowały się teraz na Radzyń.

22 lipca pluton AK dowodzony przez Jerzego Skolimca zaatakował, liczący 240 żołnierzy, oddział Wehrmachtu i obsługę taborów. Bój zakończył się sukcesem — partyzanci zdobyli tabor samochodowy i konny oddział hitlerowskiego, broń, umundurowanie, wzięli do niewoli jeńców. Przekazano ich później oddziałom radzieckim.

Przeciwko żołnierzom III Brygady Zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła” użyczyli Niemcy artylerii, czołgów i moździerzy.

W LIPCU 1944 ROKU

Wyzwolenie Podlasia (2)

20 LIPCA

na podlaskim odcinku Bugu znalazły się pierwsze oddziały radzieckie. Koło Opalina do brzozy dotarły oddziały 8 Armii Gwardii, a pod Stulnem — 70 Armia. Trwały boje w lasach parczewskich, m. in. koło Jedlanek Podleśnej. Przez pierścień oblavy hitlerowskich jednostek uczestniczących w operacji „Wilbersturm” przedarli się żołnierze kompanii AL z oddziału kpt. „Chyl” i licząca grupa ludności cywilnej. Wyrwały się z okrążenia grupy AL-owskie koło Babianki, ale część partyzantów myr „Lewara” dostała się do niewoli lub zginęła. Pod Horosty-tą bity się z nieprzyjacielem oddziały III Brygady Zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła”.

W nocy z 20 na 21 lipca oddziały 47 Armii Radzieckiej po sforsowaniu Bugu pod Sobiborem przystąpiły do natarcia w kierunku na Międzyrzec i Białą Podlaską. Szczególnie zacieśnione walki przy przełamywaniu obrony nieprzyjaciela toczyły się na terenie Polesia Lubelskiego.

21 LIPCA

radzieckie czołgi z 11 Korpusu Pancernego gen. Rudkika dotarły pod Ostrów Lub., zmuszając w ten sposób okupanta do zaprzestania przeciwpartyzanckiej akcji „Wilbersturm”.

Tego dnia, 21 lipca 1944 r. znów zanotowano na Podlasiu znaczną aktywność partyzantów, atakujących cofające się i broniące pozycji oddziały hitlerowskie. Na szosie Biała Podl. — Łomazy, pod wsią Dubów, partyzanci AK z oddziału OP-34 „Zenona” zniszczyli dwa pojazdy z kolumny niemieckich samochodów, zabili 14 Niemców i 5 rannych.

22 LIPCA

w dniu kiedy w Chelmie ogłoszono Manifest PKWN, kilka podlaskich miast, miasteczek i wsi także cieszyło się już wolnością. Szybkie jednostki radzieckie oddziałów: 11 Korpusu Pancernego gen. Rudkika i 2 Korpusu Kawalerii gen. Kriukowa wypychały Niemców z głównego kierunku radzieckiej ofensywy na Podlasie. — z linii Wisły przez lasy parczewskie na Radzyń i Łuków. 22 lipca radzieckie czołgi wyzwoliły Sosnowicę i Ostrów, a po południu tego dnia toczyły zacieśnione boje o Parczew. Ra-

dział do niewoli żołnierze Wehrmachtu wyjaśnili, że atakowali partyzantów tak gwałtownie, bo Polacy uniemożliwili koncentrację oddziałów Wehrmachtu wyznaczonych do przeprowadzenia kontrataku na oddziały 47 Armii Radzieckiej. Partyzanci z oddziału im. Ziemi Lubelskiej zniszczyli dwa czołgi i zdobyli sztandar pułkowy Wehrmachtu, zabili wielu hitlerowskich żołnierzy.

23 LIPCA

w niedzielę, radzieccy żołnierze z 47 Armii wyzwolili Włodawę, potem wspólnie z partyzantami polskimi i radzieckimi przystąpili do oczyszczania lasów parczewskich z niedobitków oddziałów niemieckich. Działania te trwały do 27 lipca. W niedzielę, 23 lipca radzieccy czołgiści i kawalerzyści zdobyli także Radzyń. Walki o to miasto były bardzo zacieśnione. Dla Niemców Radzyń był bowiem bardzo ważnym punktem strategicznym. Stąd szosą przez Wisznice Niemcy mogli jeszcze docierać do Sławatycz i nad Bug. Miejscowy silny garnizon niemiecki i sieć pobliskich lotnisk — wszystko to stanowiło oparcie dla ugrupowania niemieckiego, broniącego się wciąż w Brześciu nad Bugiem. Walki o Radzyń toczyły się ponad 2 godziny, także na ulicach miasta. Poległo wówczas 573 żołnierzy radzieckich. Z Radzyna radzieckie czołgi i kawalerzyści skierowali się na Łuków — dotarli tu jeszcze tego samego dnia — 23 lipca 1944 r., wyzwalaając miasto przy współudziale miejscowych oddziałów AK.

Wolnością cieszyli się tego dnia mieszkańcy Sławatycz, którym wolność przynieśli radzieccy żołnierze z 70 Armii gen. Popowa.

Nadal niezmiennie aktywne były oddziały partyzanckie. Tego dnia, 23 lipca, żołnierze 34 pułku AK rtm. „Zenona” zaatakowali niemiecką kolumnę cofającą się drogą Biała Podl. — Parczew. Pod wsią Kozły akowcy zniszczyli jeden samochód pancerny i 3 samochody ciężarowe, zabili 25 hitlerowców, 5 rannych i 7 wzięli do niewoli. Nieopodal Radzyna sukces zanotowali żołnierze por. „Marnego”. Ich atak na oddział Wehrmachtu, liczący 240 żołnierzy z artylerią i taborami, uciekający przed radzieckimi czołgami z

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

szosy sławatyckiej, spowodował wśród hitlerowców prawdziwą panikę. Niemcy stracili wielu zabitych i jeńców, samochody i konny tabor, 2 działka przeciwlotnicze i 3 działka przeciwpancerne. Partyzanci przekazali Niemców, nadciągającym z południowego wschodu, żołnierzom radzieckim.

Także pod Radzyniem, w rejonie stacji kolejowej Bedno i lasów turawskich, atakował kolumnę taborową Wehrmachtu oddział 35 OP dowodzony przez mjr. „Müllera”. Mimo że w czasie walki Niemców wsparły czolgi, zwyciężyli partyzanci. Efekt bitwy — rozproszona niemiecka kolumna, uszkodzony 1 czołg niemiecki, zginęło 10 hitlerowców a 27 dostało się do niewoli. Partyzanci zdobyli także wiele sprzętu wojakowego, w tym kilkanaście samochodów. We wsi Borowe zasadził patrol z 35 OP.

24 LIPCA

1944 r. radziecy czolgiści gen. Rudkika i kawalerzyści gen. Kriutowa sięgnęli Łukowa. Ten ważny węzeł kolejowy i drogowy był przez Niemców starannie umocniony — bronili go punkty oporu z gniazdaniami karabinów maszynowych, okopane czolgi i działa pancernie. Radziecy żołnierze, do których przyłączyli się partyzanci z oddziału AK por. „Ostol”, musieli w krwawych walkach zdobywać poszczególne punkty oporu. O godz. 21, dnia 24 lipca 1944 r. Łuków był wolny.

Do historii partyzanckich walk zapisano 24 lipca 1944 r. nowe karty. Do walki o przełamanie niemieckiej obrony na linii Łomazy — Mokre weszły święte oddziały III Batalionu OP 34 pod dowództwem kpt. „Dunina”. Oddziały akowskie walczyły wspólnie z nacierającą na tym kierunku 328 Kubańską Dywizją Piechoty płk. g.w. Iwana Pawłowskiego. Nacierającym wojskom szczególnie

Łukowa, oddział AL „Madeja” — Bolesława Drabika. M. in. dokonał on dywersji na stacji kolejowej Słanawy, przerywając linię kolejową Łuków — Międzyrzec.

26 LIPCA

Sytuacja na Podlasiu wyglądała następująco. Po rozbiću poprzedniego dnia silnej, liczącej ponad 1000 żołnierzy jednostki Wehrmachtu, nacierająca od południa 328 Kubańska Dywizja Piechoty osiągnęła linię rzeki Krzny. Radziecki zagon pancerno-kawalerijski, który w poprzednich dniach przeszedł błyskawicznie przez Podlasie zdobywając Parczew, Radzyn i Łuków, skierował się dalej na Siedlce. Niemcy znajdowali się jeszcze w Międzyrzeczu, Białej Podl., Terespolu, Janowie Podl., Łoncach. Szczególnie silnie umocnionym punktem oporu był Międzyrzec Podl. 26 lipca zaatakowali go żołnierze 328 Dywizji Piechoty i 2 Korpusu Kawalerii. Walki o Międzyrzec były bardzo żałosne, niemiecki garnizon bronił się do końca. Znacznej pomocy w wyzwoleniu miasta udzielił i tu radzieckim żołnierzom polscy partyzanci. Walczył tu u boku czerwonoarmistów oddział ppor. „Jaracha” z OP 34. W pobliskim lesie Korczówka batalion kpt. „Dunina” atakował cofający się oddział niemiecki.

Pod wsią Koźły atakował uciekających hitlerowców oddział BCH kpt. „Mariana”, zdobywając kolumnę złożoną z 15 wozów i biorąc do niewoli 20 jeńców. Następnie koło Witoroża ci sami bohaterzy zniszczyli w lesie niemiecką kolumnę artylerii przeciwlotniczej. Pod wsią Strzałki k. Międzyrzecza w zasadzkę załóżoną przez oddział z OP 35, wpadła jednostka niemieckiej kawalerii, tracąc kilku zabitych i kilka koni wierzchowych.

Tego dnia wojska radzieckie docierały do Końca i zdobywały Białą Podlaską. W składzie nacierających na Białą Podl. pułków 328 Dywizji Piechoty są partyzanckie oddzia-

W LIPCU 1944 ROKU Wyzwolenie Podlasia (2)

łowała się we znaki niemiecka artyleria. Po uporczywej walce wojska radzieckie wyzwoliły Łomazy. Zdziesiątka Łemka Siemiona, powołanie natarcia na Łomazy zawdzięczał należącej do oddziału OP 34. Jedną z niemieckich baterii ostrzeliwujących nacierające wojska radzieckie stała we wsi Witoroż. I stamtąd prowadziła ogień. Dowódca OP 34 rtm. „Zenon”, stacjonujący w lesie koło Łemczynki, wysłał do Witoroża pluton ppor. „Jaracha” z zadaniem zniszczenia niemieckiej artylerii. Atak partyzancki przyniósł niebawmy sukces — zabiło baterię, zdobywając 4 działka kalibru 105 mm. Jeszcze większy sukces odniósł oddział AK kpt. „Lecha”, który zaatakował stacjonujący pod lasem cały dywizjon niemieckiej artylerii, prowadzący ogień na rzecz obrony Łomaz. Niemcy stracili 12 dział, tabor, amunicję, 20 zabitych i rannych i 80 jeńców.

Partyzanci z OP 34 atakowali tego dnia w rejonie wsi Woła Chomejowa k. Radzyna pluton hitlerowców, zmuszając ich do złożenia broni. Zaś oddział z OP 35 w zasadce na szosie Komarówka Podl. — Przemysław zniszczył oddział niemiecki, zabijając i raniąc 20 hitlerowców.

25 LIPCA

Na Podlasiu to dzień wielkiej bitwy oddziałów 34 OP. W kierunku na Witoroż i Kiełkowiec wycofywała się z Białej Podlaskiej silna jednostka Wehrmachtu. Pod Grabarką na hitlerowców natknęli się partyzanci z oddziału kpt. „Lecha”. Trochę dalej, koło Janówki, zaatakowały hitlerowską kolumnę oddziały rtm. „Zenona” i kpt. „Rocha”. Mimo że kolumnę niemiecką, śpiesznie wycofującą się, osłaniały samochody pancernie, trwająca kilka godzin walka zakończyła się dużymi stratami Niemców — 45 zabitych, 23 rannych, 12 jeńców, jeden samochód pancerny i 7 samochodów ciężarowych, kilkanaście wozów taborowych. Partyzanci stracili 5 zabitych i 16 rannych.

Wieczorem 25 lipca, nastąpiło spotkanie partyzantów z 34 OP i żołnierzy radzieckich z 328 dywizją piechoty, których zadaniem operacyjnym było dotarcie do Krzny i natarcie na Międzyrzec i Białą Podl., a więc na tyły wciąż broniącego się niemieckiego ugrupowania w Brześciu.

25 lipca kilka akcji bojowych przeprowadził też, działający w pobliżu Międzyrzecza i

Ły AK rtm. „Zenona” i kpt. „Lecha”. Akowcy i żołnierze radzieccy walczyli wspólnie z hitlerowcami na przedmieściu Woja. Wcześniej miejscowy garnizon AK opanował w walce i uchronił przed zniszczeniem przez Niemców elektrownię miejską i zakłady przemysłu drzewnego znajdujące się na Wo-
ll.

27 LIPCA

Prawie całe Podlasie jest już wolne. Niemcy są jeszcze w Terespolu i w Brześciu, mają z tych miast drogę odwrotu szosą nadbużańską z Terespolu przez Janów Podl. i Konstantynów do Łonca i Siedlic. Radzieckie oddziały nacierają na Terespol.

Terespol pada 28 lipca. Upadek tego punktu oporu decyduje o kapitulacji niemieckiego ugrupowania w Brześciu. Wojska radzieckie kierują się teraz wzdłuż Buga na Janów Podlaski i Łonca. 29 lipca toczono na tym kierunku zaciekłe walki z cofającą się dywizją SS.

30 LIPCA

niedziela. Żołnierze radzieccy zdobywają Janów Podlaski, później Łonca. Całe Podlasie jest już wolne. Tego dnia, działania armii radzieckich na Janów Podl. i Łonca zakończyły proces oczyszczania z wojsk hitlerowskich terenów między Bugiem a Wisłą, ziem ówczesnego woj. lubelskiego.

Wyzwolenie Podlasia trwało 10 dni. To, że na tym właśnie terenie najdłużej, w całym ówczesnym woj. lubelskim, toczono walki wyzwoleniecy wynikało i z trudnych warunków terenowych (Polesie), i z racji ugrupowania tu przez Niemców znacznych ilości wojsk, i zorganizowania silnych punktów oporu jak wreszcie i z faktu, iż na czołowym kierunku natarcia 47 Armii znalazł się potężnie umocniony Brześć, wstrzymujący przez kilka dni pochód wojsk radzieckich w kierunku na Terespol — Białą Podl. i Międzyrzec.

W czasie walk wyzwoleniecy okupant poniosł wielkie straty w ludziach i sprzęcie. Szlak wyzwoleniecy znaczyli żołnierze radzieccy swoją krwią, zginęło ich na ziemi podlaskiej wiele. Złożyli daninę krwi także partyzanci polscy, aktywnie współpracujący z wojskami radzieckimi w wyzwoleniu podlaskich miast i wsi.

Stanisław Jadczał

Tom III kroniki gminy Łomazy

zakończono zapisem z dnia

24 lipca 1980 roku.

Kronikę niniejszą prowadził

sekretarz Urzędu Gminy

w Łomazach

Wacław Szudejko.

